

03074

SPRAWOZDANIE
Z OBRAD PUBLICZNYCH
ORAZ CZYNNOŚCI
IZBY HANDLOWEJ
I PRZEMYSŁOWEJ
W KRAKOWIE



BIBLIOTEKA
IZBY PRZE-
MYSŁOWO-
HANDLOWEJ
W KRAKOWIE

L:l.

Sp. L.in.2759.

ZA ROK 1926



BIBLIOTEKA IZBY
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ
W KRAKOWIE

SPRAWOZDANIE

Z OBRAD PUBLICZNYCH ORAZ CZYNNOŚCI
IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ
W KRAKOWIE

ZA ROK 1926



KRAKÓW 1927
NAKŁADEM IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ
W KRAKOWIE

SPRAWOZDANIE

Z PRACY PUBLICZNYCH ORGANIZACJI
I Z PRACY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ
W KRAKOWIE

ZA ROK 1930

CZCIONKAMI DRUKARNI „GRAFIA“, KRAKÓW, BATOREGO 10

P. T.

Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oddaje niniejszem w ręce krajowej Publiczności sprawozdanie z posiedzeń publicznych oraz czynności biura Izby za rok 1926.

W układzie zastosowany jest rocznik ten do poprzednich wydawnictw Izby. Szerzej potraktowano tym razem niektóre dziedziny podjętej przez Izbę inicjatywy społecznej i gospodarczej, które wzbudzić powinny ogólniejsze zainteresowanie.

W Krakowie, w grudniu 1927 r.

IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA
W KRAKOWIE.

Prezydent:
Tadeusz Epstein w r.

Dyrektor:
Dr. Rudolf Beres w r.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia plenarnego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, odbytego w dniu 5 stycznia 1926 w sali obrad Izby.

PROGRAM PRZEDMIOTÓW:

1. Sprawozdanie Prezydjum.
2. Wybór Prezydjum na rok 1926:
 - a) wybór prezydenta Izby,
 - b) wybór wiceprezydenta Izby,
 - c) wybór delegata Izby do Prezydjum,
 - d) wybór skarbnika.
3. Omówienie obecnej sytuacji gospodarczej.
4. Sprawozdanie Komisji połączonych sekcji o bieżących sprawach przemysłowych.
5. Wnioski i interpelacje.

Obecni: Prez. Tadeusz Epstein, wiceprez. Inż. Jan Peroś, delegat Władysław Zawojski, członkowie: Wilhelm Ader, Dawid Bincer, Marcei Dutkiewicz, Adolf Falter, Anastazy Froncz, Jan Godzicki, Józef Górecki, Karol Hechter, Bertold Ehrlich, Dr. Gustaw Kaden, Eljasz Kanarek, Teofil Kluk, Inż. Leonard Nitsch, Ludwik Rosenberg, Inż. Antoni Schimitzek, Maksymiljan Schmeja, Walerjan Stawiarski, Joachim Steinberg, Alfred Szancer, Bernard Wachtel, Norbert Wasserberg, Dawid Zins; członkowie - doradcy: Waclaw Anczyc, Dr Tadeusz Bednarski, Romuald Bem, Inż. Franciszek Drobnik, Ignacy Ehrenpreis, Henryk Fränkel, Markus Friedmann, Dr. Józef Fussman, Zygmunt Gottlieb, Izydor Horowitz, Stefan Iglicki, Piotr Kosobudzki, Jan Kwiatkowski, Szymon Lewkowicz, Jan Lisiński, Szymon Loria, Antoni Lewalski, Dr. Leopold Macharski, Wojciech Marchwicki, Dr. Ignacy

Mahler, Józef Massar, Dr. Ludwik Merz, Ksawery Mikucki, Feiwel Monderer, Maksymiljan Neumann, Stanisław Nowakowski, Rudolf Peterseim, Jan Rotowski, Rafał Pfeffer, Abe Pineles, Łazarz Rock, Eugenjusz Ronka, Samuel Schechter, Henryk Schenker, Leon Schiller, Henoch Seidenfrau, Dr Zygmunt Silbiger, Władysław Skórczewski, Samuel Spira, Arnold Steiner, Inż. Karol Szancer, Witold Truszkowski, Bertold Weinsberg. — Komisarz rządu Dr. Kazimierz Fedorowicz, imieniem Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych Dr. Jaglarz, imieniem Dyrekcji Poczty i Telegrafów wicepr. Gostwicki i Musiał, imieniem Izby Skarbowej r. Pajor, reprezentant prasy Dr. Wacław Sperber. Imieniem biura Izby: dyr. Dr. Bruno Josefert, dyr. Dr. Rudolf Beres, wicedyr. Gaertner, wicedyr. Maiss, insp. Józef Bund, nacz. Karol Jakubski.

Prez. Epstein otwiera posiedzenie i przystępuje do złożenia sprawozdania z czynności Izby w okresie od ostatniego posiedzenia plenarnego Izby, odbytego w dniu 23 listopada 1925 roku.

Mowca informuje przedewszystkiem zebranych, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło budżet Izby bez zmiany, a na jego pokrycie z 15⁰/₀-owego dodatku, przypadającego od świadectw przemysłowych, przeznaczyło 13⁰/₀, 2⁰/₀ przeznaczając na cele Izby rękodzielniczej, która skutkiem tego na terenie Małopolski wchodzi w dawne prawa. Mowca wyraża przekonanie, że przy obecnych możliwościach finansowych instytucja ta prowadzić będzie swe prace ku rzeczywistej korzyści sfer rzemieślniczych.

W ciągu roku sprawozdawczego nie było pola do zrealizowania wielkich zamierzeń, a rzeczywistość znaczny nakład wysiłków i energii musiała Izba skierować ku zabiegom, mającym na celu złagodzenie skutków przesilenia gospodarczego, z dniem każdym coraz bardziej się zaostrzającego.

Dla zrealizowania swych zadań było usilnem staraniem Izby utrzymanie kontaktu z wszystkimi zrzeszeniami na terenie Małopolski, a kontakt ten niejednej sprawie wyszedł na widoczny pożytek.

Z końcem listopada 1925 r. przedstawiły się prezydja

wszystkich Izb Ministrowi Przemysłu i Handlu. Na dłuższej konferencji przedłożono Panu Ministrowi wszystkie postulaty przemysłu i handlu, które w znacznej części idą po linii, wytyczonej przez obecnego Ministra Przemysłu i Handlu. Ze szczególnem uczuciem zadośćuczynienia przyjęła delegacja przyznanie ze strony Pana Ministra, że wobec niestety ruchomych obecnie cen walut zagranicznych, a skutkiem tego i cen towarów, uważa cenę odkupu za uzasadnioną. Krakowska Izba była pierwszą, która jeszcze w roku 1922 dała wyraz zapatrywaniu, że ceny nie są nadmierne, jeżeli sprzedawca pobiera z odpowiednim zyskiem cenę, za którą sprzedany towar może odkupić.

Na konferencji tej zwrócono również uwagę na konieczność wyrównania zaległych należności za dostawy rządowe. W znacznej części rząd życzeniu temu już uczynił zadość. Mowca prosi, aby przemysłowcy i kupcy, którzy mają jeszcze do żądania uzasadnione należności za dostawy dla rządu, zgłaszali je w Izbie celem prowadzenia indywidualnej akcji.

Jak z przebiegu posiedzeń komisji połączonych sekcji wynika, zajmowała się Izba bardzo energicznie sprawą podatków samorządowych. Podatki samorządowe w ostatnich 2 latach przekroczyły możność płatniczą obywatelstwa. Wystarczy wspomnieć, że mamy 40-parę podatków oprócz opłat, których także jest przeszło 20 rodzajów. Izba dąży do tego, aby wszystkie podatki samorządowe były zawisłe od Ministerstwa Skarbu, a nie (od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) jak dotąd, gdyż Ministerstwo Skarbu znając najlepiej możność płatniczą podatników, będzie w stanie nałożyć pewne więzy na samorządy miejskie i powiatowe, aby tych możliwości płatniczych nie przekraczały i aby dewiza oszczędności także u nich miała zastosowanie.

Sprawa utrudnień paszportowych nie schodzi z porządku dziennego starań Izby. Udało się uzyskać paszporty na wielokrotne wyjazdy za 150 zł. dla kupców i przemysłowców, przyczem szczególną wagę kładziono na to, aby uzyskanie ich nie było połączone z trudnościami i dostępne przez I. instancję, jak również aby ich wydawanie trwało

krócej, niż dotychczas. Pan Minister Skarbu przyrzekł w tym kierunku odpowiednią interwencję w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i przypuszczać należy, że o ile wskazówki w tej sprawie dotąd do Województwa nie nadeszły, to już w ciągu najbliższych dni nadejdą.

W ostatnim tygodniu odbyła się w Izbie anketa w sprawie naukowej organizacji pracy. W obecnej chwili ciężkiego przesilenia rozchodzi się o to, by jak najtaniej produkować, co można przeprowadzić jedynie przy odpowiednim zorganizowaniu pracy. Dlatego też porządek dzisiejszych obrad zawiera referat w tej sprawie, który niewątpliwie skłoni zebranych do przychylenia się do wniosku prezydium, aby stworzyć przy Izbie poradnię i zebrać odpowiednich ludzi, którzyby mogli tę organizację pracy w odnośnych warsztatach i fabrykach przeprowadzić.

Stosownie do życzenia, wyrażonego na ostatnim posiedzeniu komisji połączonych sekcji, przedstawiła Izba wniosek Sądowi o powiększenie liczby asesorów. Przypuszczać należy, że sąd przychylił się do tego wniosku, trzeba jednak jeszcze działać w tym kierunku, aby te zaszczytne urzędy mogły być rzeczywiście obsadzone, bo nic nie przedstawia takich trudności, jak uzyskanie terna odpowiednich kandydatów dla sądu.

W ostatnich dwóch tygodniach przechodzi przez całą Polskę myśl pomocy gospodarczej dla państwa. Jak w roku 1920 całe społeczeństwo, cały naród złączył się, aby odeprzeć niebezpieczeństwo zaborcy od bram stolicy, tak i dziś w chwili gospodarczej deruty musi samo społeczeństwo pomóc, bo na obcą pomoc liczyć nie możemy.

Mowca zwraca się do zebranych z gorącym apelem, aby akcję tę najusilniej poparli. We Lwowie padło hasło, że nie jest to żadną ofiarą, ale tylko asekuracją mienia i życia. W Krakowie z inicjatywy prezesa Akademii Umiejętności prof. Rozwadowskiego zawiązał się Komitet pomocy gospodarczej Państwa. Izba współdziałała w pracach Komitetu przez ofiarowanie pracy wykonawczej i biurowej.

Punkt II. porządku dziennego obejmuje wybór prezy-

djum na rok 1926. Przewodnictwo obejmuje najstarszy wiekiem radca Walerjan Stawiarski, który powołuje na skruta-
torów r. Godzickiego i r. Wasserberga.

Na 25 głosujących członków rzeczywistych oddano 23 głosów na dotychczasowego prezydenta Tadeusza Epsteina, 1 głos na r. Adera, 1 kartka biała.

Wiceprezydentem został wybrany 22 głosami ponownie Inż. Jan Peroś, 1 głos na r. Dutkiewicza, 2 kartki białe.

Delegatem Izby do Prezydjum wybrano 20 głosami ponownie p. Władysława Zawojskiego, 5 kartek oddano białych.

Skarbnikiem wybrano przez aklamację dotychczasowego skarbnika, p. Inż. Leonarda Nitscha.

Dyr. Dr. Bednarski imieniem niegłosujących członków-doradców przyłącza się w zupełności do powyższego wyboru prezydjum, uważając go za nader trafny i szczęśliwy dla interesów okręgu Izby prowadzonych przez tak wytrawnych znawców naszych gospodarczych stosunków.

Komisarz Dr. Fedorowicz podnosi, że dokonany wybór dowodzi, jak wielką wagę przywiązuje okręg do odpowiedniego zastępstwa. Wybór prezydjum w osobach tak wytrwałych szermierzy i rzeczników interesów przemysłu, handlu i rękodzieła, uważa za nader odpowiedni i w ręce prezydenta Epsteina składa życzenia dalszej owocnej pracy.

Prez. Epstein dziękuje zebranych za wybranie go po raz 9 z rzędu prezesem Izby i przedstawia program najbliższych prac Izby:

Jeżeli spojrzymy wstecz na rok ubiegły, stwierdzić musimy, że przemysł, handel i rękodzieło w roku ubiegłym przeszły bardzo ciężki kryzys, który niestety dotąd nie minął i znajdują się dalej w wielkim gospodarczym przesileniu. W roku bieżącym czekają Izbę większe prace.

Przedewszystkiem sprawa autonomicznej taryfy celnej. Jakikolwiek dziś jest zdanie, czy za protekcjonalizmem, czy za liberalizmem w taryfie celnej, wszyscy żądać musimy, by taryfa ta była jasna, więcej zróżniczkowana jak obecnie i aby pojedyncze jej pozycje nie były zbyt wysokie. Tak jak w ży-

ciu, tak w ustawie celnej winien być zastosowany pewien umiar. Pewne sfery uważają, że wprowadzenie wysokich celi na towary w kraju niewyrabiane, przyczyni się do zaprowadzenia ich produkcji, praktyka jednak wykazuje co innego, bo złączone z temi produkcjami dawne przemysły, muszą skutkiem tego opłacać wysoko sprowadzane z zagranicy półfabrykaty i materiały pomocnicze. Gdy przemysł pewien jest już zaprowadzony, wtedy należy dać mu odpowiednią ochronę celną. Ten postulat stoi na pierwszym planie i nie możemy zapominać o tem, że inne stawki celne należy tak stosować, aby nie były premjami za nieodpowiednie prowadzenie lub przestarzałe urządzenia przedsiębiorstw.

Kolejnictwo nasze przeszło na stałe taryfy w złotych, niestety zachwianie się waluty już teraz daje pochop do zmiany stawek, które mają być podniesione przy przewozie w krytych wagonach o 5^o/. Ledwie nasz eksport zaczął się ruszać, Ministerstwo Kolei wystąpiło z wnioskiem o podwyższenie taryf eksportowych. Ta podwyżka nie powinna być zatwierdzona, bo przemysłowi eksportowemu należy przede wszystkim zapewnić możność wzmocnienia swych środków produkcyjnych i ustalenia się na nowych rynkach zbytu, czego przy nowem podwyższeniu stawek przewozowych nie będzie można osiągnąć.

Nasze poczty i telegrafy w dalszym ciągu będą przedmiotem starań Izby, gdyż nie możemy powiedzieć, aby ich dotychczasowe funkcjonowanie było takie, jakiego się po nich spodziewać należy. Jeszcze ciągle połączenia pocztowe dają widoczne uzasadnienia do utyskiwań i żalów, jak n. p. na 3-dniowy czas trwania doręczania listu z Krakowa do Warszawy lub Lwowa, który dawniej przed wojną mógł być na drugi dzień doręczony. Jedynym postępem w Krakowie jest trzechkrotne doręczanie poczty w ciągu dnia.

Te najważniejsze postulaty będą Izbę zajmowały, ale także wielką uwagę będzie Izba musiała poświęcić sprawom podatkowym. Doszliśmy do tego punktu, gdzie musimy powiedzieć, że przemysł, handel i rękodzieło dalszych obciążeń podatkowych wytrzymać nie może, że rządzące sfery muszą

się zastosować do zasady, że nie wolno przeciążać podatnika, bo inaczej przemysł, rękodzieło i handel zupełnie upadnie. Obecnie nie wyznacza się podatków wedle możliwości płatnika; lecz wedle konieczności państwowej, co do której obecny Minister Skarbu otwarcie powiedział i stwierdził, że nie jest ona tak pilna i wielka, aby podatki były w tej wysokości ściągane. Musimy też żądać, aby podatki były dostosowane do możliwości płatników.

Również musimy się starać, aby ci, którzy są powołani do wymiaru podatków mieli na tyle świadomości gospodarczej, aby potrafili oceniać także indywidualną siłę podatkową płatnika, gdyż w tym kierunku w ostatnich 2 latach bardzo wiele grzeszono.

Nie zapominamy jednak także o postulatach socjalnych. Również zarządzenia socjalne muszą być dostosowane do chwili. Z pewnością nikt z nas nie zazdrości zdobyczy socjalnych, ale potrzeba w nich iść z czasem, a nie wyprzedzać.

Możliwość pracy musi być dana, bo bez pracy nie dojdziemy do niczego. Jedyne co nas może uratować, to wydajna praca wszystkich sfer społeczeństwa i do tego należy wszystkich zachęcać i samym dać przykład. Jeżeli wszystkie te zadania będziemy mogli spełnić, to musi nastąpić poprawa obecnych wprost katastrofalnych stosunków. Rząd, który postanowił sobie za cel spokój zewnętrzny, będzie miał możliwość utrzymania także spokoju wewnętrznego.

Książę Metropolita Kakowski zarządził obecnie zbiórkę na rzecz bezrobotnych. Ponieważ największa ilość bezrobotnych rekrutuje się ze sfer robotniczych i pracowników umysłowych przedsiębiorstw przemysłowych, obowiązkiem Izby jest przyłączyć się do tej zbiórki.

Mowca stawia wniosek o wyasygnowanie na ten cel 1.000 Zł. Wniosek został jednomyślnie przyjęty.

Dziękując raz jeszcze za wybór, otwiera prez. Epstein dyskusję nad sprawozdaniem i programem czynności prezydium.

R. Steinberg korzystając z tego, że w gronie zebranych bawi reprezentant rządu, charakteryzuje dla jego

poinformowania katastrofalne położenie rękodzieła. Tymczasem sytuacja się tak przedstawia, jakby nie interesowano się tam gdzie należy, jaka sytuacja panuje w miastach, lub też wogóle sprawy nie doceniano. Jeśli tak jest, to jest to niebezpiecznym przedewszystkiem dla rękodzieła, ale może mieć konsekwencje o znaczeniu państwowem. W kołach rękodzielniczych panuje taka nędza i taka rozpacz, że trudno ją określić. Sytuacja doszła do zenitu i dalej stan ten trwać nie może. Pan Przewodniczący w toku swego przemówienia wystąpił z apelem, abyśmy państwu szli z pomocą, twierdząc, że dając państwu pomoc i siebie ratujemy. Jeśli chodzi o koła rękodzielnicze, to ten zupełnie słuszny apel pozostać musi bezowocnym. Rękodzieło, które dzisiaj nie ma funduszków na wyżywienie swych dzieci, ani na podatki, nie może marzyć o przyjsciu państwu z pomocą.

Od dłuższego już czasu dopominają się rękodzielnicy otwarcia dla nich w kasach państwowych jakichś kredytów, a jeśli rozpatrzemy cyfry, jakie tu wchodzą w rachubę, to musimy przyjść do przekonania, że przy odrobinie dobrej woli tej części ludności pomoc można, bo cyfry te nie są wielkie.

Rękodzieło, służące do zaopatrywania pierwszych potrzeb, reprezentuje tysiące ludzi po miastach, a w samym Krakowie około 1.500 szewców i krawców jest bez pracy, bo i reszta ludności nie ma za co sprawić odzieży i obuwia. Stosunkowo niewielki kredyt posłużyłby tutaj do przetrzymania kryzysu. W innych działach pracy, zatrudnionych w dostawach rządowych znalazłaby się jeszcze robota, ale kasy rządowe nie wypłacają należnych kwot, skutkiem czego przedsiębiorstwa nie mają czem płacić robotników, warsztaty pustoszeją i ludzie idą na ulicę. Mowca zapytuje, jak długo ludzie ci będą mogli korzystać z zapomóg dla bezrobotnych, nawet przy pomocy Kas Chorych. Fundusze muszą się wyczerpać i dlatego sprawa jest niezwykle piekącą.

Wskutek tego mowca ponownie prosi usilnie o zwrócenie uwagi na konieczność udzielania drobnym warsztatom rękodzielniczym pomocy kredytowej celem przetrzymania kryzysu.

Uznając w zasadzie słuszność wywodów Przewodniczącego w sprawie cła, nie można jednak pominąć okoliczności, że Polska nie wyrabia ani maszyn, ani narzędzi, ani fornierów szlachetnych, szelaku i innych surowców i półfabrykatów. Materiały surowe i półfabrykaty obłożone są cłem bardzo wysokiem, wyroby gotowe zaś w stosunku do ich ceny cłem dużo niższem, skutkiem czego towar sprowadzony z zagranicy kalkuluje się taniej. Dlatego postulatem mowcy jest, by miarodajne czynniki dopilnowały, aby materiały surowe, narzędzia i maszyny dla przemysłu były odpowiednio w cło uwzględnione. Zdaniem mowcy, nie można dla paru garbarń egzystujących w kraju i dyktujących dowolnie ceny, dla paru fabryk maszyn dla przemysłu rękodzielniczego, dostosowujących swe ceny ściśle do podwyżek cła, a nie kierujących się kalkulacją własnych kosztów, ustanawiać ochrony celnej.

Również sprawa kredytów przedstawia się niekorzystnie. Zagranicą przy kredycie towarowym opłaca się 8—10⁰/₀ w stosunku rocznym, podczas gdy w kraju procent ten wynosi 36 i 40.

Taryfy kolejowe znowu wzrastają; dziś płaci się za fracht wagonu drzewa niewiele mniej, niż przed wojną za cały wagon towaru. Niech kolej się stara o tani przewóz, a nie będzie uskarżała się na deficyt.

Kolej uważa za stosowne podwyższać taryfy z powodu zachwiania się waluty, jednak należytości za dostawy wypłaca w złotych bez względu na spadek pieniądza po cenach skonstruowanych w czasie pełnej wartości złotego.

Co do podatków, to opornych płatników w państwie niema. Dzisiaj wszyscy jednakowo nie mają czem płacić, egzekucje nie pomagają, nowe podatki rosną i niema zupełnie widoków, abyśmy mogli wszystkie należytości w gotówce zapłacić. Zapłacić je musimy, lecz możemy się ugodzić i byłoby wskazaniem, aby państwo znalazło sposób może przyjęcia zapłaty w wekslach, które mogłyby być później amortyzowane a nowe podatki przy uregulowaniu stosunków mogłyby być płacone regularnie.

Zamierzone nowe podwyższenie kar za zwłokę w płaceniu podatków również nie liczy się ze stosunkami.

Wielokrotność podatków powoduje niejednokrotnie, że płatnik nie jest w stanie skontrolować, co już zostało zapłacone, egzekucje przychodzą czasem 3 i 4 razy o jeden i ten sam podatek, a płatnik nie orientując się wskutek różnorodności podatków, płaci je kilkakrotnie. Dlatego należy domagać się, aby podatki były ujednostajnione. W tym wypadku ogromny zbędny aparat urzędniczy mógłby być użyty dla innych celów, przez co nastąpiłaby wielka oszczędność w tym dziale.

R. Kosobudzki zauważa, iż posiedzenie Izby zwołano w samą porę gdyż instytucja ta ma najwięcej obowiązku zajmowania się sprawami przemysłu i handlu, których stosunki uległy obecnie znacznemu pogorszeniu. Nie wszystkie działy zaskoczone są obecną sytuacją, bo już od 2 lat przewidzieć można było, że taki będzie koniec gospodarki poprzedniego rządu. Wszystkie uwagi w Izbie wystosowane pod adresem reprezentacji w Sejmie, Senacie i u Rządu nic nie pomogły, bo reprezentacje te nie okazały dość zrozumienia dla głosów przestrogi. To się zemściło. Najlepszym tego powodem jest, że znowu nasze reprezentacje w Warszawie nie są dokładnie poinformowane — okoliczność, że z kół sejmowych wyszedł wniosek, aby teraz właśnie podwyższyć i tak zbyt wysokie kary za niepłacenie podatków. Wniosek taki zdaniem mowcy — może być tłómaczony tylko brakiem dostatecznej znajomości stanu rzeczy. Zaległości podatkowe powstały tylko przez rekursy, lub wskutek niepłacenia podatków przez tych, którzy faktycznie na to nie mają. Zaległości te wynoszą zaledwie $6\frac{1}{2}\%$ i nie powinny być powodem do podnoszenia kar za zwłokę.

Podatki u nas są ogromnie wysokie i przenoszą możliwość płatników i tak n. p. rzemieślnik, który płacił przed wojną 20 K. podatku, dziś musi opłacać 1.200 Zł. W tym stanie rzeczy nie można marzyć o rozwoju naszego rzemiosła.

Mowca uskarża się na brak zrozumienia dla starań o rozdzielenie należytości za świadectwa przemysłowe na

raty. Gotówka potrzebna na opłacenie patentu jest niejednokrotnie zebrany z całego roku kapitałem obrotowym przedsiębiorcy, który musi ją poświęcić i znowu przez cały rok obracać pożyczonym na 30 i 40% kapitałem, a były nawet wypadki, że pożyczano na zapłacenie patentu kapitał za odsetkami 10% miesięcznie.

Obecnie stanęliśmy przed grozą bezrobocia. I tu zdaniem mowcy polityka pomocy zesłała na fałszywe tory, a zapomogli dla bezrobotnych jego zdaniem sytuacji nie naprawią. Mowca jest zdania, że kapitały i fundusze przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych winny być użyte na ich zatrudnienie i wynagrodzenie pracy, a nie darze demoralizujące zapomogli. Również oświadcza się mowca jaknajusilniej przeciwko tolerowaniu stowarzyszeń bezrobotnych.

Polityka kolejowa także zdaniem mowcy nie stoi na wysokości zadania. Zbyt wysokie są w szczególności frachty na środki żywności i produkty ciężkie i to jest głównie przyczyną braku zatrudnienia na kolei i nienależytej eksploatacji.

Sprawa kredytów również domaga się sanacji. Rzemiosło, które nigdy nie było zasobne i żyło drobnym kredytem, skazane jest dzisiaj na lichwiarskie kredyty krótkoterminowe, które zupełnie byt jego podkopują. Dlatego też mowca wskazuje na ochronę małego rękodziela, które winno jak najprędzej podjąć na nowo pracę — jako jedno z wielkich i wdzięcznych zadań Izby. Pośrednią przyczynę tego stanu rzeczy widzi mowca w niedość szczęśliwym potraktowaniu pensji urzędniczych, które zredukowano, osłabiając siłę kupczą największej grupy odbiorców drobnego rękodziela.

Drogę, na którą nasze reprezentacje dla sanacji stosunków gospodarczych weszły uważa mowca za niewystarczającą i obowiązkiem powołanych czynników będzie zwrócenie im uwagi na to, że na tej drodze odbudowa dobrych rezultatów nie rokuje. Doświadczenia, wśród których dotychczasowy dorobek nasz poszedł na marne, winny zdaniem mowcy posłużyć czynnikom miarodajnym do unikania ponownych błędów.

R. Dr. Macharski zaznacza, że z chwilą załamania się naszej waluty, nastąpiło katastrofalne pogorszenie stanu kupieckiego. Równocześnie, jakby z chęcią powetowania za niezawinione przez ten stan stosunki, rozpoczęło się wyładowywanie gniewu i szukanie przyczyn zła w handlu. Trwało to na szczęście krótki czas, przynajmniej w Krakowie, gdyż stwierdzić wypada, że dzięki porozumieniu się z dotyczącymi władzami uzyskaliśmy zrozumienie i wglądnięcie w stan rzeczy. Gorzej jednak przedstawia się sprawa na prowincji. W toku tej obrony kupiectwa wykazywaliśmy ciągle, że tem czem dla rękodziela jest warsztat i narzędzia, czem dla przemysłu fabryka, tem dla handlu jest kapitał i kupiec nie może tego kapitału oddać po cenie niższej, lecz musi osiągnąć równowartość tego, co sprzedaje i kupiectwo stało zawsze na stanowisku, które Izba jedna z pierwszych uznała, że kupiec nie popełnia żadnego nadużycia, osiągając cenę, za którą towar może na nowo nabyć.

Dalszemi konsekwencjami zachwiania się waluty było zupełne cofnięcie kredytu dla kupiectwa. Kupiec i tak posiadał bardzo mały kredyt w kraju, lecz został on zupełnie wstrzymany, tak że dzisiaj zeskontowanie weksla kupieckiego natrafia na niesłychane trudności. Równocześnie kredyt zagraniczny, który nasze kupiectwo ogromnie wspierał został podcięty, gdyż z chwilą spadku waluty znaleźliśmy się w niemożności terminowego regulowania naszych zobowiązań zagranicznych. Wierzytiele zagraniczni są bardzo drażliwi i nie chcą zrozumieć, że zachodzą różne vis major, które nie pozwalają na punktualnie spłacanie. Zrzeszenia kupieckie były przeciwne ogłaszaniu moratorium i przymusowemu regulowaniu tych spraw i stoją na stanowisku, że co się należy, potrzeba oddać zagranicy.

Te stosunki gospodarcze przyniosły nam instytucję Komisji przywozu, której funkcjonowanie od razu zostało spacone. Wprawdzie sprawę tę oddano zrzeszeniom kupieckim i organizacjom handlowym, jak Izbom handlowym i przemysłowym, lecz równocześnie podania tą drogą legalną nie zaspakajały potrzeb. Ministerstwo Skarbu było upoważnione do wyda-

wania pozwoleń przywozu i to, co się w minimalnych ilościach odmawiało petentom na podania wnoszone przez Izby handlowe, można było przy odpowiedniej interwencji uzyskać w olbrzymich ilościach drogą bezpośrednich podań do Ministerstwa Skarbu.

W pierwszej połowie ubiegłego roku poprawiło się położenie kupiectwa, lecz w międzyczasie uległo ono zupełnemu zniszczeniu. Handel jest w krytycznem położeniu i bardzo wiele firm, mających duże sklepy znajduje się w skrajnej nędzy. Nacisk podatkowy jest tak silny, że ludzie ci zmuszeni są nie z dochodów, ani nie z zysków, lecz z treści swego przedsiębiorstwa opłacać te kolosalne ilości podatków, które w Krakowie powiększają jeszcze zbyt wybijające i nieuzasadnione podatki samorządowe.

Nawołuje się dzisiaj do pracy, jednakże usiłowania kupiectwa o prawo utrzymywania sklepów otwartych o godzinę dłużej dotychczas nie mogą doczekać się uwzględnienia. Sprawa ta winna być jak najrychlej odpowiednio do dzisiejszych stosunków uregulowana.

Wszyscy wiemy, w czym leży sedno zła i dalsze rozważania byłyby tylko przypomnianiem spraw już omawianych, prosić tylko należy Prezydjum Izby, aby sprawami handlu zechciało zająć się w taki sam sposób, jak innych gałęzi, a być może, że starania te przyniosą jakąś zmianę na lepsze.

R. inż. Drobniak, jako reprezentant przemysłu przedstawia również krytyczne jego położenie. Z chwilą powstania państwa polskiego, wszyscy rzucili się do stwarzania przemysłu w tem przekonaniu, że państwo potrafi skonsumować to, co wytworzy, wiedząc, że mamy całe masy środków do dyspozycji, mamy olbrzymie bogactwa przyrodnicze, jak węgiel, rudy, ropę, wogóle artykuły i surowce, które inne państwa muszą sprowadzać dla przetwarzania w swym przemyśle. Dużo było niezdrowych przedsiębiorstw, opartych na niepewnej kalkulacji, ale dużo też było zdrowych i dziwić się należy, że nawet firmy, które za rządów zaborczych dobrze prosperowały, dzisiaj upadły.

W państwie, które nie ma dróg, które nie ma kolei, w którym panuje największa nędza mieszkaniowa, w tem państwie wszystko zamiera i najsilniejszy nawet przemysł utrzymać się nie może.

Wiemy wszyscy, że w okresie inflacji nie było przedsiębiorstwa, któreby nie prosperowało znakomicie, bo rozporządzało może fikcyjnym, ale mimo wszystko wypowiadającym się w pewnych cyfrach kapitałem obrotowym. Obecnie otrzymaliśmy walutę, która przez pewien czas dawała pewność kalkulacji, ale zniszczyła nasz kapitał obrotowy, a bez dostatecznych środków obrotowych przemysł istnieć nie może. Dziś niema przedsiębiorstwa, któreby mogło rozporządzać gotówką. Gdyby z chwilą sanacji gospodarczej kierownik polityki Ministerstwa Skarbu zdążył być w kierunku zabezpieczenia dostatecznych kredytów, nie byłoby doszło do takiego zniszczenia przemysłu.

Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego, które miały za zadanie dawać kredyty na te cele, przedewszystkiem kredytów odmówiły. Dziś przemysł wytwarza zaledwie 8% poprzedniej swej produkcji i mimo najwyższych cel ochronnych nie może sprostać konkurencji zagranicznej. Do tego zła przyczyniła się budowa państwa polskiego od wieżyczek na dachu, bez założenia fundamentów.

Zaczęliśmy rozbudowywać przedewszystkiem ustawodawstwo socjalne i zaczęliśmy tworzyć instytucje, których nie ma nawet Ameryka. Przedewszystkiem zaprowadzono 8-mio godzinny dzień pracy i angielską sobotę, w której pracuje się tylko 3 godziny, tak że n. p. w kopalnictwie nie opłaca się zupełnie rozpoczynanie pracy w ten dzień i właściwie praca ogranicza się do 5 dni w tygodniu. Państwo, które ma 5 dni pracy w tygodniu i największą w całym świecie ilość świąt, nie może konkurować z zagranicą.

Daliśmy szeroko zakrojone płatne urlopy robotnikom. Ten 14-dniowy urlop jest 10%-wem obciążeniem kosztów robocizny. Gdyby ustawodawstwo socjalne było zdolne utworzyć cały szereg sanatorjów, miejsc wypoczynkowych dla robotników, wtedy te urlopy byłyby rzeczywiście dobrodziej-

stwem dla robotników. Dzisiaj jednak ten robotnik w czasie urlopu albo idzie do innego przedsiębiorstwa dla zarobku, albo przepędza go w najgorszych warunkach bez jakiegokolwiek pożytku dla siebie i swego zdrowia.

Tak samo zakłady ubezpieczeń od wypadków, które pochłaniają znaczne sumy, nie dają nic robotnikowi lub bardzo mało w razie, gdy ten chce z tych dobrodziejstw korzystać.

Zakłady ubezpieczeń dla funkcjonariuszy, na które płaci się 15^o/o miesięcznie, również nie przynoszą dla warstw ubezpieczonych żadnego pożytku.

Kasy Chorych ujęte w ręce jednej tylko partji, służą do zupełnie innych celów.

Wszystkie te obciążenia wynoszą 40^o/o więcej, niż zagranicą.

Jeżeli dzisiaj rząd przystąpić chce do uzdrowienia stosunków, musi poddać przedewszystkiem szczegółowej rewizji te zarządzenia socjalne, czy i w jakiej mierze odpowiadają one stosunkom faktycznym. Tymczasem pierwszym powiedzeniem Premjera było oświadczenie, że zdobycze socjalne nie śmiały być naruszone. Rezultat będzie ten, że nawet zasilenie kredytu nie uzdrowi przemysłu, jeżeli same masy robotnicze i ich przywódcy nie przyjdą do przekonania, że potrzeba przeprowadzić rewizję i odłożyć te zarządzenia na lepsze czasy.

Jeżeli dzisiaj zastanowić się mamy czego nam potrzeba, to przedewszystkiem zadania te dadzą się ściągnąć do dwóch zasad: rewizji socjalnych zarządzeń przy bezwarunkowem usunięciu pewnych instytucyj bardzo przemysł obciążających -- i ułatwienia kredytów przemysłowi. Bez taniego kredytu nie możemy istnieć. Przemysł nie może wytrzymać 48, 60 a nawet 120^o/o rocznych odsetek i największe stawki celne nie są w stanie ochronić nas przed zalewem wyrobów z zagranicy, która posiada o wiele niższą stopę procentową i może skutecznie z nami konkurować. Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego muszą w tym kierunku z nami współpracować.

Trzecim ważnym postulatem jest nadmierne obciążenie podatkowe. Podatki nie powinny przekraczać wytrzymałości płatniczej i naruszać substancyj majątkowych. Tu także musi być przeprowadzona pewna rewizja i wprowadzone pewne złagodzenia odnośnie do zarządzeń rygorowych. Kary za zwłokę są nadmiernie wysokie i przekraczają bezwarunkowo możliwość ich uiszczania.

W państwie takim, jak nasze, gdzie — bez przesady — nie ma właściwie dostatecznych ilości rąk roboczych, aby to państwo odbudować, mamy przeszło 300.000 bezrobotnych. Największym nieszczęściem było utworzenie funduszu dla bezrobotnych w tej postaci, jak dzisiaj. W państwie naszym, gdzie tyle jest do zrobienia, można było ustawę inaczej ująć. Powinno się ludziom dawać pracę i stwarzać fundusze dla zapłaty tej pracy, a nie demoralizować warstwę robotnicze płaceniem im premii za bezczynność choćby przymusową.

Jeżeli Izba może w tym kierunku coś zrobić, należy wpłynąć na miarodajne czynniki, aby zreformowały ustawę o bezrobotnych w tym kierunku, aby robotnik dostawał zapłatę wzamian za pewne świadczenia dla państwa, które ich potrzebuje.

R. Schechter zauważa, że kupiectwo ma najwięcej powodów do podnoszenia zażaleń, szczególnie z powodu postępowania rządu wobec kupiectwa. U nas wiele się robi, aby ten handel formalnie zniszczyć. Motywuje się to tem, że przemysł i rękodzieło stwarzając nowe wartości, przyczyniają się do podniesienia dobrobytu, podczas gdy handel jest tylko pasożytem. Handel zbliża producenta do konsumenta, a bez handlu produkcja zamiera i tego stanu rzeczy u nas się należycie nie docenia i traktuje handel, jakby prowadził żywot pasożytniczy i niczem nie przyczyniał się do podniesienia bogactwa państwa. Wszystkie prawie ciężary zwała się na handel, nie licząc się z tem, czy jest on w stanie je znieść lub nie.

W pierwszym rządzie podatki żadnej warstwy tak nie obciążają, jak handlu. W rolnictwie udzielono prolongaty dla zapłaty zaległych podatków. Ponieważ u kupca łatwiej jest

zając na zapłatę towary, przeto sprzedaje się jego towary na licytacji i niszczy w ten sposób te warsztaty pracy.

Ustawodawstwo społeczne zwala na handel takie ciężary, które właściwie nie mają żadnego uzasadnienia. Na ubezpieczenie pensyjne ściąga się od kupców 12 Zł. od każdych 100 Zł. płacy. Przynajmniej 60% handlowców składa się z panien, które pracują przez kilka lat, potem wychodzą zamaż lub usamodzielniają się i nie mają zupełnie sposobności korzystania z tego ubezpieczenia pensyjnego.

Ubezpieczenie od wypadków również niema żadnego uzasadnienia w handlu, szczególnie wobec dzisiejszego opustoszenia składów.

Handel może rozwijać się pomyślnie jedynie przy wolności ruchu, tymczasem dzisiaj w razie konieczności wyjazdu, uzyskanie paszportu ulgowego połączone jest z takimi trudnościami, że uniemożliwia zupełnie korzystanie z nich, zaś zapłata 500 Zł. za paszport jest wykluczoną dla kupca. Musi się przedłożyć każdorazowo świadectwo przynależności, co jest zupełnie zbędnem, skoro raz na tej podstawie wydano paszport. Również zbędne są świadectwa kwalifikacyjne, cc do których zasięga się informacji u stróża domu. Dalej musi się przedłożyć dowód zapłacenia wszystkich podatków, co przy dzisiejszym stanie wyklucza z góry możliwość uzyskania paszportu. Takie postępowanie jest tylko paraliżowaniem kupiectwa.

Również stosowanie ustawy o lichwie nie ma żadnego uzasadnienia. Mogła ona istnieć w czasie wojny, kiedy był brak towaru i spekulanci magazynowali towary, celem uzyskania po pewnym czasie większych zysków, obecnie jednak mamy nadmiar towaru i kupiec jest zadowolony, kiedy może pozbyć towar po cenie minimalnej.

Tak samo przedstawia się sprawa uwidaczniania cen, co można skutecznie tylko przy stałej walucie i ogromnej ilości personalu.

Wskutek ciągłego wahaniasię waluty, kupiec zmuszony jest zmieniać ceny stosownie do kursu i jest wprost fizyczną niemożliwością uwidacznianie tych cen na każdym przed-

miocie. W celu przeciwdziałania tym zarządzeniom zwołała Izba konferencję z przedstawicielami władz, którzy przychyliłi do zdania kupiectwa w tym przedmiocie. Na prowincji jednak władze nie chcą zrozumieć niemożności stałej kalkulacji cen i nakładają na kupców kary po 500 i 1000 zł. za brak cenników i niewiadaczniczenie cen. Zastój w handlu na prowincji jest jeszcze większy niż po wielkich miastach i tam kupiec jest zadowolony, gdy towar sprzeda nawet niżej ceny własnej, nie może być więc mowy o jakiegokolwiek lichwie z jego strony.

R. Ader przyłącza się do wywodów prof. Drobnika i stwierdza, że Ameryka doskonale jest poinformowaną o wysokości naszych kosztów produkowania obecnych, jak i przedwojennych oraz okoliczności, że nasze koszty produkcji o wiele wyżej się kalkulują, niż w Czechosłowacji i Anglii, co też jest przyczyną, że Ameryka tam chętniej zakupuje.

Mowca brał udział w dniu 22 grudnia z. r. w posiedzeniu Państwowej Rady Kolejowej w Warszawie, na którym była mowa o podwyższeniu taryfy eksportowej. Wszyscy oświadczyli się przeciw usunięciu obecnych ulg taryfowych dla węgla cementu i drzewa i spodziewać się należy, że w tym kierunku nie nastąpią żadne zmiany. O taryfach wewnątrz kraju mowy nie było, lecz należy się spodziewać w najbliższym czasie zwołania posiedzenia w tej sprawie.

R. inż. Szancer zwraca uwagę na obecną sytuację gospodarczą w przemyśle młynarskim. Granica dla wywozu zboża jest otwarta z powodu spadku złotego i podniesienia się cen zboża na rynku światowym i wywóz zboża w ostatnim miesiącu rozwija się w szybkim tempie. O ile dawniej konieczność zmuszała nas do wyeksportowania zbyt wielkich ilości zboża, to jednak mieliśmy możliwość odkupić je po przystępnej cenie, obecnie zaś możemy się znaleźć w takiej sytuacji, że zboża zabraknie dla potrzeb własnych i nie będziemy mogli zapłacić jego ceny odkupu.

Mowca prosi o interwencję w kierunku natychmiastowego wstrzymania wywozu zboża, zaś o ile to byłoby nie-

możliwym, ograniczenia go częściowo we formie pewnego kontyngentu, obliczonego na podstawie własnego zapotrzebowania zboża aż do nowej kampanji.

R. Kosobudzki porusza sprawę utrudnień paszportowych dla młodzieży rękodzielniczej, która pragnie się na własny koszt kształcić zagranicą i prosi o interwencję w kierunku usunięcia przeszkód stawianych przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego.

Wicedyr. Gaertner składa sprawozdanie z działalności Izby w sprawach socjalnych.

W jesieni odbyło się posiedzenie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej dla omówienia projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Izba przedłożyła odpowiednie uwagi i broniła postulatów przemysłu, handlu i rękodzieła. Sam projekt ustawy nasuwa pewne wątpliwości, tak, że te wszystkie zarzuty, które dzisiaj wogóle ubezpieczenia społeczne spotykały ze strony poprzednich mówców znajdują w znacznej części zastosowanie do tego projektu, który zawiera postanowienia w kierunku rozbudowy ubezpieczeń społecznych, o charakterze niezupełnie realnym.

W szczególności na uwagę zasługuje okoliczność, że nowy projekt ustawy zaprowadza przymus ubezpieczenia od 15 roku życia, podczas gdy dzisiejszy stan rzeczy, przyjmujący za najniższą granicę 18 rok życia, wydaje się zupełnie wystarczającym.

Na konferencjach wysunął się na pierwszy plan argument t. zw. solidarności społecznej, polegający na ponoszeniu ciężarów jednych na rzecz drugich, t. j. pracodawców na rzecz pracowników, oczywiście jednak nie na odwrót, czem się też tłumaczy ochronę pracy tylko pracowniczej z zupełną preponderancją i pominięciem pracy przedsiębiorczej, która to okoliczność bodaj czy nie jest głównym motywem uchylenia się wszelkiego kapitału zagranicznego od pracy w naszym państwie.

O ile chodzi o samą ustawę, to rozszerza ona rzeczywiście w zbyt wybujały sposób świadczenia z ustawy i to tak nierealnie, że technicy asekuracyjni obliczają, że na po-

krycie świadczeń nie wystarczy projektowana składka 9 plus 2, lecz potrzeba będzie conajmniej 17—20⁰/. Że takich ciężarów żadne przedsiębiorstwo nie wytrzyma, wykazywać nie potrzeba.

Ustawa pozatem zawiera i inne niepożądane postanowienia, jak n. p. przeniesienie punktu ciężkości na Kasy Chorych, rozszerzenie świadczeń na rzecz t. zw. towarzyszek życia, wykluczenie wszelkich ubezpieczeń zastępczych, a natomiast wprowadzenie przymusu ubezpieczenia także urzędników samorządowych, którzy już ubezpieczenia własne posiadają i to także na wypadek bezrobocia, jakkolwiek u nich ta możliwość przynajmniej odnośnie do urzędników stałych, nie zachodzi.

Na konferencjach powyższych stanowisko Izby było nader trudne, gdyż zostały one zwołane w sposób niepozwalający na jakiegokolwiek przygotowania się. Zaproszenie krakowska Izba otrzymała na 2 dni przed konferencją i to nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem Izby handlowej we Lwowie i w dodatku bez uprzedzenia zgoła o treści porządku dziennego, tak, że delegat był przekonany, że nie będzie konieczności wchodzenia w szczegóły, lecz tylko nastąpi omówienie ogólnych zasad. Był też zupełnie zaskoczony, gdy na miejscu dowiedział się, że konferencja ma trwać trzy dni i przejść wszystkie poszczególne materje projektowanej ustawy. Skutkiem tego zmuszony był w pewnym momencie złożyć deklarację, że z powodu braku instrukcji, spowodowanego niewłaściwym rozestaniem zaproszeń, oświadczyć się nie może i prosi o udzielenie protokołów konferencji celem dodatkowego oświadczenia się. I to niewiele pomogło, gdyż protokoły powyższe nadeszły dopiero w ostatnim czasie, a jak wieści głoszą, projekt nowy na zasadzie wyników konferencji, przyniatająco zmajoryzowanej przez przedstawicielstwa zrzeszeń pracowniczych już ma być opracowany i gotowy do druku.

Z tego powodu Izba odniosła się do Centralnego Związku w Warszawie o bezzwłoczne zwołanie konferencji Komisji pracy celem podjęcia jeszcze w ostatniej chwili odpo-

wiednich kroków. Jak dotąd jednak do konferencji takiej nie przyszło.

Prez. Epstein przyrzeka interwencję w sprawie uzyskania kredytów dla przemysłu, handlu i rękodzieła, zaś co do ubezpieczeń społecznych oświadcza, że sprawę tę uważa Izba za rzecz pierwszorzędnej wagi i w łonie jej istnieje osobna komisja dla spraw socjalnych ze specjalnym referentem.

Następnie zabiera głos dyr. Dr. Beres, który wobec spóźnionej pory ogranicza się do przedstawienia w krótkich słowach sprawy naukowej organizacji pracy, która to sprawa jako jedna z najważniejszych i najpilniejszych będzie przedmiotem pracy Izby.

W sprawie tej odbyła się w ostatnich już czasach narada w Izbie przy udziale najwybitniejszych znawców w tej dziedzinie, w wyniku której zamierza Prezydjum Izby podjąć akcję mającą na celu udostępnienie produkcji okręgu stosowania zasad naukowej organizacji pracy, przez wytworzenie ośrodka, któryby dostarczyć mógł zainteresowanym zakładom potrzebnych informacji i wskazówek fachowych, przez urządzenie kursów dla przyszłych organizatorów i doradców, dalej przez nawiązanie kontaktu i doprowadzenie do kooperacji z organizacjami o pokrewnych celach na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezydjum prosi w tym celu o upoważnienie do przedsięwzięcia wszystkich kroków, zmierzających do osiągnięcia tego celu.

Komisarz rządowy Dr. Fedorowicz oświadcza w odpowiedzi na przemówienia r. Steinberga i prez. Kosobudzkiego w sprawie pomocy rządu dla rękodzieła, iż sprawa ta jest przez p. Wojewodę życzliwie traktowana i odpowiednie wnioski przedstawiono już władzom centralnym.

Poruszona przez p. Dr. Macharskiego sprawa trzymania sklepów otworem dłużej niż obecnie — jest rozważana przez Ministerstwo Pracy, a odpowiednie materiały zostały już przez Województwo dostarczone władzom centralnym.

W kwestji uzyskania paszportów dla młodzieży rękodzielniczej kształcącej się zagranicą, przyrzeka p. Dr. Fedorowicz swą interwencję.

W kwestji lichwy towarowej zostały już wydane odpowiednie zarządzenia przez Województwo.

Prez. Epstein po wyczerpaniu dyskusji dziękuje obecnym za przybycie i zamyka posiedzenie o godzinie 8-mej wieczorem.

Sprawozdanie z czynności biura.

Pisma.

Do dziennika podawczego Izby wpłynęło w ciągu roku 1926 ogółem 23.926 pism, które spowodowały potrzebę wysłania 21.309 pism do władz i interesentów.

W roku 1926 poświadczono rachunków urzędowych 7.922.

Świadcstwa pochodzenia.

Świadcstw pochodzenia na towary wysłane zagranicę z okręgu Izby, a wymagające stwierdzenia proweniencji, wydano w roku 1926 ogółem 314.

Dotyczyły one następujących przesyłek:

NAZWA TOWARU	WAGA wzgl. ilość	WARTOŚĆ w złotych	KRAJ PRZEZNACZENIA
Benzyna	235.800 kg	84.858 zł	Francja
Biel cynkowa	26.800 kg	44.908 zł	Czechosłowacja, Jugosławja
Czekolada	104 kg	575 zł	Meksyk (Ameryka)
Drzewo	7.846 m ³	652.181 zł	Francja, Niemcy, Czechosł., Belgja
Fasola	53.069 kg	27.686 zł	Czechosłowacja
Groch	15.000 kg	6.000 zł	Czechosłowacja
Grysik	21.000 kg	10.630 zł	Czechosłowacja
Jelita solone	155.772 m	48.445 zł	Włochy
Jęczmień	15.000 kg	4.050 zł	Czechosłowacja
Kasza hreczana	25.000 kg	13.400 zł	Czechosłowacja
Kąkol	10.000 kg	900 zł	Czechosłowacja

NAZWA TOWARU	WAGA wzgl. ilość	WARTOŚĆ w złotych	KRAJ PRZEZNACZENIA
Koce	1.600 szt.	23.340 zł	Turcja, Grecja, Persja
Kopjały	781 kg	3.765 zł	Turcja
Kości suche	10.000 kg	11.280 zł	Czechosłowacja
Koszykarskie wy- roby	1.272 kg	3.945 zł	Syrja, Turcja, Ame- ryka, Niemcy
Krzesła	108 sztuk	1.000 zł	Francja
Łubin	1.631.955 kg	241.855 zł	Czechosł., Niemcy
Mak	10.690 kg	19.197 zł	Czechosłowacja
Mąka pszenna	598.075 kg	531.756 zł	Czechosł., Niemcy
Mąka żytnia	295.000 kg	144.385 zł	Czechosł., Niemcy
Nafta	9 cystern	20.240 zł	Francja
Naftowe produkty	339.770 kg	119.303 zł	Francja, Niemcy
Nasiona buraków	1.000 kg	29.718 zł	Jugosławja
Olej gazowy	94.700 kg	10.715 zł	Francja
Owies	214.490 kg	58.097 zł	Czechosłowacja
Otręby	135.000 kg	21.969 zł	Czechosłowacja
Papierowe wyroby	1.650 kg	3.192 zł	Francja
Parafina	160.000 kg	180.913 zł	Francja, Jugosła- wja, Czechosł.
Peluszka	19.780 kg	7.762 zł	Czechosłowacja
Rzepak	51.125 kg	35.163 zł	Czechosłowacja
Skórki królicze	300 sztuk	693 zł	Ameryka
Skóry surowe	18.390 kg	60.418 zł	Węgry
Tkaniny	3.070 kg	18.279 zł	Ameryka, Węgry, Turcja
Trykotaże	555 sztuk	19.651 zł	Węgry

NAZWA TOWARU	WAGA wzgl. ilość	WARTOŚĆ w złotych	KRAJ PRZEZNACZENIA
Wiklina	9.358 kg	3.406 zł	Czechosłowacja
Wyka	10.350 kg	2.647 zł	Czechosłowacja
Ziemniaki	15.000 kg	2.700 zł	Czechosłowacja
Zelazo-cjanek potasu	2.032 kg	5.182 zł	Anglja
Żelazo-cjanek sodu	12.137 kg	18.772 zł	Anglja, Niemcy
Żyto	225.315 kg	203.392 zł	Czechosłowacja

Wartość ogólna pokrytych certyfikatami pochodzenia, a wywiezionych z okręgu Izby w roku 1926 towarów wynosi 2,696.368 zł.

Statystyka kosztów utrzymania.

Komisja badania kosztów utrzymania w Krakowie, której orzeczenia miarodajne są dla regulowania płac robotników w kilku działach przemysłu, ustaliła w poszczególnych miesiącach roku sprawozdawczego następujące zmiany w kosztach utrzymania:

Styczeń	zniżka 2·40 ⁰ / ₀
Luty	zniżka 0·92 ⁰ / ₀
Marzec	wyżka 0·62 ⁰ / ₀
Kwiecień	wyżka 0·77 ⁰ / ₀
Maj	wyżka 7·33 ⁰ / ₀
Czerwiec	bez zmiany
Lipiec	bez zmiany
Sierpień	zniżka 0·43 ⁰ / ₀
Wrzesień	wyżka 1·— ⁰ / ₀
Październik	wyżka 2·69 ⁰ / ₀
Listopad	wyżka 3·44 ⁰ / ₀
Grudzień	wyżka 0·93 ⁰ / ₀

Zaświadczenia walutowe.

Przedsiębiorstwom wywozowym okręgu wystawiała Izba w roku 1926 zaświadczenia walutowe celem przedłożenia Bankowi Polskiemu, względnie bankom dewizowym na następujące przesyłki:

ARTYKUŁ	WAGA wzgl. ilość	WARTOŚĆ	KRAJ PRZEZNACZENIA
Benzyna	16.000 kg	1.200 dol. am.	Francja
Bydło rogate	190 sztuk i 25.000 kg	3.680 dol. am. 73.000 K. c.	Austria, Czechosł., Rumunja
Cement	135.000 kg	607·50 dol. am.	Rumunja
Chustki na głowę	96 kg	78·60 dol. am.	Austria
Cynk twardy	46.000 kg	1.200 Ł	Czechosłowacja
Części rowerów	180 kg	206 dol. am.	Austria
Drób	200 kg	50 dol. am.	Niemcy
Eter siarczany	2.000 kg	16.000 K. c.	Czechosłowacja
Fasola	53.000 kg	2.900 dol. am.	Czechosłowacja, Gdańsk
Gęsi bite	595 kg	180 zł 105 M. n. 105 dol. am.	Austria Niemcy
Groch	47.000 kg	2.890 dol. am.	Niemcy, Gdańsk
Grzyby	50 kg	35 dol. am.	Austria
Gwoździe żelazne i drucziane	2.610 kg	2.510 zł	Gdańsk
Jodełki na Boże Narodzenie	7.000 sztuk	2.700 zł 1.290 M. n.	Niemcy
Kapsle do butelek	16 skrzyń	286 dol. am.	Rumunja
Koce wełniane	20 sztuk	629·58 fr. szw.	Persja

ARTYKUŁ	WAGA wzgl. ilość	WARTOŚĆ	KRAJ PRZEZNACZENIA
Koniczyna	4.200 kg	1.260 dol. am.	Gdańsk
Konie	2.988 sztuk	116.780 S. a. 110.250 K. c. 17.162 dol. am.	Austria, Czechosłowacja, Belgja, Danja
Konopie	200 kg	2.000 K. c.	Czechosłowacja
Koszykarskie wyroby	2.000 kg	910 S. a.	Austria
Kwiczoly	3.000 sztuk (400 kg)	5.400 K. c.	Czechosłowacja
Laski wiklinowe	8.000 kg	5.600 K. c.	Czechosłowacja
Lusterka kieszon- kowe	200 tuzinów	48 dol. am.	Ameryka
Łubin	21.000 kg	12.000 K. c.	Czechosłowacja
Masło jadalne	3.930 kg	620 zł, 5.000 M.n. 1.590 S. a. 2.000 dol. am.	Austria Niemcy
Masło do celów technicznych	15.850 kg	3.600 dol. am.	Niemcy
Mąka pszenna	75.000 kg	5.830 dol. am.	Austria, Czechosłowacja
Mąka żytnia	30.000 kg	16.200 K. c.	Czechosłowacja
Mebleskiadane	40.000 kg 7.300 sztuk	1.206 dol. am.	Holandja
Mięsomiészane	123.000 kg	16.000 S. a. 6.070 dol. am.	Austria, Czechosł., Rumunja
Miód pszczelny	260 kg	73 dol. am.	Gdańsk
Naczyniakamienne	14.170 kg	3.940 guld. Gd.	Gdańsk
Narzędziarzemie- ślnicze (używane)	525 kg	20 dol. am.	Czechosłowacja
Obwódcedrewniane	5.000 kg	3.500 K. c.	Czechosłowacja

ARTYKUŁ	WAGA wzgl. ilość	WARTOŚĆ	KRAJ PPZEZNACZENIA
Obuwie	1.170 kg	1.390 dol. am.	Gdańsk
Odpadki drzewa kopalnianego	65.000 kg	164.50 dol. am.	Czechosłowacja
Odpadki włosów	100 kg	10 dol. am.	Niemcy
Olej wulkanowy	117.000 kg	2.880 dol. am.	Włochy
Otręby	15.000 kg	215 dol. am.	Czechosłowacja
Papierowe wyroby	105 kg	230.75 guld. Gd.	Gdańsk
Pierze gęsie	19.024 kg	6.400 K. c. 2.637 dol. am.	Czechosłowacja, Niemcy
Pierze używane	43.056 kg	154.730 K. c. 220 dol. am.	Czechosłowacja, Niemcy
Piśmienne artykuły	210 kg	301.33 guld. Gd.	Gdańsk
Serki ołomu- nieckie	12.50 kg	11.25 M. n.	Niemcy
Siano	73.100 kg	2.120 M. n. 11.000 K. c.	Niemcy, Czecho- słowacja
Słoma	20.000 kg	3.500 K. c.	Czechosłowacja
Szczecina	120 kg	80 dol. am.	Czechosłowacja
Szkło stołowe	40 kg	12.25 dol. am.	Ameryka
Śliwowica	12 kg	7 dol. am.	Anglja
Wapno palone	54.500 kg	5.995 K. c.	Czechosłowacja
Wędliny	25 kg	100 zł	Austria
Węgiel	6.075 ton	19.950 dol. am.	Gdańsk

Ogółem wydano 242 zaświadczeń.

Opinie o cenach.

Na żądanie sądów oraz władz wojskowych i cywilnych wydała Izba w roku 1926 ogółem 137 opinii o cenach towarów.

71 opinii dotyczyło zapytań sądowych.

Spółeczna Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa.

Z inicjatywy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiązało się w Krakowie Towarzystwo dla założenia Społecznej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej.

Na zaproszenie Prezydium miasta brała Izba handlowa i przemysłowa przez swego delegata udział w naradach nad zawiązaniem Towarzystwa i założeniem Szkoły.

Nowy zakład nauki rzemieślniczej rozpocząć ma działalność otwarciem działu ślusarsko-mechanicznego.

Funduszy na założenie tego zakładu nauki zawodowej udzieli Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Gmina miasta Krakowa.

Izba zastąpiona jest przez swego delegata w zarządzie Szkoły.

Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy.

W naradach nad utworzeniem Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Krakowie wzięła Izba czynny udział.

Prace instytutu uzupełniać mają działalność Miejskiego Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie.

W wydziale instytutu zastąpioną jest Izba handlowa i przemysłowa przez swego delegata.

Postępowania ugodowe.

Ilość postępowań ugodowych zmniejszyła się znacznie w porównaniu z rokiem 1925.

Podczas gdy w roku 1925 zgłoszono w okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej:

postępowań ugodowych 636
spadła ich liczba w roku 1926 do . . . 272

Systematyczne zmniejszanie się liczby postępowań ugodowych w roku sprawozdawczym widocznym jest także z następującego zestawienia:

styczeń 64
czerwiec . . . 29
grudzień . . . 12

Ogólna ilość zgłoszonych w roku sprawozdawczym postępowań ugodowych rozkłada się na poszczególne okręgi w następujący sposób:

Sąd okręgowy cywilny	Postępowania ugodowe	Konkursy
Kraków	78	9
Jasło	10	
Nowy Sącz	57	1
Rzeszów	27	2
Tarnów	49	3
Wadowice	54	12
Razem w okręgu izbowym	272	27

ZMIANY W REJESTRZE FIRM HANDLOWYCH W ROKU 1926.

Wpis firm	Zmiany przy istniejących	Likwidacja	Wykreślenie firm
pojedynczych i jaw. Spółek handlowych	firmach pojed. i jaw. Spółek handlowych	firm pojed. i jaw. Spółek handlowych	pojedynczych i jaw. Spółek handlowych
Spółek z ogran. odpow.	Spółkach z ogran. odpow.	Spółek z ogran. odpow.	Spółek z ogran. odpow.
Spółek akcyjnych	Spółkach akcyjnych	Spółek akcyjnych	Spółek akcyjnych
Stowarzyszeń (Spółdzielni)	Stowarzyszeniach (Spółdzielniach)	Stowarzyszeń (Spółdzielni)	Stowarzyszeń (Spółdzielni)
82	105	6	26
33	139	33	6
5	112	3	8
82	159	23	26
Ogółem 202	Ogółem 515	Ogółem 65	Ogółem 66

Ze zmian w rejestrze firm handlowych w roku 1926 podkreślić należy likwidację 65 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością względnie spółek akcyjnych i spółdzielni oraz firm pojedynczych i jawnych spółek handlowych.

Liczba przedsiębiorstw wykreślonych wynosi w tym dziale za rok 1926 — 66 firm.

Zjawisko to tłumaczyć należy dalszymi postępami reorganizacji rozrośniętego nadmiernie podczas inflacji aparatu handlowego.

Świadcstwa solidności.

Firmom przemysłowym i handlowym, jakoteż poszczególnym kupcom i przemysłowcom okręgu, ubiegającym się o dostawy krajowe względnie zagraniczne, wydała Izba w roku sprawozdawczym przepisane statutem świadectwa solidności.

Podobnie stwierdzała Izba solidność założycieli spółek akcyjnych względnie zarządów takich spółek przy podwyższaniu kapitałów akcyjnych.

Świadectw solidności wydano w roku 1926 ogółem 41.

Stowarzyszenia przemysłowe.

Zastrzeżony Izbie obowiązującym w roku 1926 ustawodawstwem przemysłowym wpływ na życie i rozwój Stowarzyszeń przemysłowych, znalazł między innymi wyraz w oświadczeniach Izby co do konstytuowania komisji egzaminacyjnych dla czeladników przy Stowarzyszeniach przemysłowych, oraz ustalania wysokości taks egzaminacyjnych i czesnego dla członków komisji.

W tych kierunkach oświadczyła się Izba na żądanie Województw krakowskiego i lwowskiego oraz poszczególnych Starostw w 24 wypadkach.

Sprawy paszportowe.

Utrzymany w roku sprawozdawczym system ograniczeń paszportowych spowodował Izbę do wydawania żądanych przez władze poświadczeń, celem uzyskania ulgowych paszportów kupieckich przy wyjazdach zagranicę.

Poświadczeń takich wydała Izba w roku 1926 kupcom i przemysłowcom okręgu ogółem 2.572 na podstawie zbadania istotnej potrzeby wyjazdów zagranicznych w sprawach handlowych lub przemysłowych.

Dyspenzy od dowodu uzdolnienia.

Izba udzieliła w roku 1926 w 243 wypadkach swej opinii co do udzielenia dyspenzy od wykazania się formalnymi dowodami uzdolnienia w przemysłach rękodzielniczych.

Ilość udzielonych w r. 1926 opinij rozdziela się na poszczególne przemysły w następujący sposób:

1. Bednarstwo	1
2. Blacharstwo	7
3. Brukarstwo	1
4. Białoskórnicstwo	1
5. Cukiernictwo	9
6. Cholewkarstwo	4
7. Przemysł techniczno-dentystyczny	8
8. Przemysł fotograficzny	6
9. Fryzjerstwo	6
10. Garbarstwo	1
11. Garncarstwo	2
12. Grzebieniarstwo	1
13. Jubilerstwo	3
14. Kapelusznictwo	3
15. Kowalstwo	25
16. Krawiectwo	16
17. Kuśnierstwo	2
18. Malarstwo pokojowe	7
19. Masarstwo	15
20. Mechanictwo	1
21. Modniarstwo	3
22. Perukarstwo	1
23. Piekarstwo	16
24. Piernikarstwo	1
25. Pokostnictwo	3
26. Powroźnictwo	2

27. Pozłotnictwo	1
28. Rzeźnictwo	7
29. Rzeźnictwo i masarstwo	11
30. Rymarstwo	2
31. Rzeźbiarstwo	1
32. Sitarstwo	1
33. Ślusarstwo	6
34. Szczotkarstwo	1
35. Stelmachowstwo	3
36. Stolarstwo	25
37. Szewstwo	33
38. Szklarstwo	5
39. Zegarmistrzowstwo	2
Razem	243

Koncesje przemysłowe.

Żywą była w okresie sprawozdawczym działalność Izby związana z udzielaniem opinii co do koncesji na poszczególne przemysły.

Opinii w sprawie udzielenia koncesyj przemysłowych wydano w roku sprawozdawczym ogółem 48.

Opinie Izby dotyczyły następujących przemysłów koncesjonowanych:

przemysł techniczno-dentystyczny	8
murarstwo pod lepszymi warunkami	11
ciesielstwo pod lepszymi warunkami	5
kamieniarstwo pod lepszymi warunkami	2
kamieniarstwo	1
biuro informacyjne o stosunkach kredytowych	3
sprzedaż nafty zapomocą beczkowsów	2
biura podrózne	2
zakłady zastawnicze	2
instalacje elektryczne	2
hala aukcyjna	1
drukarnia	1
sprzedaż broni i amunicji	1

biuro informacyjne w sprawach kredytowych i handlowych	1
biuro informacyjne i pośredniczące w sprzedaży nieruchomości	1
biuro adresowe oraz pośredniczące w stosunkach handlowych z zagranicą	1
sprzedaż artykułów farmaceutycznych	1
biuro reklamacyjne	1
biuro reklamacyjne w sprawach kolejowych	1
kucie koni	1

Opinie co do charakteru czynności przemysłowych.

Na życzenie władz przemysłowych oświadczyła się Izba w roku 1926 co do charakteru przemysłowego:

- prowadzenia domu handlowo-komisowego,
- wykonywania zwykłych oszkleń w domach mieszkalnych,
- wyrobu świec,
- sprzedaży bułek i herbaty młodzieży szkolnej przez Zarząd szkolny (prowadzoną nie w celach zarobkowych),
- wyrobu guzików i klamerek rogowych,
- wyrobu torb ceratowych,
- wyrobu frendzli do chustek,
- wyrobu pasty do obuwia i farbki do siwienia,
- wyrobu wody kolońskiej i artykułów toaletowych,
- wyrobu denek do koszów,
- wyrobu cukierków,
- wyznaczania wzorów na bieliznie i sukniach oraz haftowania tychże, o ile ono nie jest uskutecznione złotem, srebrem i perłami,
- przepisywania na maszynie,
- konserwowania i czyszczenia maszyn do pisania.

Targi i jarmarki.

W związku z przewidzianem przez obowiązujące ustawodawstwo współdziałaniem Izb handlowych i przemysłowych przy udzielaniu poszczególnym gminom okręgu licencji na odbywanie względnie pomnożenie targów i jarmarków

tygodniowych, udzieliła Izba na żądanie władz w okresie sprawozdawczym w porozumieniu z Małopolskiem Towarzystwem Rolniczym w Krakowie w 6 wypadkach przychylnej, zaś w 8 wypadkach odmownej opinii.

W opiniach swych kierowała się Izba względami na istotne potrzeby obrotu danej miejscowości i okolicy oraz troską, aby nie stwarzać zbyt licznych sposobności do tak rozpowszechnionego u nas przez ludność wiejską odwiedzania jarmarków i targów, powodującego u niej często niepotrzebną stratę czasu oraz dającego niejednokrotnie powód do nieproduktywnych dla niej wydatków.

Taryfy cennikowe.

Rozwijający się coraz intensywniej ruch autobusowy w okręgu Izby, będący w wielkiej części wynikiem słabo rozbudowanej sieci kolejowej i niedogodnych połączeń między poszczególnymi miejscowościami, dał Izbie sposobność żywego współdziałania przy ustalaniu taryf za przewóz osób omnibusami automobilowymi.

W opiniach swoich kierowała się Izba zasadą ustalania taryf od osoby i kilometra, przyjmując jako podstawę kalkulacyjną kosztu racjonalnie prowadzonego przedsiębiorstwa z rezerwą wozów, z uwzględnieniem oprocentowania kapitału, amortyzacji wozów, kosztów administracyjnych, podatków oraz zysków przedsiębiorstwa, dalej uwzględniając stan dróg i stosunki atmosferyczne polskie, co przedewszystkiem odnieść należy do linii górskich.

Opinię takich udzieliła Izba w okresie sprawozdawczym w 20 wypadkach.

Tutaj wspomnieć należy o wybitnem poparciu Izby udzielonem Polskiemu Związkowi Turystycznemu w kierunku stworzenia dworca autobusowego dla wszystkich linii zbiegających się w Krakowie, które to usiłowania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem przez powstanie takiego dworca przy Pl. św. Ducha.

Co do taryf dorożkarskich w różnych miejscowościach okręgu, oświadczyła się Izba w roku 1926 w 9 wypadkach.

Wreszcie odnośnie do taryf kominiarskich wydała Izba opinię w 12 wypadkach.

Natomiast na skutek wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu przedmiotów powszedniego użytku z dnia 29 grudnia 1925, Dz. Ust. Nr. 1 ex 1926 odpadł żywy w poprzednich okresach udział Izby w periodycznych posiedzeniach Miejskiej Komisji cennikowej w Krakowie oraz opinjowanie w sprawie taryf maksymalnych na mięso, wyroby masarskie i pieczywo dla poszczególnych miejscowości tut. okręgu.

Opinie w sprawach przemysłowych.

Z ważniejszych opinji w sprawach przemysłowych, wydanych przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie w roku sprawozdawczym wymienić należy:

1) Opinię udzieloną Urzędowi Skarbowemu Akcyz i Monopol. Państw. w Krakowie o postępowaniu pewnej fabryki bielizny i trykotaży, zaopatrującej krajowe towary w napisy zagraniczne. Wedle opinji Izby w wypadku tym należałoby zastosować przepisy § 49 ustawy przemysłowej, których celem jest ochrona publiczności przed wprowadzeniem w błąd odnośnie do jakości i pochodzenia towarów.

2) Opinię udzieloną Województwu w Krakowie w sprawie lokalu przemysłowego kupca, posiadającego kartę przemysłową na skup zboża i produktów rolnych. Wedle opinji Izby, dotyczący kupiec przez podanie adresu swego biura, uczynił zadość przepisom § 12 ustawy przemysłowej co do obowiązku wskazania miejsca wykonywania przemysłu.

3) Opinię udzieloną Województwu w Krakowie w sprawie zezwolenia na utrzymywanie prasy drukarskiej w fabryce kopert. Wedle opinji Izby dla wykonywania nadruków na produkowanych przez przedsiębiorstwo kopertach, torebkach i t. p. wystarczające jest uzyskanie wyjątkowego zezwolenia na utrzymywanie prasy drukarskiej po myśli § 2, ustawy z dnia 7 czerwca 1912 Dz. p. p. nr. 118.

4) Opinię udzieloną Województwu we Lwowie w sprawie kominiarzy, zakontraktowanych przez Ministerstwo Spraw

Wojskowych, którzy obsługiwaliby wyłącznie lub przede wszystkim budynki wojskowe, względnie administrowane przez władze wojskowe. Ze stanowiska obowiązujących przepisów nie stoi nic na przeszkodzie zamierzonemu zakontraktowaniu przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Zakontraktowani obsługiwaliby budynki wojskowe względnie administrowane przez Władze wojskowe w garnizonach Województwa lwowskiego, o ile będą samodzielnymi majstrami, posiadającymi koncesje na daną miejscowość względnie rejon kominiarski.

Natomiast nie możnaby — zdaniem Izby — zakontraktowanych w ten sposób majstrów kominiarskich zobowiązywać do wyłącznego obsługiwania budynków wojskowych, względnie administrowanych przez wojskowość, gdyż w myśl obowiązujących przepisów majstrowie ci mają nie tylko prawo ale także i obowiązek perjodycznego wykonywania czynności kominiarskich w swych rejonach.

5) Opinię udzieloną Starostwu w Wadowicach co do uprawnienia przy prowadzeniu kursów kroju. Wedle opinii Izby, ocena kwalifikacji danego petenta do prowadzenia kursów kroju, zależy wedle obowiązujących w tej mierze przepisów od swobodnej oceny Władz.

W konkretnym wypadku, petent posiadający świadectwo z ukończenia wyższej szkoły kursów w Królewskiej Hucie, posiada — zdaniem Izby — potrzebną znajomość kroju, chodziłoby tylko o stwierdzenie, czy posiada on nadto tego rodzaju ogólne wykształcenie, któreby dawało gwarancję, że potrafi także pod względem pedagogicznym prowadzić zamierzone kursa.

6) Opinię udzieloną Starostwu w Tarnowie w sprawie uprawnienia majstra murarskiego. Wedle opinii Izby, przysługuje majstrowi murarskiemu także prawo wykonywania planów technicznych budowli przez niego w myśl § 3 ustawy z dnia 23 grudnia 1883 Dz. p. p. nr. 193 — prowadzić się mogących oraz kierownictwa nad temi budowlami.

7) Opinię udzieloną Województwu Krakowskiemu o projekcie województwa stanisławowskiego przedłożonego do

wniosku Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie w sprawie uchylenia mocy obowiązującej rozp. b. Nam. z dnia 22 lipca 1909 Dz. ust. kraj. nr. 101 o udzielaniu koncesji na przemysł murarski, kamieniarski, ciesielski i studeński pod lepszymi warunkami.

Izba na podstawie obrad przeprowadzonych w łonie Komisji Połączonych Sekcyj oświadczyła się przeciw projektowi zawieszenia mocy obowiązującej wzmiankowanego rozporządzenia.

Wprawdzie na skutek panującej od szeregu lat stagnacji w ruchu budowlanym, koncesjonariusze budowlani o pełnych kwalifikacjach cierpią istotnie pod brakiem zatrudnienia, jednak omawiane rozporządzenie odnosi się do miejscowości mniejszych, z wyraźnym wykluczeniem Lwowa i Krakowa tudzież miejscowości wymienionych w ustawie budowniczej z dnia 28 kwietnia 1882 o charakterystycznym typie budowli, a powody, które były miarodajnymi dla jego wydania jeszcze przeważnie do dziś dnia istnieją. Tyczy się to w szczególności miejscowości górskich, a także innych, leżących zdala od głównych szlaków komunikacji, w których osiedlanie się koncesjonariuszy o pełnych kwalifikacjach budowlanych należy do rzadkich wyjątków.

Nie da się zaprzeczyć, iż w każdym razie istnieje cały szereg wyjątkowych wypadków, w których kandydaci do zawodów budowlanych o niepełnych kwalifikacjach formalnych, posiadający jednak długoletnią praktykę, winni mieć — zdaniem Izby — możliwość legalizowania wykonywanego już zawodu.

Izba nie zapoznaje faktów, w których z jednej strony koncesje budowlane pod lepszymi warunkami bywają udzielane w rozmiarach przewyższających potrzebę miejscową, z drugiej zaś w których odnośni koncesjonariusze przekraczają zakres swych uprawnień, czy to pod względem terytorjalnym, czy też wykonywania tego rodzaju budowli, które nie mogą być przedmiotem ich uprawnień, — jest jednak przekonana, że ścisłe przestrzeganie przepisów obowiązującego

dotychczas rozporządzenia, dałoby należną ochronę pełnokwalifikowanym koncesjonariuszom budowlanym.

8) Opinię udzieloną Województwu Krakowskiemu w sprawie wydawania koncesyj autobusowych. Izba oświadczyła się za liberalnym zasadniczo traktowaniem sprawy wydawania koncesyj autobusowych w granicach istniejących przepisów, wychodząc z założenia, że rozpowszechnienie tego wygodnego i taniego środka komunikacji leży w interesie tak ogólnym, jak i w szczególności reprezentowanych przez Izbę sfer handlowych i przemysłowych.

W konsekwencji oświadczyła się Izba przeciw zapatrywaniu Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie, według którego koncesyj autobusowych należałoby udzielać tylko w tych wypadkach, gdy chodzi o powstanie tego rodzaju przedsiębiorstwa w okolicach nieposiadających kolei.

Przy tej sposobności zwróciła Izba uwagę, iż wniosek Inż. Stanisława Rybickiego, postawiony na posiedzeniu Komitetu Eksploatacyjnego Państwowej Rady Kolejowej odbytem w dniu 10 marca 1926 w sprawie uruchomienia komunikacji samochodowej przez Zarząd Kolei Państwowych i jego uzasadnienie, spotkał się ze stanowczym sprzeciwem reprezentantów kół gospodarczych, w szczególności Izb handlowych i przemysłowych, w następstwie czego wniosek ten nie uzyskał większości.

9) Ponadto udzieliła Izba w okresie sprawozdawczym swej opinii w sprawie zezwolenia na wysprzedaże publiczne w 7 wypadkach, z powodu likwidacji dotyczących przedsiębiorstw, z określeniem terminu ich uskutecznienia w ciągu 6 tygodni do 3 miesięcy.

Natomiast sprzeciwiała się Izba wszelkim dalszym przedłużeniom maksymalnego terminu przewidzianego w ust. I. § 4 ustawy z dnia 16 stycznia 1890, z uwagi, że przepisy powołanej ustawy są niewątpliwie przepisami wyjątkowymi, wytwarzającymi pewnego rodzaju przywilej na rzecz urządzającego wysprzedaż w stosunku do innych kupców danej branży. Udzielenie takiego przywileju na zbyt długi okres w obecnych czasach znacznej stagnacji w handlu niesłusznie

dotykałoby — zdaniem Izby — prowadzących podobne przedsiębiorstwa przez wytwarzanie konkurencji ze strony urządzającego wysprzedaż, który nie mając już zamiaru odnowić swego zapasu towarowego, może się pozbywać towaru po znacznie niższych cenach.

Projekt ustawy probierczej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nadesłało Izbie do zaopiniowania projekt jednolitej dla całego Państwa ustawy probierczej.

Projekt oparty został o zasadę kontroli prewencyjnej, zatem wprowadza przymus cechowania przedmiotów ze szlachetnych metali przed puszczeniem ich w obieg, recypując zasady obowiązującego w tej mierze ustawodawstwa państw zaborczych na terenach b. zaboru austriackiego i rosyjskiego.

Izba po przeprowadzeniu ankiety w kołach fachowych przedłożyła na podstawie uchwały komisji połączonych sekcji opinię, która porusza się w następującym kierunku:

Różnorodność przepisów ustawodawstwa probierczego, obowiązującego na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, wymagała koniecznego ich ujednostajnienia i dlatego projekt Ministerstwa przyjęła Izba handlowa i przemysłowa jako pożądany wyraz dążności do zatarcia i pod tym względem różnic dzielnicowych.

Przyjęty w projekcie system kontroli prewencyjnej uważamy jako jedynie właściwy, z uwagi na stan kultury większości społeczeństwa, jej wychowanie w tym kierunku i układ stosunków odnośnych gałęzi przemysłu.

Przechodząc do szczegółów wyrażamy zapatrywanie, że odnośnie do platyny moc obowiązujących przepisów nowej ustawy winna być zawieszona do czasu nagromadzenia tego kruszcu w kraju, któreby umożliwiło obrót nim w większej niż obecnie mierze. Oznaczenie tego czasu winno być w ustawie poruczone rozporządzeniu Min. Przemysłu i Handlu.

Z uwagi na potrzeby biedniejszej ludności należałoby — zdaniem Izby — wprowadzić na stałe jako czwartą próbę dla złota, próbę 333/1000.

Wreszcie ze względu na potrzeby przemysłu złotniczego w mniejszych miejscowościach, posiadających rozwinięty ten przemysł, co zwłaszcza dotyczyć będzie b. dzielnicy pruskiej, należy oprócz urzędów probierczym, przewidzianym w projekcie, poruczyć dla uniknięcia kosztów, związanych z kreowaniem specjalnych urzędów, wykonywanie czynności probierczych urzędnikom istniejących w tych miejscowościach władz skarbowych, po uprzednim przysposobieniu ich w urzędach probierczych.

Projekt rozporządzenia o wystawach i targach.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nadesłało Izbie do zaopiniowania projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wystawach przemysłowo-handlowych i o targach gospodarczych.

Po przeprowadzeniu pisemnej ankiety wśród kół przemysłowych i handlowych okręgu, przedłożyła Izba Ministerstwu następujące uwagi do projektowanego rozporządzenia:

Koła gospodarcze okręgu witają z zadowoleniem myśl ustawodawczego uregulowania sprawy wystaw i targów i wprowadzenia jednolitej praktyki administracyjnej w tej dziedzinie działalności gospodarczej na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Doświadczenia ostatnich lat czynią uregulowanie takie tembardziej koniecznym, ile że szereg przedsięwzięć wystawowych zdołał poważnie osłabić znaczenie tego środka propagandy gospodarczej, nadużywanego niejednokrotnie przez prywatną inicjatywę zarobkową.

Ścisłjsza kontrola czynników publicznych nad przyszłemi imprezami z tej dziedziny wydaje się tembardziej pożądaną, iż specjalnie w warunkach naszego życia gospodarczego i finansowego wskazaną jest daleko idąca ekonomja wszelkich wysiłków zbiorowych tej natury.

Z tych powodów uważa Izba uzależnienie przyszłych wystaw oraz targów od uprzedniego zezwolenia Ministerstwa

Przemysłu i Handlu, udzielanego po wysłuchaniu opinii Izb handlowych i przemysłowych za wskazane.

Także dalsze postanowienia projektowane rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej nie budzą zdaniem Izby żadnych wątpliwości.

Wyraźniejszej stylizacji wymagałyby natomiast wedle dochodzeń przeprowadzonych przez Izbę niektóre postanowienia rozporządzenia wykonawczego Ministra Przemysłu i Handlu, w szczególności należałoby zdaniem Izby wyraźniej określić w § 1. zakres wystaw i targów, do których projektowane ograniczenia ustawodawcze i administracyjne miałyby się w przyszłości odnosić.

Przedewszystkiem odnosić się ma § 1. do zbiorowych pokazów wytwórczości. W obecnym sformułowaniu mogłoby rozporządzenie ograniczyć działalność indywidualnych firm przemysłowych, które urządzają pokazy własnych wyrobów chociażby nie w siedzibie przedsiębiorstwa, lecz w odrębnym miejscu.

Dalej uważa Izba za pożyteczne wyraźne wyłączenie wystaw doraźnych, urządzanych przez szkoły zawodowe, kursy fachowe, instytuty technologiczne, przemysłowo-handlowe itd. propagujące rozszerzanie wiedzy fachowej.

Wkońcu nie miałyby podpadać pod projektowane przepisy doraźne imprezy wystawowe, urządzane z okazji zjazdów (wystawa książki z okazji zjazdu bibliofilów itp.).

Lukę pewną w unormowaniu całej sprawy wystaw i targów widzi Izba dalej w pominięciu tego rodzaju imprez z działu rolniczego. Jakkolwiek dziedzina ta nie podlega kompetencji Izby handlowej i przemysłowej uważalibyśmy za słuszne, aby pokazów przemysłowych nie traktować odmiennie od wystaw obrazujących wytwórczość rolniczą, o ile przedsięwzięcia te noszą podobny charakter i mają ten sam cel, jak wystawy i targi przemysłowe.

Odnosnie do Targów Poznańskich i Lwowskich, jako przedsięwzięć już należycie ufundowanych i opartych na wypróbowanej organizacji, zaleca Izba traktowanie wyjątkowe, zwalniające od starań o ponowne zatwierdzenia.

Budowa elewatorów.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wychodząc z założenia, że racjonalny handel zbożem nie będzie się mógł w Rzeczypospolitej Polskiej prawidłowo rozwijać dopóki nie zostaną wybudowane w kraju elewatory, czyli spichrze zbożowe, zwróciło się do organizacji gospodarczych o wypowiedzenie swych uwag zarówno co do celowości budowy takich spichrzów, jak i co do szczegółów ich instalacji.

Także Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zaproszoną została do objawienia zdania co do

- 1) ilości projektowanych elewatorów,
- 2) ich rozmieszczenia (na stacjach węzłowych, przy młynach, nad spławnikami rzekami i t. p.),
- 3) zadania (eksport, obsługa młynów krajowych i t. p.),
- 4) zdolności przetwórczej,
- 5) charakteru prawnego (własność państwowa, czy prywatna).

Celem zebrania materiału zwołała Izba na dzień 2-go czerwca 1926 r. konferencję czynników zainteresowanych, które wypowiedziały się w poruszanej przez Ministerstwo Rolnictwa sprawie budowy elewatorów zbożowych.

W naradzie wzięły udział: Giełda Płodów Rolniczych, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Związek Ziemiaków, Dyrekcja Kolei Państwowych, Gremjum agentów handlowych oraz kilku członków Izby z działu obrotu zbożem i produktami mącznymi.

Na podstawie wyniku kilkugodzinnych obrad przedstawiła Izba Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych następujące uwagi:

Zarówno sfery handlu zbożowego, jak przedstawiciele przemysłu młynarskiego podzielają w zupełności zapatrywanie producentów rolnych, iż dzisiejsza organizacja obrotu zbożem i produktami agrarnymi jest w wysokim stopniu niedoskonałą i witają z pełnym uznaniem zamierzenia rządu w tej dziedzinie.

Dochodzenia przeprowadzone przez Izbę, wykazały też ponad wszelką wątpliwość, że budowa należycie zaprojektowanych i należycie prowadzonych elewatorów stanowić bę-

dzie poważny postęp w dziedzinie obrotu najważniejszym artykułem spożywczym oraz eksportowym w Polsce.

Uzupełnienie tej luki w naszym systemie organizacji handlowej wpłynąć zdoła przede wszystkim na bardziej równomierne regulowanie podstawowych cen artykułów powszechnej konsumpcji, chroniąc równocześnie tak wytwórcę jak handlarza oraz dalszego przetwórcę od nieprzewidzianych wahań.

Niemniej doniosłą rolę odgrywałoby utworzenie sieci elewatorów dla konsumpcji przez zabezpieczenie zapasów na dłuższy okres spożycia.

Powszechną jest też opinia sfer fachowych, iż działalność takich elewatorów wpłynąć może zbawiennie na poziom jakości towaru, zwłaszcza eksportowego, który dzisiaj z powodu niejednorodności, niedostatecznego oczyszczenia i braku typu (standardu) podlega na rynkach zagranicznych często ujemnej ocenie.

W toku narad, odbytych w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, objawiła się pewna rozbieżność zdań w kwestji, czy dla zachodniej Małopolski zażądać kilku elewatorów mniejszych, rozmieszczonych na prowincji, czy raczej jednego spichlerza większego, usytuowanego w Krakowie.

Po gruntownej wymianie zdań ujednostajniono w łonie Izby zapatrywanie, że zachodnia Małopolska nie jest obszarem nadwyżkowej produkcji zbożowej, jak też nie posiada warunków specyficznego centrum eksportowego. Kraków ma natomiast do spełniania ważną rolę w zabezpieczeniu konsumpcji zarówno własnej, jak przylegających zagłębi przemysłowych i górniczych. Zarówno z tego powodu, jak i ze względu na korzystne położenie komunikacyjne nadaje się Kraków do umieszczenia jednego na większą skalę projektowanego elewatora.

Wedle przypuszczalnych obliczeń fachowych miałyby taki elewator pomieścić około 10.000 wagonów zboża, odpowiadających 3-miesięcznemu spożyciu obszarów ciężenia. Poza funkcją rozdzielczą i zapasową dla spożycia wewnętrznego miałyby elewator krakowski — przy racjonalnem wyko-

rzystaniu ruchu reekspedycyjnego — służyć równocześnie posiłkowo dla spełniania zadań eksportowych.

W sprawie konstrukcji organizacyjnej i finansowej takiego elewatora uzgodniły czynniki zainteresowane zapatrywanie, iż urzeczywistnieniem tego projektu winna się zająć gmina miasta Krakowa, a przedsiębiorstwo samo należałoby prowadzić pod formą spółki, finansowanej częścią przez rząd, częścią zaś przez gminę przy udziale zainteresowanych czynników produkcji rolniczej i młynarskiej oraz handlu zbożowego, oczywiście z zastosowaniem sprężystego i kupieckiego prowadzenia interesu.

Dyskusja nad kwestją elewatorów zbożowych dla Małopolski zachodniej nie pominęła wkońcu potrzeby utworzenia typu filjalnych zakładów oczyszczających na prowincji, które założone niewielkimi stosunkowo kosztami przez spółki producentów, względnie handlarzy, miałyby zasilać dopływ towaru do elewatora krakowskiego.

Dla usytuowania takich spichlerzy filjalnych wchodziłyby w zachodniej Małopolsce w rachubę przedewszystkiem Rzeszów oraz Tarnobrzeg.

Charakter przemysłowy wyrobu wody sodowej i sztucznych wód mineralnych.

W marcu 1926 roku zwróciło się do Izby Stowarzyszenie Przemysłowe Producentów Wody Sodowej i Napojów Musujących na okręg Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oraz Stowarzyszenie Przemysłowe Producentów Wody Sodowej i Napojów Musujących we Lwowie o zwołanie ankiety, celem zajęcia stanowiska co do projektu nowej ustawy przemysłowej, zdążającego do wyeliminowania przemysłu wyrobu sztucznych wód mineralnych z rzędu przemysłów koncesjonowanych.

Odbyta w dniu 22 marca 1926 roku przy licznych współudziale zainteresowanych przemysłowców ankieta wykazała, że głównym argumentem za zaliczeniem przemysłu wody sodowej do kategorii przemysłów koncesjonowanych jest niebezpieczeństwo tak dla życia wyrabiających, jak też

otoczenia, przy napełnianiu naczyń wodą pod wysokim ciśnieniem kwasu węglowego.

Co do wyrobu sztucznych wód mineralnych za koncesjonowaniem tego przemysłu przemawia okoliczność, iż wody te są niejednokrotnie środkami leczniczymi, których wyrób wymaga niewątpliwie odpowiednich kwalifikacji fachowych, doświadczenia i sumienności.

Podnieść należy, że wymagane dotychczas przez obowiązujące ustawodawstwo w Małopolsce kwalifikacje fachowe dla uzyskania koncesyj na wyrób sztucznych wód mineralnych spowodowały, iż przemysł ten w Małopolsce rozwinął się bardzo pomyślnie, wypierając zagraniczne wody mineralne lecznicze, co nie jest rzeczą obojętną dla bilansu handlowego Państwa.

Przedstawiając te wyniki ankiety Ministerstwu Przemysłu i Handlu zwróciła się Izba do Ministerstwa o poparcie postulatów zainteresowanych sfer przemysłowych w kierunku zaliczenia tak przemysłu wody sodowej, jak też wyrobu sztucznych wód mineralnych do rzędu przemysłów koncesjonowanych w nowym prawie przemysłowym.

Czas pracy w handlu.

W sierpniu 1926 r. zwróciło się Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do Izby o zaopiniowanie projektu ustawy o godzinach w handlu.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w nadesłanym Izbie projekcie nie poszło drogą niejednokrotnie wskazywaną przez Izbę, aby godziny odpoczynkowe nie były wliczane do 10-godzinnego czasu otwarcia sklepów, lecz uczyniło wyjątek dla pewnych kategorii handlu, przedłużając dla nich czas otwarcia do 12 godzin na dobę.

Projekt zmienia też kompetencję władzy określającej dotychczas godziny otwierania i zamykania sklepów oraz miejsc zawodowej sprzedaży. W szczególności kompetencja ta przyspaść miałaby władzom administracyjnym I. instancji, zaś w miastach liczących ponad 100.000 ludności władzom II. instancji. Również zmienioną została w projekcie kome-

tencja, co do przedłużenia godzin otwarcia sklepów i zakładów fryzjerskich w ostatnim tygodniu przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, oraz w czasie trwania wystaw i targów międzynarodowych. Kompetencja ta została przeniesioną z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na władze administracyjne II. instancji.

Jednym z najważniejszych postanowień projektu jest przepis art. 12, według którego władza powołana do określania godzin handlu może zezwolić na otwarcie w niedzielę i dni świąteczne zakładów pogrzebowych i kwieciarń z wyłączną sprzedażą kwiatów naturalnych, a w czasie sprzedaży od 1 kwietnia do 30 września także jatek z mięsem przez 3 godziny do godziny 10-tej przedpołudniem.

Wreszcie przenosi projekt ustawy kompetencję do karania za przekroczenia przepisów o godzinach w handlu z sądów na władze administracyjne I. instancji.

Celem wygotowania opinii Izba odbyła w dniu 23 sierpnia 1926 przy współudziale zainteresowanych czynników konferencję, która jednakowoż nie dała jednolitego materiału dla opinii Izby.

Sprawy pocztowe.

Stała i baczna uwagę poświęcała Izba sprawie należytego funkcjonowania służby pocztowej, której prawidłowe działanie jest jednym z podstawowych warunków należytego rozwoju wytwórczości towarowej i obrotu towarów. Liczne memorjały i wnioski Izby przedkładane centralnemu Zarządowi poczt od chwili przywrócenia niezależności politycznej państwa miały na celu ułatwienie miarodajnym czynnikom administracji pocztowej pokonywania trudności związanych z ujednostajnieniem zarządu poczt na rozdzielonych dawniej terenach zaborczych oraz przystosowanie aparatu pocztowego do zmienionych warunków gospodarczych.

Także i w okresie sprawozdawczym działalność Izby była w tym kierunku bardzo żywa.

Na czoło postulatów Izby w dziedzinie komunikacji pocztowej wysunęła się sprawa rozszerzenia istniejącej

względnie założenia nowej centrali telefonicznej w Krakowie. Obecny stan rzeczy, gdzie uzyskanie nowej stacji abonamentowej dla banku, fabryki czy sklepu jest rzeczą niesłychanie trudną, o ile wogóle możliwą — wymaga jaknajrychlejszej poprawy, aby zapobiedz bardzo poważnym szkodom dla rozwoju stosunków gospodarczych w Krakowie.

Na skutek też energicznych wystąpień Izby w tej sprawie, powtarzanych od kilku lat, przystąpił zarząd pocztowy przy końcu okresu sprawozdawczego do rozpoczęcia robót, związanych z utworzeniem nowej centrali telefonicznej w Krakowie.

Dalszą sprawą o nie mniej zasadniczej doniosłości jest konieczność rozbudowy połączeń telefonicznych w ruchu międzymiastowym, w szczególności z Warszawą, Poznaniem, Bydgoszczą i Grudziądzem oraz z zagranicą, a zwłaszcza z Niemcami.

W tych sprawach przedstawiła Izba w okresie sprawozdawczym zarządowi pocztowemu szereg wniosków.

Na odnośne zapytania Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Krakowie i Lwowie w sprawach tworzenia central telefonicznych z połączeniem międzymiastowym w mniejszych miejscowościach okręgu oświadczyła się Izba w okresie sprawozdawczym w 17 wypadkach dodatnio, w 7 ujemnie.

W 12 wypadkach poparła Izba prośby tutejszych firm handlowych i przemysłowych o włączenie do sieci telefonicznej w Krakowie.

Również w sprawach ulepszenia komunikacji listowej występowała Izba z szeregiem postulatów, w szczególności odnośnie do komunikacji z Warszawą. Izba bowiem otrzymała szereg zażaleń, iż listy nadawane w Krakowie w godzinach wieczornych, a nadchodzące do Warszawy pociągiem popospiesznym około godziny 8-mej rano już po rozdzieleniu pierwszej poczty, doręczane bywają adresatom dopiero popołudniu. Na skutek też tego przedstawienia Izby Zarząd pocztowy pomnożył w Warszawie ilość chodów listonoszy w godzinach przedpołudniowych.

W sprawie opóźnienia w doręczaniu korespondencji zagranicznej odsyłanej poprzednio do kontroli celnej, wystąpiła Izba do Dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie z wnioskiem, ażeby przeprowadzenie kontroli celnej odbywało się na miejscu w Urzędzie pocztowym Kraków I. zapomocą delegowania do tej czynności na 1—2 godzin urzędnika cłowego.

Późne doręczanie listów oraz przesyłek w niektórych dzielnicach miasta, wywołało skuteczną interwencję Izby, tak, że przy końcu okresu sprawozdawczego w tym kierunku żalów już nie słyszeliśmy.

Również pożądaný skutek odniosło przedstawienie Izby w sprawie zaniedbanego wyglądu skrzynek pocztowych na listy w Krakowie.

Wreszcie wystąpiła Izba w okresie sprawozdawczym z szeregiem wniosków o pomnożenie szczupłego personalu w urzędach pocztowych prowincjonalnych, przedłużenia godzin urzędowania, zwłaszcza w służbie telefonicznej i telegraficznej, oraz w sprawie polepszenia pomieszczenia urzędów pocztowych względnie powiększenia ich liczby w niektórych miejscowościach, jak n. p. w Tarnowie.

Wprowadzenie w okresie sprawozdawczym przez Zarząd pocztowy dla przewozu korespondencji między Starym Sączem a Szczawnicą motocyklów, które postawiło komunikację pocztową w tej części okręgu Izby na wysokości zadania, skłoniło Izbę do wystąpienia z dalszym wnioskiem pokrewnej dziedziny, a mianowicie z wnioskiem na wprowadzenie przez Zarząd pocztowy komunikacji autobusowej między Starym Sączem a Szczawnicą. Znaczne bowiem ożywienie ruchu osobowego ze Szczawnicą w sezonie letnim, który jest równocześnie okresem ruchu samochodowego, predestynuje przestrzeń tę do wprowadzenia stałej linii autobusowej na wzór podobnych inwestycji, stosowanych w zachodniej Europie.

Ustrój sądownictwa handlowego.

Na wniosek Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie uczynił Związek Izb przemysłowo-handlowych Rzeczy-

pospolitej Polskiej sprawę przyszłego ustroju sądownictwa handlowego w Polsce przedmiotem swych narad.

Po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń w łonie zrzeszonych Izb, poruczono Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie opracowanie wniosku, który na podstawie jednomyślnej uchwały zjazdu Związku Izb przedłożony został Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Wniosek Związku Izb ma następujące brzmienie:

„Stan prawny w dziedzinie ustroju sądownictwa handlowego w Polsce odzwierciedla ewolucję ustawodawstwa państw zaborczych tego działu.

Jak wiadomo, powstały sądy handlowe w Polsce na podstawie kodeksu cywilnego Napoleona i kodeksu handlowego francuskiego w r. 1808 w większych ośrodkach handlowych, w szczególności w Warszawie, Lesznie, Poznaniu, Kaliszu, Płocku, Bydgoszczy, Toruniu, Lublinie i Krakowie.

Ze zmianą warunków politycznych utrzymały się później tylko trybunały handlowe w Warszawie, obierane przez zgromadzenia kupieckie miasta Warszawy.

Rosyjska ustawa o reorganizacji sądownictwa w roku 1875 zmieniła ustrój trybunału handlowego w Warszawie, ograniczając ilość sędziów handlowych, wybieranych ze stanu kupieckiego do 8-miu i przyznając Ministrowi Sprawiedliwości prawo ich zatwierdzania.

Okres okupacji połączony był z wniknięciem niemieckiej myśli prawniczej w ustrój sądownictwa handlowego tej dzielnicy. Nastąpiło wprowadzenie t. zw. kompletów dla spraw handlowych, złożonych z jednego sędziego zawodowego i dwóch ławników ze stanu kupieckiego.

Tego rodzaju komplety dla spraw handlowych jako namiastka dawnych trybunałów handlowych wprowadzone zostały w Warszawie i Łodzi.

W Wielkopolsce i na Śląsku Górnym istnieją — wedle organizacji niemieckiej — t. zw. Izby dla spraw handlowych przy Sądach okręgowych. Izby te składają się z jednego sędziego zawodowego, członka sądu okręgowego jako przewodniczącego, oraz dwóch sędziów handlowych ze stanu

kupieckiego. Sędziowie dla spraw handlowych mianowani są na trzy lata z grona kupców, na podstawie propozycji Izb handlowych i przemysłowych.

Dotychczas utworzono Izby dla spraw handlowych przy sądach okręgowych w Poznaniu i Katowicach.

W Małopolsce wedle ustawodawstwa austriackiego ustanowione są dla rozpoznawania spraw handlowych Wydziały (Senaty) handlowe przy sądach okręgowych. Tworzenie Wydziałów tych jest obowiązkowe, a nie fakultatywne, jak w Królestwie Polskiem i b. zaborze pruskim.

W Wydziałach handlowych posiada zawodowy czynnik prawniczy przewagę nad obywatelskim elementem kupieckim, gdyż zasiada w nich jeden przedstawiciel stanu kupieckiego oraz dwóch zawodowych sędziów prawników. Zauważyć jednak należy, iż organizacja sądownictwa handlowego w dawnej Austrii przewidywała instytucję samodzielnych, trybunałów handlowych i że takie trybunały istniały w Wiedniu Pradze i Tryjeście.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej przejmuje zasady ustawodawstwa austriackiego i przewiduje dla rozpatrywania stosunków prawnych, wynikłych z obrotu gospodarczego, tworzenie kompletów, złożonych z jednego sędziego handlowego i dwóch sędziów zawodowych, z których jeden przewodniczy.

Minister Sprawiedliwości oznaczyć ma w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu sądy okręgowe, w których mają być tworzone kolegia handlowe. Wedle projektu Komisji Kodyfikacyjnej mianuje sędziów handlowych Minister Sprawiedliwości na trzy lata na propozycję przedstawicieli stanu kupieckiego i prezesa sądu okręgowego.

Okazuje się tedy, że z trzech a właściwie z dwóch form organizacyjnych ustroju sądownictwa handlowego, wybrał projekt Komisji Kodyfikacyjnej dla przyszłych sądów handlowych w Polsce wzór austriacki, najbardziej oddalony od pełni praw trybunałów handlowych, które wżyły się przez 100 lat na terenie Królestwa.

Recepcja austriackich zasad organizacyjnych przedstawia się zdaniem wybitnych teoretyków prawa, jako dowód pewnego osłabienia twórczości polskiej myśli ustawodawczej, która sięgła po wzory najłatwiejsze, zapoznając zarówno tendencję rozwojową tej dziedziny sądownictwa na ziemiach polskich, jak i zasadnicze potrzeby obrotu gospodarczego.

Prawo handlowe rozwija się równorzędnie z ewolucją życia gospodarczego i opierając się na praktyce zwyczajowej odzwierciedla zmieniające się nieustannie jej objawy, wykazując ponadto tendencje ku uniwersalności, t. j. ku normom wszechświatowym, w związku z coraz szybszym rozpowszechnianiem się międzynarodowych zdobyczy techniki komunikacyjnej (telefony, telegrafy, radiotelefonja, ruch samolotowy i t. d.). Wymogom teorii i praktyki prawa handlowego, jako dziedziny, która wywalczyła sobie w ciągu kilkunastuletniego istnienia równorzędność z prawem cywilnym, odpowiadają też bardziej zasady samodzielnych trybunałów handlowych wedle wzoru francuskiego, w których przewaga elementu kupieckiego zapewnia właśnie ścisły związek z życiem gospodarczym i elastycznością jego norm.

Jeżeli Komisja Kodyfikacyjna motywuje recepcję austriackich zasad organizacyjnych niższym poziomem wiedzy zawodowej, względnie niedość rozwiniętem poczuciem obywatelskiem wśród naszego elementu kupieckiego, mającego brać czynny udział w rozpoznawaniu sporów, wynikłych z obrotu gospodarczego, to zapatrywaniu temu przeciwstawić należy postulat raz lepszego doboru sił, powtórne wytworzenia pewnych rekompensat publicznych, któreby zdołały także i wybitniejsze jednostki zawodu kupieckiego nakłonić do podjęcia się czynności zawodowych sędziów handlowych, połączonych jak wiadomo ze znaczną stratą czasu.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, jako zrzeszenie ustawowych reprezentacyj życia gospodarczego tych dzielnic, w których istnieje samorząd gospodarczy, czyni tedy wniosek o ponowne rozważenie całego zagadnienia przyszłego ustroju sądownictwa handlowego w Polsce, przy porzuceniu austriackich zasad organi-

zacyjnych i przyjęciu za podstawę samodzielnych trybunałów handlowych z przewagą obywatelskiego elementu kupieckiego“.

Kurs Kształcenia Akwizytorów.

Blizsze zainteresowanie się zagadnieniami Naukowej Organizacji Pracy naprowadziło Izbę handlową i przemysłową w Krakowie na myśl propagowania tych zasad nie tylko w produkcji, lecz także w handlu.

Z przeprowadzonych przez Izbę badań okazało się, iż działalność kupiecka w wyższym jeszcze stopniu niż procesy wytwórcze wymaga u nas usprawnienia i zmodernizowania.

Nietrudno tu było sięgnąć po wzory przyjęte i rozwinięte w wydatnej mierze przez społeczeństwa wielkich mocarstw gospodarczych Zachodu, zwłaszcza Ameryki, Anglii, Włoch, Francji i Niemiec.

Przeprowadzenie tej akcji powierzyła Izba utworzonemu przy niej Wydziałowi Organizacji Pracy, w skład którego weszli przedstawiciele Muzeum Techniczno-Przemysłowego, Koła Naukowej Organizacji przy Towarzystwie Technicznym oraz Instytutu Psychotechnicznego.

Nad metodą działania przeprowadzono dłuższe narady przy udziale przedstawicieli zrzeszeń kupieckich i szkół zawodowych.

W kwestji stosowania metod pracy wyłoniły się w toku narad dwa zapatrywania.

Jedno wychodziło z założenia, że uświadamianie o racjonalnych sposobach pracy w handlu rozpocząć należy od wykładów i odczytów, przeznaczonych dla samych kupców, t. j. właścicieli przedsiębiorstw handlowych, celem nakłonienia ich do zrjonalizowania metod działania. Drugie, którego zdanie ostatecznie przeważało, oświadczyło się za podjęciem pracy u podstaw t. j. za fachowem dokształcaniem młodzieży kupieckiej, jako elementu bardziej wrażliwego i łatwiej zdolnego przyjąć nowe idee.

Wydział Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie ustalił na rok szkolny 1926 następu-

jący program nowoczesnych kursów fachowych dla młodzieży kupieckiej:

- 1) Kurs Kształcenia Akwizytorów,
- 2) Kurs Sztuki Sprzedawania,
- 3) Kurs Reklamy Kupieckiej,
- 4) Kurs Urządzania Okien Wystawowych.

Po uzyskaniu subwencji z Izby handlowej i przemysłowej przystąpił Wydział do zorganizowania pierwszego z objętych programem kursów, podejmując po raz pierwszy w Polsce próby stosowania zasad naukowej organizacji oraz wyników psychologii stosowanej przy dokształcaniu zawodowem pracowników handlowych.

Ponieważ zamierzenia Izby zrealizowane zostały z bardzo dodatnim wynikiem i wywołały żywe zainteresowanie w kołach gospodarczych, zamieszczamy obszerniejsze przedstawienie tego przedsięwzięcia.

Dział akwizytorów i komiwojażerów umieszczono na pierwszym punkcie tego programu z dwóch przyczyn. Przedewszystkiem stwierdzono, że ta gałąź pośrednictwa handlowego odgrywa coraz większą rolę w obrocie gospodarczym zorganizowanych społeczeństw Zachodu. Okazuje się, iż także produkcja polska ma wewnątrz państwa jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Ustala się coraz bardziej przekonanie, że rynek wewnętrzny jest dla nas najważniejszy i że od podniesienia siły spożycia krajowego zależy dalszy rozwój naszej wytwórczości.

Równolegle z silnym ruchem w kierunku reorganizacji metod pracy i racjonalizacji procesu wytwórczego zaznacza się potrzeba gruntownej zmiany metod sprzedaży, stosowanych przeważnie drogą tradycji po dawnych czasach i nie uznających zagranicznych zdobyczy wiedzy handlowej.

W kraju naszym, w dziedzinie handlu, panują naogół pojęcia przestarzałe i metody pracy oparte są na empirji. Natomiast zagranicą zasady naukowej organizacji pracy w zawodzie handlowym są dawno już rozpowszechnione i znajdują coraz większe zastosowanie.

Uniwersytety amerykańskie urządzają corocznie kursy sztuki sprzedawania, oparte na wynikach ścisłych badań naukowych, na doświadczeniach psychologicznych.

Chodzi o to, aby przedewszystkiem ludzie pragnący oddać się pracy w zawodzie handlowym, do pracy tej dzięki swym właściwościom psychicznym istotnie się nadawali, aby wyeliminować z tej pracy osoby nieodpowiednie i aby praca czy to kupca, czy handlowca, odbywała się według zasady najmniejszego wysiłku przy maksymalnej wydajności.

Umiejętność obchodzenia się z klientem, zdobywanie go dla siebie, jest na Zachodzie ujęte w pewne reguły, tak samo ścisłe, jak i w innych dziedzinach wiedzy. My nie umiemy dotąd trafiać do konsumenta, czekamy na jego zjawienie się, nie wiemy, jak go traktować. Lekceważymy sobie rolę ajenta handlowego, który jest na Zachodzie najpoważniejszym rozprowadzaczem dóbr, potężnym czynnikiem, wpływającym na wzmożenie konsumpcji, a co zatem idzie, i na rozwój uprzemysłowienia kraju oraz rozrost stosunków handlowych.

Ameryka dawno już w teorii i praktyce opracowała zasady racjonalizacji handlu. Przyjęto naczelną zasadę, że trzeba produkować dużo i tanio, przy sprzedaży zaś mieć przedewszystkiem wzgląd na dobro i interes klienta. Dobro klienta, prawda w stosunkach z nim, oraz lojalność wobec konkurenta — oto podstawy, któremi operuje handel zachodni, jak wiadomo, ze znakomitem powodzeniem.

Posługiwanie się fachowem pośrednictwem kupieckiem, t. zw. komiwojażerami czyli akwizytorami, poczyną także u nas odgrywać coraz większą rolę. Nie da się też inaczej pomyśleć należyte promieniowanie produkcji poprzez granice dawnych dzielnic, trudno inną metodą przezwyciężyć uprzedzenia do własnych wytworów, a trudniej jeszcze przełamać przyzwyczajenia do importów z dawnych obszarów zaborczych. Coraz żywiej wyłania się też potrzeba dostarczenia wytwórczości i handlowi należycie wyszkolonych i odpowiednio do tego zawodu przygotowanych kandydatów.

W toku przygotowań do urządzenia kursu akwizytorów zdołaliśmy stwierdzić, iż jest to jeden z nielicznych zawodów gospodarczych, w którym nie ustają poszukiwania za należyte kwalifikowanymi kandydatami, przy równoczesnym dotkliwym bezrobociu wśród pracowników zawodu kupieckiego. Zestawienie ogłoszeń, zamieszczonych przez dzienniki krakowskie w jednym tylko miesiącu, wydało bardzo charakterystyczny rezultat. Liczba poszukiwanych agentów, komiwojażerów, podróżujących i t. d. przewyższała ilość wykazanych w tym okresie na terenie Krakowa bezrobotnych działu kupieckiego.

W myśl zasad naukowej organizacji przyjął zarząd Kursu jako naczelną zasadę konieczność przeprowadzenia selekcji wśród kandydatów, zgłaszających się do nauki. Przeprowadzenie tej zasady umożliwionem było dzięki utworzeniu Instytutu Psychotechnicznego, który podjął się badania kwalifikacji wszystkich kandydatów na kurs. Krok ten okazał się z wielu względów nadzwyczaj celowym, gdyż był połączony z praktycznym zademonstrowaniem nowożytnych sposobów badania przy doborze zawodu, które znajduje na Zachodzie coraz szersze rozpowszechnienie i wprowadza moment racjonalizacji w tę doniosłą dziedzinę polityki społecznej.

Badanie 64 kandydatów, którzy w myśl warunków ogłoszenia wykazać się musieli ukończeniem co najmniej niższej szkoły średniej, względnie odpowiednią praktyką w zawodzie, odbyło się w pracowni psychotechnicznej Muzeum Techniczno-Przemysłowego przy zastosowaniu testów inteligencji oraz specjalnych testów amerykańskich, przewidzianych dla tego typu zajęć kupieckich.

W ciągu egzaminu kilkodniowego zdołano stwierdzić ze znacznym stopniem dokładności rozgarnięcie ogólne, przytomność umysłu, szybkość reakcji oraz ogólną sprawność umysłową kandydatów.

W wyniku badań odrzucono podania 26 kandydatów, jako nienadających się do tego zawodu.

W ten sposób zdołał Zarząd wyeliminować z nauki materiał, nieodpowiadający wysokim wymaganiom zawodu akwizytorskiego pod względem nerwowym, umysłowym, fizycznym i t. d.

Specjalną uwagę poświęcili organizatorzy Kursu programowi nauki.

Nowy charakter całej imprezy wymagał uwzględnienia także momentu propagandowo-społecznego, którego pomijanie naraża u nas często na szwank najlepsze zamierzenia. Kupiectwo nasze z niedowierzaniem tylko przyjmuje podobne projekty, uważając je za niepraktyczne nowatorstwo i niedoceniając ich zasadniczego znaczenia.

Ciężka walka o byt i istotnie trudne warunki pracy wśród powoli tylko porządkujących się stosunków obrotu, kredytu i t. d. utrzymują uwagę kupiectwa na zagadnieniach bardziej bezpośrednich.

Licząc się z tym nastrojem psychicznym starał się Wydział Organizacji o zapewnienie Kursowi prelegentów o wysokim poziomie społecznym i naukowym, uwzględniając te same punkty widzenia przy ułożeniu programu nauki.

W rezultacie przyjął Wydział Organizacji dla pierwszego zorganizowanego na zasadach naukowych Kursu Kształcenia Akwizytorów w Krakowie (czerwiec 1926) następujący program nauki:

I. Wiadomości ogólne.

1. Rola handlu w nowoczesnem gospodarstwie społecznem (1 godzina). Prof. Uniw. Jag. Adam Krzyżanowski.

2. Rola akwizytora w nowożytnym obrocie towarowym (dzieje, zadania, rodzaje i znaczenie zawodu akwizytora) (2 godziny). Dyrektor Izby Handlowej i Przemysłowej Dr. Rudolf Beres.

3. Zasady psychologii ogólnej i stosowanej (2 godziny). Dr. med. i fil. Władysław Medyński.

4. Organizacja pracy. Psychologja stosowana w zawodzie akwizytora (4 godziny). Docent politechniki lwowskiej Inż. Bronisław Biegeleisen.

5. Higiena zawodu akwizytora (1 godzina). Dr. Władysław Medyński.

6. Dykcja i język (2 godziny wykładów i 1 godzina ćwiczeń). Prof. Szkoły Ekonomiczno-Handlowej i Miejskiej Szkoły Dramatycznej Antoni Balicki.

II. Wiadomości specjalne.

7. System i technika pracy: a) Planowanie pracy, technika podróży i orientacja w terenie, b) wprowadzanie się akwizytora, c) umiejętność rozróżniania charakteru klienta, d) argumentacja, e) zawieranie umów i etyka sprzedaży, f) rozstawianie się z klientem i ewidencja zamówień. (12 godzin wykładów, 10 godzin ćwiczeń teoretycznych i praktycznych). Dr. Rudolf Beres, Dyr. Adam Dygat i Dyr. Dr. Jassem.

8. Korespondencja (3 godziny wykładów, 2 godziny ćwiczeń). Prof. Szkoły Ekonomiczno-Handlowej Marjan Sereżyński.

III. Ogólne wiadomości komercyjne.

9. Reklama i psychologia reklamy (1 godzina). Radca Magistratu Dr. Stanisław Batko.

10. Geografia handlowa Polski (1 godzina). Prof. Szkoły Ekonomiczno-Handlowej Stanisław Gołąb.

11. Polski system komunikacyjny (2 godziny). Nacz. Działu przewozowo-towarowego Dyr. Kolei Państwowych Kazimierz Jaglarz.

12. Struktura gospodarcza Polski (2 godziny). Dr. Rudolf Beres.

13. Podstawowe wiadomości prawnicze (3 godziny). B. poseł, adwokat krajowy Dr. Adolf Gross.

14. Zasady organizacji biurowości (2 godziny). Dr. Jan Zieleniewski.

15. Kalkulacja kupiecka (3 godziny). Prof. Szkoły Ekonomiczno-Handlowej Karol Zurzycki.

Nauka odbywała się w czasie od dnia 7 do 28 czerwca 1926 r. w dni powszednie w godzinach od 5—8 wieczorem.

W ciągu Kursu wprowadziło Kierownictwo w porożu-

mieniu ze słuchaczami dwie dalsze prelekcje dla oświetlenia stosowanych u nas celowych metod pracy akwizytorskiej, zapraszając do wygłoszenia odczytów pp. Dyr. Kolischera i Inż. Scherera.

Ponadto rozszerzono ćwiczenia praktyczne, wprowadzając pokazy wizyt przy użyciu próbek i wzorów towarowych, dostarczonych przez większe przedsiębiorstwa fabryczne i handlowe Krakowa.

W czasie trwania Kursu zarządziło Kierownictwo ankietę pisemną wśród słuchaczy, celem dostarczenia materiału krytycznego dla organizacji przyszłych kursów.

Ankieta obejmowała następujące punkty:

1) Czy organizacja Kursu była odpowiednią, względnie czy i jak braki wykazuje?

2) Czy przedmioty wykładów zostały celowo obrane, względnie co Pan uważa za zbyt liczne lub czego brakuje?

3) Które prelekcje nie odpowiadały zdaniem Pańskiemu celowi i w jakim kierunku?

4) Jakie uwagi miałby Pan poza tem do poczynienia w sprawie organizacji i programu dalszych kursów?

Bardzo trafne uwagi większości uczestników świadczyły o dużym zainteresowaniu słuchaczy oraz o należytem wniknięciu w metody nauki, stanowiące zupełną nowość w tej dziedzinie i wymagające niejednokrotnie zmiany ustalonych zapatrywań i sposobu myślenia.

Także i metody klasyfikacji, przyjęte przez Kierownictwo Kursu, odbiegają od przyjętych dotąd wzorów.

Stwierdzenie wyników nauki powierzyło mianowicie Kierownictwo ocenie samych słuchaczy, aby w ten sposób wyrobić w uczestnikach samodzielność kryterjów i niezależność sądu. Opracowano specjalne tabele z zastosowaniem amerykańskiej metody punktów dla wyniku nauki w poszczególnych działach.

Sumy punktów wszystkich tabel posłużyły do ułożenia listy kolejności wyników nauki. Także i ta metoda okazała się nadzwyczaj celową i działającą na uczestników w kierunku wychowawczym.

Odbyte w Izbie uroczyste zamknięcie Kursu zapoznało szersze sfery kupiectwa i przemysłu z metodami nauki i zainteresowało żywo praktyków życia gospodarczego zagadnieniami nowych metod kształcenia w tej gałęzi zawodu kupieckiego.

Dwaj uczestnicy Kursu otrzymali jako nagrodę egzemplarze wydanej przez Instytut Naukowej Organizacji Pracy w Warszawie cennej publikacji „12 zasad wydajności“ Gantta.

Nawiązany między Wydziałem Naukowej Organizacji a absolwentami Kursu dość ścisły kontakt nie doznał przerwy po ukończeniu nauki.

Przy czynnej pomocy Wydziału zawiązało się „Koło Absolwentów Kursu Kształcenia Akwizytorów“, którego zadaniem jest wprowadzenie w czyn haseł, głoszonych przez Kurs, w kierunku:

- 1) podniesienia godności zawodu,
- 2) stosowania metod etycznej i solidnej pracy, i
- 3) lojalności współpracy w zawodzie.

Wedle informacji, dostarczonych przez Koło Absolwentów, w krótki czas po ukończeniu nauki wszyscy uczestnicy uzyskali zajęcie w zawodzie.

Dla informacji kół zainteresowanych podajemy, iż za podstawę nauki przyjęto podręcznik francuski „La Représentation Commerciale“, którego autorem jest p. Sabatié, wydany nakładem księgarni Dunod w Paryżu.

Wizytację Kursu przeprowadził delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wyrażając się z uznaniem o metodach nauczania i programie odczytów.

Kierownictwo Kursu spoczywało w rękach dyrektora Izby, Dra Beresa.

Komunikacje.

Sprawozdanie Biura Kolejowego Izby za rok 1926.

W roku 1926 podwyższone zostały na polskich kolejach państwowych opłaty za przewóz osób tylko raz, mianowicie z dniem 1 grudnia okresu sprawozdawczego.

Opłaty za przewóz towarów podwyższono dwukrotnie, mianowicie z dniem 10 czerwca i 1 grudnia.

Zarządzenia te nie wyczerpują jednak zmian taryfowych, poczynionych w roku sprawozdawczym.

Zmiany te przyniosły w jednych wypadkach pewne udogodnienia, w innych zawierały utrudnienia dla przewozu niektórych grup towarów.

Ogółem wydane były 4 dodatki do taryfy towarowej, z których tylko dodatek III-ci przyniósł spowodowaną staraniami poznańskich młynów zmianę kosztów przewozu zboża i mąki przy przewozach na oddalenia poza 200 km, przez obniżenie stawek kl. V. rub. b) i c), jakoteż zmianę klasyfikacji otręb zbożowych na szkodę młynarstwa zachodniej Małopolski.

Starania, poczynione w tym kierunku w interesie ochrony okręgu Izby, nie odniosły skutku.

Władzom kolejowym przedłożono w okresie sprawozdawczym następujące ważniejsze przedstawienia:

a) Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

1) W sprawie ustanowienia polsko-rumuńskiej taryfy związkowej,

2) w sprawie ankiety zainteresowanych rafinerji nafty i zastępców Izby skarbowej dla wyjaśnienia sposobu deklaracji przesyłek produktów naftowych,

3) w sprawie podstawiania wagonów specjalnych dla wywozu mięsa świeżego,

4) w sprawie lokalnego przedsiębiorstwa dowozowego na skutek prośby Zrzeszenia Spedytorów i Przewoźników i

5) w sprawie taryfy bezpośredniej z Niemcami.

b) Ministerstwu Komunikacji.

1) W sprawie bezpośredniej taryfy pomiędzy Polską a Z. S. R. R.

2) Uwagi do wydawnictwa Statystyki Kolejowej wraz z wnioskami do niektórych zmian.

3) Wspólnie z Izbą austriacko-polską w sprawie wprowadzenia na P. K. P. abonamentowych biletów przejazdowych.

4. Opinia, wydana dla Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie zamierzonego stworzenia regularnej komunikacji morskiej między Gdańskiem, względnie Gdynią, a nadbrzeżnymi krajami europejskimi aż do Morza Śródziemnego.

5) Poparcie starań Związku Turystycznego w Krakowie o przyznanie zniżek przejazdowych dla członków tego Związku.

6) Wniosek telegraficzny o podwyższenie przyznanego Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej kontyngentu dziennej wysyłki wagonów ładownych podczas ograniczeń ruchu dla Gdańska.

7) W sprawie przydziału potrzebnych dla wywozu drzewa użytkowego wagonów otwartych.

8) W sprawie przewoźnego ulgowego za beczki naftowe, jako opakowanie zwrotne.

9) W sprawie przywrócenia przyznanego Zagłębiu Krakowskiemu kontyngentu wagonów dla wywozu węgla.

10) W sprawie zredukowania trzechkrotnych należyci stacyjnych przy przewozach z P. K. P. przez kolej lokalną Kraków—Kocmyrzów do stacji Pińczowskich Kolei Dojazdowych.

11) W sprawie wydania zarządzeń co do sposobu obliczenia przewoźnego przy zastępczem podstawianiu krytych wagonów dla towarów, ładowanych zwykle na brakujących obecnie wozach niekrytych.

12) W sprawie wprowadzenia poświadczeń nadawczych w miejsce wtórników listów przewozowych.

13) W sprawie projektowanego podwyższenia taryf owarowych o 10%.

14) W sprawie ulepszenia stosunków komunikacyjnych Krakowa przy opracowaniu rozkładu jazdy na okres letni 1927 r.

15) W sprawie rewizji opłat bocznicych.

16) W sprawie przeniesienia kitu szklarskiego z I do II klasy.

17) W sprawie umożliwienia wysyłki towarów za zaliczeniem do stacyj wąskotorowych kolejek.

c) Ministerstwu Przemysłu i Handlu w sprawie ustanowienia taryf bezpośrednich w ruchu adriatyckim, względnie lewentyńskim, oraz wysokości przyznać się mających przez P. K. P. opustów z taryf normalnych.

Wnioski na Państwową Radę Kolejową, względnie na Komitet Eksploatacyjny i Taryfowy:

1) Wniosek nagły w sprawie poczynienia najkonieczniejszych inwestycji na kolei lokalnej Muszyna—Krynica kosztem uzyskanego za rok 1924 czystego zysku eksploatacyjnego w kwocie Zł. 54.897.

2) Wniosek w sprawie ogłaszania w prasie codziennej przeszkód względnie ograniczeń w przewozie kolejowym.

3) Wniosek w sprawie ograniczeń w przewozie do Gdańska. Podwyższono mianowicie na skutek telegraficznego wniosku Izby kontyngent Krakowskiej Dyrekcji z 10 na 18 wagonów, co się jednak okazało niewystarczającym. Wobec tego zaproponowała Izba skierowanie transportów z Warszawskiej i Radomskiej Dyrekcji przez Iłowo.

4) Wniosek o podstawianie żądanych przez stronę wagonów otwartych, względnie o zaniechanie liczenia 5^o/_o dodatku w razie, jeśli strona się godzi załadować towar do krytego wagonu z powodu braku otwartego.

5) Ponowne wprowadzenie zniesionego z dniem 1-go października pociągu bezpośredniego Lwów—Poznań—Gdańsk.

6) Wniosek w sprawie zmian poprzednio wspomnianych co do kosztów przewozu dla zboża i mąki na skutek starań Poznańskich młynów.

7) Wypracowanie wniosku w sprawie przyznania kredytu w kwocie 500.000 zł. dla rozpoczęcia budowy dworca osobowego w Krakowie, który to wniosek wniesiony został z pełnym skutkiem przez członka Izby, bar. Götza, na Komitet budowy nowych linii.

Ogółem biuro kolejowe Izby załatwiło w roku 1926 aktów 572. Z tych przypadło na reklamacje 162.

Biuro kolejowe Izby utrzymuje bibliotekę taryf krajowych i zagranicznych i udziela wszelkich informacji tary-

fowych i przewozowych. Takich informacji przypadało w okresie sprawozdawczym przeciętnie dziennie około dziesięciu.

Rozwój komunikacji autobusowej.

Zgodnie z inicjatywą Izby zwołało Prezydjum m. Krakowa publiczną konferencję, celem omówienia sprawy utworzenia sieci autobusowej na terenie Województwa krakowskiego oraz południowej części Województwa kieleckiego i związanej z tem kwestji rekonstrukcji dróg.

Na zaproszenie Prezydenta Rollego objął referat dyrektor Izby Dr. Beres:

„Zjednoczenie rozbitych dawniej politycznie dzielnic Polski wytworzyło po wskrzeszeniu państwa w południowozachodniej jego połaci obraz komunikacji szynowej, niezupełnie odpowiadający potrzebom obecnego stanu i narażający gospodarstwo tych okolic na znaczne szkody.

Uzupełnienie sieci kolejowej nowemi linjami wydaje się przy obecnym stanie nasycenia rynku kapitałowego na długie lata niemożliwem względnie mało prawdopodobnem wobec państwowo bardziej pilnych inwestycji szynowych na Kresach Rzeczypospolitej.

Przykład rozwoju stosunków na Zachodzie nasuwa myśl uzupełnienia luk istniejącej sieci komunikacyjnej przez wytworzenie połączeń autobusowych jako tańszych i dających się szybko realizować.

Z wprowadzeniem komunikacji autobusowej dla przewozu pasażerów względnie także towarów łączy się jedna z najdonioślejszych kwestji naszego życia gospodarczego, mianowicie sprawa rekonstrukcji dróg, zaniedbanych skutkiem działań wojennych, braku inwestycji i niejednolitego systemu konserwacji.

Dla Krakowa, jako takiego, kwestja ta posiada znaczenie życiowe. Przyłączenie Górnego Śląska, rozwój Katowic i Tarnowa oraz utrudnienia komunikacji z zagranicą, przyczyniają się do osłabienia tętna życia gospodarczego w naszym mieście, a jednym ze środków ożywienia tej działalności

będzie racjonalna rozbudowa nowego systemu komunikacyjnego.

Zbliżenie miast, miasteczek i wsi Województwa Krakowskiego oraz południowej części Województwa Kieleckiego pomiędzy sobą oraz umożliwienie im dogodnych połączeń z Krakowem, przedstawiającym zawsze dużo siły atrakcyjnej dla tych okolic, połączone będzie z bardzo poważnymi korzyściami natury ogólnogospodarczej, zwłaszcza iż ulepszony tą drogą przewóz płodów rolnych, odcięty dotąd od swych naturalnych terenów zbytu.

Wzorem zagranicy dążyć należy do tego, aby prowadzenie komunikacji autobusowej powierzone zostało organizacji wyposażonej w dostateczne środki finansowe i pozostającej pod kontrolą czynników publicznych. Organizacja taka w odróżnieniu od słabych finansowo i niesprawnych technicznie koncesjonariuszy prywatnych, posiadać musi wystarczający liczebnie park nowych, wygodnych wozów, nienaganny personal fachowy, rezerwy w wozach, środkach napędnych i materiałach pomocniczych oraz działać pod wskazówkami i nadzorem powołanych władz.

Jeżeli organizacja ta spełniać ma gruntownie zadanie, należy jej wzamian za to przyznać ochronę przed konkurencją.

Myśl ta znalazła zrozumienie zarówno w zarządzie gminy jak w Izbie handlowej i przemysłowej i cieszy się poparciem Województw Krakowskiego oraz Kieleckiego.

Plan połączeń autobusowych, opracowany przez Polski Związek Turystyczny w Krakowie i zabezpieczony udzieleniem już temu Związkowi koncesjami obejmuje cztery największe połączenia główne, mianowicie:

Z Krakowa przez Wadowice, Kęty, Bielsko do Cieszyna,

Z Krakowa przez Wieliczkę, Gdów, Łapanów, Limanową, Nowy Sącz do Krynicy,

Z Krakowa przez Miechów, Jędrzejów do Kielc, wreszcie

Z Krakowa do Katowic na razie drogą na Ojców-Olkusz, która ma być w tym roku ukończona, z dalszemi

warjantami przez Skawinę-Zator-Oświęcim względnie przez Trzebinę-Chrzanów-Jaworzno po rekonstrukcji nawierzchni.

Pozatem obejmuje projekt Związku Turystycznego linię z Krakowa przez Proszowice-Pińczów-Chmielnik do Staszowa oraz linię Pińczów-Busk-Staszów, dalej linię do Wolbromia i Pilicy i linię Oświęcim-Kęty-Milówka.

Połączenie Krakowa z Tatrami oraz komunikację między zdrojowiskami podkarpackimi prowadzi już dzisiaj silniejsza Spółka autobusowa, której działalność uzupełni opisaną wyżej sieć przewozową.

Kwestję rozbudowy i naprawy dróg należałoby traktować w związku z całym tym planem i doprowadzić do porozumienia czynników w tej mierze interesowanych.

Podobnie wypadnie omówić i rozwiązać łącznie z zainteresowanymi gminami względnie powiatami sprawę udziału czy gwarancji gminy w utworzyć się mającej Krakowskiej Spółce autobusowej.

Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji, w której wzięli udział pp. dyr. Dudek, wicewojewoda Morawski, dyr. Krug, prezes Czapliński, nadr. Kłeczek, p. Zenon Beres i inni, uchwaliła konferencja z drobnymi zmianami następujące tezy, przedstawione przez referenta:

I.

Wobec niedostatecznego zagęszczenia sieci kolejowej na terenie Województwa Krakowskiego i południowej części Województwa Kieleckiego, wobec dalszej niemożności wprowadzenia zasadniczej poprawy stosunków przez dogodniejszy rozkład połączeń kolejowych, ustala konferencja tezę, iż wskutek objawiających się na tej połaci kraju bardzo pilnych potrzeb usprawnienia ruchu osobowego, a w dalszym ciągu towarowego, należy przystąpić do ułożenia sieci połączeń autobusowych, któreby ułatwiły i udogodniły komunikację przede wszystkim pasażerską, a następnie towarową tych okolic z Krakowem oraz ich poszczególnych połaci między sobą.

II.

Z uwagi na fakt, iż interes publiczny tego działu komunikacji wymaga zagwarantowanej ciągłości ruchu, nienagannych technicznie, a więc kosztownych pojazdów autobusowych, należytego doboru personalu, niemniej rezerw w wozach, materiałach napędnych, przyborach i urządzeniach pomocniczych, a wymogi te nie dadzą się pogodzić z interesami słabych kapitalistycznie indywidualnych koncesjonariuszy prywatnych — ustala konferencja przyjętą dziś zarówno w praktyce zagranicznej, jak i w opinii naszych miarodajnych czynników publicznych tezę, że prowadzenie ruchu autobusowego powierzyć należy na podstawie opracowanego pod ogólnym punktem widzenia planu komunikacyjnego specjalnej organizacji o charakterze uprzywilejowanym, pod kontrolą kompetentnych czynników publicznych.

III.

Państwowe władze administracyjne, dalej samorządy powiatowe i komunalne oraz publiczne zarządy drogowe miałyby utworzonej pod takim punktem widzenia organizacji ruchu autobusowego udzielać w granicach swego zakresu działania jak najszerszego poparcia, przyczem należałoby kwestję współdziałania takiej organizacji z czynnikami zarządu drogowego pozostawić ewentualnemu porozumieniu obopólnemu.

IV.

Kwestja udziału finansowego gminy miasta Krakowa oraz innych gmin i powiatów, które mają być objęte siecią nowej komunikacji autobusowej — w utworzonej na cel ten Krakowskiej Spółce Autobusowej, będzie przedmiotem specjalnych rokowań odnośnych czynników“.

Zamiar skrócenia ferji letnich.

Prezydjum Polskiego Towarzystwa Balneologicznego zwróciło uwagę Izby na doniesienia dzienników, iż Minister-

stwo Wyznań R. i Oświecenia P. zamierza wystąpić z rozporządzeniem, któreby skróciło o dwa tygodnie ferie letnie w szkołach publicznych, przedłużając o taki czasokres ferie Zielonych Świąt.

Sprawa ta była przedmiotem obrad połączonych sekcji Izby w dniu 14. stycznia 1926 r.

Na skutek powziętej na tem posiedzeniu jednomyślniej uchwały zwróciła się Izba do Ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o użycie wpływów w miarodajnym miejscu, aby nie dopuścić do projektowanej zmiany obecnego systemu wakacyjnego, o ile zamiar taki istotnie rozważany jest w Centralnym Zarządzie szkolnym.

Izba nie wchodzi w higieniczne i pedagogiczne strony całej tej kwestji, gdyż leżą one poza zakresem jej kompetencji, pozwala sobie jednak podnieść iż ważne względy natury gospodarczej przemawiają z całą siłą przeciw pomysłowi redukcji głównych ferji szkolnych.

Z niezmiennym trwaniem dotychczasowego 8-tygodniowego okresu wakacji szkolnych związane są dość ściśle interesy jednej z poważnych gałęzi życia gospodarczego okręgu i całej Małopolski. Mamy tu na myśli nasze miejscowości lecznicze i kąpielowe, zdrojowiska i letniska rozrzucone u stoku Tatr i Karpat.

Przemysł zdrojowniczy Małopolski jak zresztą całego państwa, urządzony jest zdawna całą swoją polityką inwestycyjną i całym systemem gospodarczym na dwumiesięczny okres wakacyjny, którego dochody pokrywają niemal w całości amortyzację i koszt utrzymania Zakładów przez cały rok.

Z długoletniego doświadczenia i w wyniku naszych stosunków klimatycznych należy druga połowa sierpnia do najsilniejszych okresów sezonu, tak, iż wcześniejsze rozpoczęcie nauki szkolnej byłoby połączone z bardzo znacznymi szkodami dla całego przemysłu zdrojowego i związanych z nim licznych gałęzi zarobkowości.

Skrócenie głównych ferji szkolnych naruszyłyby dalej dotkliwie program produkcji tych działów naszej wytwór-

czości, które pracują na potrzeby sezonu szkolnego. Przemysły te, jak wyrób przyborów szkolnych, druk podręczników, wytwarzanie konfekcji uczniowskiej, w końcu cały handel tymi artykułami, używają okresu wakacyjnego na doprowadzenie towarów do miejsc bezpośredniej sprzedaży i musiałyby przy zmianie systemu dokonać kompletnych reorganizacji dotychczasowych sposobów działania.

Zbytecznym jest dowodzić, jak bardzo szkodliwym byłoby w obecnym nad wyraz ciężkim okresie stagnacji gospodarczej i ograniczenia zbytu wprowadzenie zupełnie niepotrzebnego niepokoju w ułożone od wielu lat normy pracy kilku wielkich gałęzi produkcji i rozdziału towarów.

O ile w końcu jest prawdą, że zamiar skrócenia ferji szkolnych łączy się z projektem urządzania wycieczek krajoznawczych w okresie Zielonych Świąt, wyrazić musi Izba handlowa i przemysłowa uzasadnione obawy, czy stan naszych urządzeń komunikacyjnych zwłaszcza zaś poziom naszych masowych pomieszczeń dla wycieczek szkolnych nadaje się wogóle do realizacji tej myśli w rozmiarach, któreby usprawiedliwiały tak daleko idącą perturbację szeregu dziedzin gospodarczych.

Z przytoczonych względów prosiła Izba o wzięcie pod rozwagę powyższych momentów przy ewentualnem traktowaniu zamierzonego skrócenia ferji letnich.

Projekt ustawy budowlanej.

Ministerstwo Robót Publicznych przedłożyło Izdom handlowym i przemysłowym do objawienia zdania nowo-opracowany projekt ustawy budowlanej, mającej w sposób jednolity uregulować te dziedziny życia gospodarczego na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Na skutek porozumienia w łonie Izb handlowo-przemysłowych R. P. nastąpić miało jednolite opracowanie opinii przez wszystkie Izby.

Referat powierzony został Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, która po porozumieniu z czynnikami komunalnymi i Zrzeszeniami budowniczych opracowała, na

podstawie referatu wicerpez. inż. Perosia, następujące uwagi wstępne do projektu :

Jeśli koła gospodarcze największą przywiązują wagę do ujednostajnienia ustawodawstwa polskiego wogóle, a więc i budowlanego i postawienia go na odpowiednim poziomie, to czynią to w zrozumieniu doniosłości ekonomicznego i socjalnego znaczenia polityki gospodarczej Państwa, w którym ustawodawstwo przemysłowe i budowlane wnika najgłębiej w życie gospodarcze i socjalne.

Od trafności postanowień ustawodawstwa budowlanego oraz racjonalnej polityki państwowej w tej dziedzinie zależy nietylko przyszły rozwój największego przemysłu rodzimego, ale też zabezpieczenie egzystencji setek tysięcy robotników, dziesiątek tysięcy warsztatów robotniczych, szeregu tysięcy średnich warsztatów przemysłowych, założonych wyłącznie do jego obsługi, wkońcu wielkiej ilości fabryk i znacznego procentu polskiego handlu.

Dlatego koła gospodarcze powitały sam fakt wypracowania projektu ustawy budowlanej z dużym zainteresowaniem i uznaniem, widząc w tem dowód poważnej troski Rządu, aby zapoczątkować pracę nad wielkim dziełem, które powinno przynieść błogosławione skutki w tej tak ważnej dziedzinie życia gospodarczego.

Dobry zadatek dla całej pracy stanowi rozumny i realny, skrócony program, streszczony w wyjaśnieniach do art. 1—5, stanowiąc naczelną zasadę ustalenia przy „największej oględności“ jednolitych przepisów „bezpieczeństwa publicznego“, które też dadzą początek do częściowego „znielowania różnic dzielnicowych“, gdyż wydanie ogólnie państwowej jednolitej ustawy budowlanej z punktu widzenia państwowego, przynajmniej narazie byłoby niepożądane i wręcz szkodliwe.

W logicznej konsekwencji postanawia autor zgodnie z zasadą „największej oględności“ wyrównać tylko różnice jednolitych podstaw, na których opierają się ustawodawstwa budowlane każdej z dzielnic, co wydawałoby się najłatwiej-

szem i najwłaściwszem zadaniem I. etapu tej dużej pracy, jaką jest każda ustawa budowlana.

Jednak nawet taki na pozór najskromniejszy program napotyka w wykonaniu również na nadzwyczajne trudności, gdyż ustalone w ten sposób zasady, stają się siłą faktu szkieletem przyszłej jednolitej ustawy budowlanej i jej wyraz już obecnie przesądza, podczas gdy wprowadzone równocześnie do obecnych ustaw dzielnicowych, mogą je pogorszyć.

To ostatnie możnaby wprawdzie najłatwiej osiągnąć, gdyby owych jednolitych podstaw każdej z ustaw dzielnicowych nie niwelowano, ale zrównano je z najwyższym poziomem, jednak przy równoczesnym braku jednolitych ustaw, t. j. cywilnej, karnej, przemysłowej, samorządowej etc., o które zazębiają się mocno wszelkie ustawy budowlane, jest to obecnie conajmniej przedwczesne.

Doświadczenie życiowe uczy, że podobnie fundamentalne ustawy, jak przemysłowa i budowlana, które w swej stałości nie znoszą zmian rozporządzeniami ministerjalnymi, wymagały kilku lat dla ostatecznej redakcji nawet w państwach starych, tem bardziej więc w niniejszym wypadku, gdzie praca jest 3 razy trudniejsza, jak gdzieindziej z powodu 3 różnych dzielnicowych ustawodawstw, potrwać więc musi odpowiednio dłużej, przyczem żadna ilość opinii i ankiet nie będzie za małą, aby zbiorowym wysiłkiem stworzyć dzieło realne i pożyteczne.

W przekonaniu, że nie mogą mieć tu absolutnie miejsca jakiegokolwiek terminu, oraz, że obecnie chodzi tylko o zapoczątkowanie gromadzenia materiałów dla ostatecznego ustalenia zasad, pozwalamy sobie przedłożyć opinię skreśloną w ramach kompetencji przedstawicielstw sfer gospodarczych, ograniczając się do rozpatrzenia projektu bez wchodzenia w szczegóły, wyłącznie pod kątem następujących zagadnień:

1. pod względem ogólnym.
2. z punktu widzenia rozwoju miast i ściśle z nim związanego rozwoju przemysłu budowlanego, handlu i rękodzieła, oraz

3. w kierunku unormowania organizacji przemysłu budowlanego:

I. Uwagi ogólne.

Nie zapoznając dodatkich stron projektu, by tylko na pierwszy z brzegu wskazać przykład, jak wprowadzenie zdobyczy Zachodu w formie przepisów dla ochrony zabytków i pejzaży, lub też tak ważnych pod względem gospodarczym przepisów o przekształceniu działek itd., co z uznaniem należy podnieść, musimy równocześnie zaznaczyć, że sam projekt, jak każde dzieło ludzkie, nasuwa szereg wątpliwości, nawet zasadniczej natury i wymaga wszechstronnego omówienia w szeregu ankiet.

Uwagi, jakie pod tym względem z punktu widzenia ogólnego nasuwają się, dotyczą w pierwszym rzędzie charakteru ustawy, która wbrew niejednokrotnie przekonywującym motywom do art. 1—5: nie przedstawia się — zdaniem naszym — jako ustawa o charakterze ramowym, zdążającym do ujednostajnienia tylko różnic z góry określonych zasad, ale zajmuje się niepotrzebnie szczegółami prawie wszystkich spraw przyszłej ustawy jednolitej. W ten sposób ustawa nie jest ramową, jaką być powinna, jest raczej jednolitą, ogólnopañstwową, ale niedokończoną, przyczem przez swój zwiększony program burzy wiele uznanych przez życie dobrych przepisów dzielnicowych, wprowadzając równocześnie szkodliwe prowizorja, jakich dotąd nie było.

Dalszem następstwem jest mała przejrzystość projektu, w którym zorjentowanie się, jak owe różnice „zasadniczych kwestji” dzielnicowych ustawodawstw zostały ujednostajnione, jest bardzo trudne, wobec ich rozproszkowania w 405 artykułach. Natomiast liczne wyjaśnienia do artykułów projektu wykazują gruntowną znajomość przedewszystkiem stosunków i ustawodawstwa zaboru rosyjskiego, omówionych w motywach nader szczegółowo. Brak jednak choćby w telegraficznym skrócie legendy porównawczej ustawodawstw innych dzielnic i zakcentowania ich dobrych lub złych stron, nadto brak jasnego określenia owych „zasadniczych kwestyj” dziel-

nicowych, których ujednostajnienie jest wyłącznym zadaniem projektu, utrudnia wydanie opinii ze stanowiska ogólnopństwowego, na którym każdy z opiniodawców pragnąłby stanąć.

Następnie pewna — jeśli wolno się tak wyrazić — powierzchowność w potraktowaniu w wyjaśnieniach specjalnych właściwości ustawodawstw dzielnicowych, które — jak życie wykazało — są korzystne, uniemożliwia kołom zainteresowanym zrozumienie motywów wyeliminowania ich i zastąpienia niejednokrotnie przepisami dawnego zaboru rosyjskiego, przepisami o charakterze oportunistycznym, przystosowanym do najniższego przeciętnie poziomu budownictwa, który poza największymi miastami w b. imperjum rosyjskim masowo występował. Gruntowniejsze rozpatrzenie i omówienie przez autora i tych ustawodawstw byłoby z tej racji konieczniejszym, gdyż przyczyniłoby się do ściślejszej definicji słów: „bezpieczeństwa“ i „dobra publicznego“, co przy obecnej redakcji projektu pozostaje okólnikiem.

Podobne, częściowo jednostronne ujęcie problemu nie pozostało bez następstw. Niejednokrotnie jako motyw porównawczy tego lub owego przepisu ustawy, jest wyjaśnienie, że wprowadzono je zgodnie z ustawami b. zaboru rosyjskiego. Stanowisko i argumentacja autora mogłyby być przekonywującymi, gdyby w b. zaborze rosyjskim poziom budownictwa był najwyższy, a że tak niestety nie jest, nie z winy społeczeństwa, temu sam autor nie zaprzecza.

By tylko ograniczyć się do jednego przykładu, powołamy się na przepis art. 241., obarczający Ministra Robót Publicznych załatwianiem rekursów, zupełnie w swej istocie niewinnych, dotyczących całości lub części planów regulacyjnych prawie wszystkich miejscowości całego Państwa, przyczem obok innych motywów znachodzi się również znaczący argument, że „w b. państwie rosyjskim zatwierdzenie planów zabudowy należało do władzy najwyższej“.

Typowo centralistyczny przepis powyżej przytoczony mógł mieć miejsce tylko w państwie absolutnem, gdzie na-

wet sprawy porządkowe rozpatrywane były pod kątem polityki ogólno-mocarstwowej i dlatego najwyższe władze zajmowały się niemi, aby je zazwyczaj uśmiercić tam, gdzie zachodziła tego potrzeba.

Dalszym wyrazem tych centralistycznych tendencji ustawy są w konsekwencji przepisy art.: 18, 33, 138, 140, 142, 145—147, 174—177, 183, 188, 207, 213, 232, 241, 267, 283, 285, 304, 341, 352, 363, 377, 380, 383, 384, 400, obarczające Ministra Robót Publicznych sprawami w nich przewidzianymi.

Samo przez się się rozumie, że nie można odmówić Ministrowi prawa do regulowania specjalnych spraw rozporządzeniami, jak n. p. przewidzianych w art. 183 itd. Z drugiej jednak strony obarczanie Ministerstwa sprawami szczegółów gospodarczych, mających znaczenie lokalne, doprowadziłoby wbrew słusznej tendencji: redukcji zbędnych urzędów, decentralizacji i uproszczenia administracji — do rozbudowy Ministerstwa w granicach nieznanych dotąd gdzieindziej.

Ale nie na tem koniec.

Pozwalamy sobie postawić pytanie, czy możliwem jest wyobrazić sobie ożywienie ruchu budowlanego przy ogromnej ilości hamulców biurokratycznych, gdy dla szeregu spraw lokalnych obarcza się zbytecznie Ministerstwo ostatecznem rozstrzygnięciem, oczywiście drogą instancji, a zatem z ogromną stratą czasu i nakładem kosztów?

Znowu zailustrujemy przykładem:

Z góry można przewidzieć, że każdy plan regulacyjny lub jego część, danej gminy będzie przedmiotem szeregu rekursów, bo oczywiście niemożliwem jest, by mógł on zaspokoić życzenia wszystkich zainteresowanych. Liczyć się również należy z nagminnem pieniactwem.

Nietrudno wyobrazić sobie, gdy nastaną uregulowane stosunki i wzmoże się ruch budowlany, jak zwiększy się praca niższych instancji i konieczność powiększenia personalu technicznego dla przygotowania opinii, wymagających z istoty rzeczy dużo czasu i specjalnych studjów, wizyj lo-

kalnych etc., nim sprawa dojdzie do Ministerstwa, gdzie będzie na nowo rozpatrywana, studjowaną, rysunkowo poprawianą i przeciętnie wymagać będzie kilkakrotnych często oględzin na miejscu przez referenta Ministerstwa przy współudziale organów rządowych niższych instancji.

Temu marnowaniu kosztów i pracy ludzkiej oraz znacznej zwłoce w ustaleniu decyzji zapobiegłoby natomiast radykalnie, powierzenie rozpatrywania rekursów instancjom autonomicznym, które przez znajomość lokalnych stosunków z pewnością trafniej, taniej i prędzej wywiązałyby się ze swego zadania.

Zanim przystąpimy do szerszego rozpatrzenia stosunku projektowanej ustawy do rozdziału kompetencji władz, a w szczególności do omówienia samorządu, pozwolimy sobie jeszcze wskazać na drobiazgowość niektórych przepisów, jak n. p. art. 24.

Doświadczenie uczy, że sporządzenie prymitywnego planu regulacyjnego małej szczególnie gminy mniej będzie kosztować, jak kosztą bardzo drogiego i to trzykrotnego ogłoszenia w dzienniku urzędowym. Wprowadzenie więc takiego przymusu musi wbrew intencjom ustawy działać zniechęcająco i żadnego pożytku realnego, oprócz zbytecznych kosztów dla każdej gminy, bez względu na jej wielkość nie przyniesie, a przyczyni się jedynie do znacznego przewlekania spraw.

O ile rozchodzi się o stosunek projektowanej ustawy do rozdziału kompetencji władz, to projekt nasuwa jaknajdalej idące wątpliwości i zastrzeżenia.

Jeśli każdego czytelnika dezorjentują i rażą gęsto rozsiane w całym projekcie kompetencje starosty i wojewody, gdyż ustawa powinna znać tylko sejmiki powiatowe i wojewódzkie, czy też ich Wydziały pod przewodnictwem wymienionych urzędników państwowych, to treść artykułów 198 i 199 wraz z motywami, zmuszają do jaknajdalej idących sprzeciwów, ze względu na widoczne skrzyżowanie się projektu z zasadami Konstytucji, oraz obowiązującej ustawy z dnia 26. września 1922 (Dz. u. Nr. 90. poz. 829).

Artykuł 3. ust. 4. Konstytucji opiera ustrój Rzeczypospolitej na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego i zobowiązuje do przekazania temu samorządowi zakresu ustawodawstwa z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, a wspomniana ustawa (z 26. IX. 1922) idee powyższe przeprowadza w myśl tych zasad w sposób istotnie jaknajkorzystniejszy.

Z przykrością tedy musimy zauważyć, że w rządowym projekcie ustawy budowlanej owych podstaw nie możemy odszukać.

Historja rozwoju życia samorządowego w innych państwach — którego żywy przykład Państwo Polskie ma u siebie w domu, bo w Małopolsce i cieszyńskiej części Województwa Śląskiego — uczy, że ośrodkiem i najważniejszą dziedziną działalności samorządu są sprawy budowlane, polityki gruntowej, regulacji i zabudowy miast, miasteczek i wsi.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest okoliczność, że w tej dziedzinie warunki czysto lokalne wywierają przeważający wpływ na ukształtowanie się stosunków, gdyż przedmiot ich jest nieruchomy i nieprzenośny w ścisłym, fizycznym słowa znaczeniu.

Nic dziwnego, że te przeważające warunki lokalne musiały wytworzyć potrzebę wyłomów w ogólnych zasadach polityki i wytworzyć również powierzenie decyzji w tego rodzaju sprawach czynnikom lokalnym, jako najlepiej poinformowanym. Dlatego właśnie dopatrywać się należy w tej dziedzinie życia publicznego ośrodka, a nawet i źródła idei samorządu.

W tym stanie rzeczy nasuwa się też przemocą pytanie, jak pogodzić z nakazem Konstytucji i zasadami ustawy z dnia 26. września 1922, treść art. 198 i 199 projektu, które zgodnie z podanemi wyjaśnieniami ustalają zasadę, że II instancją w sprawach policyjno-budowlanych są organa państwowej władzy administracyjnej, oraz, że sprawy policyjno-budowlane załatwiają organa samorządowe w zakresie zleconym.

Powyzsza zasada przyjeta w projekcie ustawy, nietylko godzi w sama istote samorzadu, ale zmieniajac rownoczesnie „wlasny zakres“ na „zlecony“ wprowadza inflacje gospodarczą i odbiera zarzadom licznych miast nabyte prawa, co musi spotkac sie z ogolnym protestem.

Ale — zdaniem naszym — nietylko koniecznosc ustawowa dyktuje potrzebe pozostawienia samorzadowi jego egzystencji i dalszego rozwoju. Obowiazek ten dyktuje takze i zdrowa mysl państwowa.

Nie mozna zapominać o tem, ze nawet najwiekszych pesymistow smucacych sie z powodu, ze samorzad popadł — nie z wlasnej winy — w zupelne omdlenie, — musza napelnic otucha zasady ustawy z dnia 26. wrzesnia 1922. One to utrwalaja warsztat bezinteresownej pracy obywatelskiej w mlodem Państwie, w imie wspolpracy z Rzadem dla dobra publicznego. One to, zdejmujac czesc odpowiedzialnosc z bark Rządu, sa zarazem pierwszorzednym sredkiem pedagogicznym dla rozpowszechnienia u szerokich mas poczucia obowiazkow bezinteresownej pracy obywatelskiej dla dobra spoleczenstwa. Stosowanie ich w codziennem zyciu, utwierdzenie i poglabianie przez nowe ustawy, jak wskazuje Konstytucja, jest pierwsza droga do zupelnej unifikacji myśli obywatelskiej, a zbiorowa praca przy warsztatach samorzadowych bedzie najskuteczniejszym sredkiem do wyrównania „odrębności dzielnicowych“.

Rozumiemy, ze nie mozna emancypowac samorzadu na panstwo w panstwie, stwierdzamy rowniez koniecznosc, aby Rząd mial odpowiedni wplyw na samorzad, ale to wlasnie zabezpieczaja najzupelniej zasady wspomnianej ustawy z dnia 26. IX. 1922 r.

Nie zapoznajemy, ze samorzad wprowadzony wspomniana ustawa dotad tylko na terytorjum b. zaboru rosyjskiego w swych pierwszych niespełna 4 latach istnienia nie wykazal moze dostatecznej sprawnosci i nie odpowiedzial moze dotad wszystkim oczekiwaniom, a koniecznosc zyciowa zmusila do wyreczenia go przez miejscowe wladze administracyjne.

Taki stan rzeczy, jeśli on istnieje, przypisać jednak należy — zdaniem naszym — ogólnemu objawowi, że każda nowo wprowadzona instytucja nie działa odrazu sprawnie, a tem mniej nie może być jej wartość społeczna natychmiast docenioną i wzbudzić ogólne zainteresowanie.

Jak wszystko na świecie, tak i samorząd szczególnie tam, gdzie go w tej formie nie było, musi przejść czas ząbkowania, aby stężyć i unormować system swej społecznej i gospodarczej pracy.

Sprawę omówioną uważamy za tak doniosłą i zasadniczą, że na żaden sposób nie możemy zgodzić się z wyżej określonym stanowiskiem projektu, który wbrew nakazom polityki państwowej jednym pociągnięciem pióra sprowadza samorząd właśnie w tak ważnej dziedzinie do iluzji.

Głównym motywem — jak czytamy w wyjaśnieniach — który popchnął twórcę projektu do przelania całej prawie egzekutywy na rządowe władze administracyjne jest rzekomy „brak w kraju wytrawnych fachowców“. Ale gdyby nawet tak było, gdyby we wszystkich zaborach okazał się rzeczywiście zupełny i niemożliwy do wyrównania brak „wytrawnych fachowców“ i gdyby nawet w warunkach tego ogólnego i zupełnego braku, mimo wszystko Rząd posiadał ich wyłącznie i w dostatecznej mierze, to jeszcze nie jest — zdaniem naszym — dostatecznym powodem, by sięgać do postanowień tak heroiczych, o tak daleko sięgających konsekwencjach i przekreślać całą autonomję.

Trudno zgodzić się z motywami projektu, skonstruowanego wyłącznie na podłożu dzisiejszych, całkiem wyjątkowych stosunków, a nie dla dalekiej przyszłości. Wszak projekt w treści art. 179 i 402 przewiduje wyrównanie owego braku „wytrawnych fachowców“, szczególnie na zachodnich i wschodnich Kresach już za lat 10, t. j. w czasie, gdy owa ustawa zacznie najprawdopodobniej dopiero szerzej działać. Czy wtedy owe motywa będą aktualne i usprawiedliwione? Czy podobna ustawa okaże swą praktyczność i zastosowanie do potrzeb rozwoju gospodarczego?

Że kwestji samorządu nie przejawiamy, tylko dajemy jej właściwy wyraz, świadczy treść art. 196 i 197.

Wspomniane artykuły przyznają wójtowi na wsi, wzgl. zwierzchności gminnej kompetencje samorządowe, ograniczone do udzielania pozwoleń na budowę jedynie najprostszych parterowych budynków mieszkalnych i gospodarczych. Całą zaś resztę i to znacznie większą tych agend samorządowych przekazują przepisy te starostom, jako władzy administracyjnej I instancji, tworząc z niej równocześnie instancję rekursową przeciw zarządzeniom wójtów i zwierzchności gminnej. Przepisy te stanowią dla innych spraw II instancję w osobach wojewodów.

Jak w poprzednich art. 198 i 199, tak i w tych przepisach decydującymi powodami są: brak rzekomo „wytrawnych fachowców“, który jeśli byłby nawet istotnym to — zdaniem naszym — nie jest jeszcze powodem do oskalpowania istoty samorządu, zaś drugi równie charakterystyczny, „że przepis ten jest zgodny z obecnym stanem rzeczy na obszarze b. zaboru rosyjskiego“.

Wyrażając powątpiewanie, czy w całej Polsce istnieje taki brak „wytrawnych fachowców“, szczególnie obecnie, gdy wobec zupełnego zastoju w przemyśle budowlanym od lat 12, mamy raczej ich hyperprodukcję, uważamy również za nietrafne postanowienie, aby do wydania pozwolenia na budowę n. p. domu z piętrem na wsi koniecznym był współdziałanie sił architektonicznych, które dysponują tylko starościńskie urzędy.

Jako przykład pozwolimy sobie przytoczyć Małopolskę, gdzie tylko niektóre większe starostwa w siedzibie sądów okręgowych posiadają oddziały techniczne (często bez sił architektonicznych), obsługujące resztę starostw w sąsiednich powiatach. Niech ten jeden szczegół wystarczy, by zilustrować, jak wielkim ciężarem dla ludności i utrudnieniem dla rozbudowy kraju będzie w ten sposób wykonywana rządowa policja budowlana, połączona z komisijnymi funkcjami, wymagającymi kosztownych, najmniej dwukrotnych zbiorowych podróży, t. j. komisarza starostwa, architektki i lekarza.

Zwracamy uwagę, że w Małopolsce znachodzi się szereg większych wsi nawet z siedzibą sądu i urzędu podatkowego, nadto okoliczne wsie nawet średnich miast budują sporadycznie domy I-piętrowe. Właściwością zaś Małopolski jest duża liczba letnisk, które stanowią wsie położone wzdłuż Karpat i tam mieszkańcy miast budują na swój użytek lub dla wynajmu wille, małe hoteliki sezonowe, a rozmaite zrzeszenia domy letniskowe dla swoich członków, kolonje dla dzieci etc.

Uważamy tedy, że podobne przepisy, tworzące niepotrzebne trudności formalistyczne, które powodują tylko zwłokę i zniechęcają inicjatywę, powinny być uproszczone i przekazane wyłącznie właściwym instancjom władz samorządowych.

Ograniczając się do przytoczenia powyższych przykładów i rezygnując z dalszych, zgłaszamy na tem miejscu usilny postulat przystosowania projektu ustawy do wskazań Konstytucji i ustawy z dnia 26 IX. 1922 przez zapewnienie samorządowi należnego wpływu w dziedzinie ustawodawstwa budowlanego i jego wykonania.

Przechodząc do poszczególnych postanowień projektu musimy następnie zauważyć, że — zdaniem naszym — znaczną wadę projektu stanowią stosunkowo liczne zastrzeżenia uregulowania tych lub owych materji przez późniejsze rozporządzenia ministerjalne, wskutek czego staje się on niedojrzałym.

Takie uchwycenie sprawy czyni ustawę czemś niepewnem, płynnem i odbiera jej właściwą wartość każdej ustawy, a specjalnie tej, która z istoty rzeczy wymaga jasności i stałości przepisów.

Sądzimy, że wskazaniem byłoby ograniczenie tych wypadków do możliwie najskromniejszych granic.

O ile porównamy projekt ustawy z istniejącymi w innych państwach europejskich, to stwierdzić należy, że żadne z nich nie posiada jednolitej ustawy budowlanej w całym słowa tego znaczeniu, tylko ustalone zasady, kompetencje i inne przepisy ogólne. Na tych zasadach, by wskazać tylko

na przykłady Rzeszy Niemieckiej i b. Austro-Węgier, tworzyły pojedyncze kraje a nawet większe miasta własne ustawy budowlane, uwzględniające stosunki i właściwości danych krajów czy miast. Nie krępowane niczem, obejmowały one także miejscowości, jak zdrojowiska i pewne okolice o specjalnym typie n. p. przemysłowym, które wraz z kolonjami robotniczymi tworzyły całość wybitnie odmienną od otoczenia n. p. rolniczego.

Łatwo odgadnąć, że liberalizm we wprowadzeniu wielkiej stosunkowo ilości ustaw budowlanych w odnośnych państwach podyktowany został wymogami życia gospodarczego.

I na tem też miejscu z naciskiem zaznaczyć należy, że państwa te tak czułe na punkcie swego prestige wielkocomarstwowego, w poczuciu tem niejednokrotnie przesadne i niedemokratyczne, nie widziały w tem żadnej dla siebie ujmy, jeżeli każda z tych ustaw dla uzyskania mocy prawnej i niezaczepialnej musiała z tego powodu uzyskać przedtem sankcję uchwał władz ustawodawczych.

O ile chodzi o szukanie wzorów dla Polski, to cenne usługi oddać by mogło przeprowadzenie gruntownych studiów innych ustawodawstw budowlanych, szczególnie sąsiednich nam krajów b. Austrii, które równie jak Polska mają charakter przeważnie rolniczy, podobne położenie geograficzne, mniej lub więcej rozwinięty przemysł, a nadto podobny stopień kulturalny, społeczny itd.

Dalecy jesteśmy od tego, by twierdzić, że autor projektu z tem się nie zaznajomił. Być może jednak, że dalsze pogłębienie sprawy uchroniłoby projekt ustawy przed niejednym obniżeniem poziomu przepisów ustawowych, mającym swój wyraz w dotkliwej amputacji, dokonanej na ustawach budowlanych, szczególnie miast większych i o własnym statucie.

Ustawodawstwa Małopolski, Czechosłowacji i Węgier stosowały się do wspólnych zasad ogólnych, a mimo to kraje te miały oddzielne ustawy budowlane szczegółowe,

i słusznie, gdyż wynikało to z różnic charakteru, stosunków i potrzeb danego kraju.

Czy inaczej jest w Polsce, w której sam autor konstatuje wielkie różnice poziomów budowlanych i „odrębności dzielnicowe“?

Dalej zauważamy, że Małopolska również nie mogła zadowolić się jedną ustawą budowlaną. Na terytorjum tego kraju okazała się konieczność uwzględnienia różnych warunków wsi i miasteczek, jak też miast wyłączonych z powiatów i miast o własnym statucie. Stąd powstało 5 ustaw na tych samych „zasadniczych podstawach“ ustalonych.

Zdaniem naszym analogiczny podział powinien stać się podstawą obecnej ustawy ramowej, przyczem wyrażamy zapatrywanie, że decydować powinna nie tylko wyłącznie liczba mieszkańców, ale też w równej mierze względy osiągniętego już poziomu budownictwa, stopnia kultury, warunków ekonomicznych, społecznych itd.

Tylko takie zróżniczkowanie uchronić może Kresy Zachodnie i Małopolskę przed obniżeniem poziomu ich budownictwa.

Ustawa ramowa ma warunki szybkiego przyjęcia się tylko wtedy, jeśli przyniesie ona każdej z dzielnic jakąś korzyść ustawodawczą.

Dlatego też nie może ona redukować swych przepisów poniżej obecnie istniejących norm w każdej dzielnicy, lecz naodwrot winna podnieść poziom ich na wyższy szczebel, by dać możność osiągnięcia wyższego rozwoju.

Porównanie miast z Kresów zachodnich i wschodnich n. p. Poznania z Wilnem naprowadza logiczny wskaźnik, że zasady projektu winny wzorować się na najwyższym poziomie, jaki wykazują Kresy zachodnie, przyczem powinna być wprowadzona alternatywność postanowień ustawy, jak n. p. w art. 95 itd.

Najwyższy poziom — zdaniem naszym — należy zastosować przede wszystkim w tych przepisach ustawy, które dotyczą zabezpieczenia zdrowia ludzkiego, higieny i wymagań sanitarnych.

Natura ustawy budowlanej, nie działającej doraźnie jest dostatecznym zabezpieczeniem przed obawą, że wymogi te mogą być na teraz za wysokie. Sam fakt zaś ich istnienia wytworzy odpowiedni nastrój w społeczeństwie i stanie się przyczyną ogólnego zainteresowania sprawami dotąd tak bardzo w licznych miasteczkach zaniedbanymi.

Tak ujęte postanowienia ustawy będą czynnikiem pedagogicznym i bodźcem dla Wydziałów powiatowych i wojewódzkich do rozpoczęcia procesu sanacyjnego, choćby w najprymitywniejszej formie, a i to już będzie postępowaniem i zadatkiem lepszej przyszłości, gdy w miasteczkach i wsiach na Kresach wejdą w użycie n. p. wychodki, a tam, gdzie one już są, szczelne nakrycia dołów kloacznych itd.

Szereg artykułów projektu, ustalając minimum wymogów przewiduje możliwość ich zaostrenia.

Sądzymy, że bardziej celowe byłoby odwrotne postawienie sprawy przez ustalenie maksymalnych wymogów, jako zasady, z prawem dla władz II instancji obniżenia ich w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie.

Wyrażając przekonanie, że najmiarodajniejszą w tym względzie byłaby płynąca z doświadczenia i praktyki opinia zarządów miast, szczególnie większych, przytaczamy na usprawiedliwienie naszego zapatrywania motyw psychologiczny: niechęci lokalnych, a więc bezpośrednio zainteresowanych czynników w zarządzie miast do powiększania swym wyborcom obowiązków i płynących z nich ciężarów, ponad te, które ustawa budowlana ustala.

Reasumując powyższe ogólne uwagi, pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że ustawa budowlana w przeciwieństwie do innych, nie powoduje dla ludności „żadnych uciążliwości”, jest tylko stałym pionierem postępu, higieny, cywilizacji, z czego następnie korzysta najszerszy ogół i swe zadanie powszechności w szybszym tempie osiąga przez skutki oddziaływań tylko w pewnych wypadkach.

Dla uzasadnienia tej tezy powołujemy się na przykłady miast, uległych prawie w całości katastrofom pożaru, n. p. Stryja i Nowego Sącza w Małopolsce.

Dzięki istniejącym ustawom, po kilku latach przy zastosowaniu postępowej odbudowy wyprzedziły one w swym rozwoju inne miasta o pół wieku, a raz rozpoczęty rozmach sanacyjno-budowlany doprowadzał do umieszczenia 4-krotnego przyrostu ludności.

Miejscowości te stały się przykładem dla okolicznych miast, w ich rozwoju, urządzeniach sanitarnych, zdrowotnych etc.

Być może, że niejednen z naszych postulatów mógłby spotkać się z powątpiewaniem co do słuszności wymogów o najwyższym poziomie ze względu na obecne stosunki w Państwie, wychodzimy jednak ze stanowiska, że ustawy budowlanej nie można ferować wyłącznie ze względu na obecny kryzys gospodarczy.

Niejedna ustawa, dziś może nieaktualna, nabierze życia, gdy kryzys ten minie, a że minie, to chyba nikt w to nie wątpi.

W chwili, gdy życie gospodarcze dźwigać się zacznie, gdy zaistnieją odpowiednie warunki, a ruch budowlany się ożywi, nikogo przepisy ustawy budowlanej — nawet gdyby obecnie wydawały się za ostre, nie powstrzymają od budowy.

Mimo pełnej świadomości, że żadne półśrodki, obecnie stosowane, nie ożywią ruchu budowlanego, dopóki inne warunki życiowe nie wytworzą odpowiedniego podłoża, aby kapitał znalazł interes w inwestycjach budowlanych, sądzimy, że należy przygotować ramową ustawę, mimo przymusowej obecnie martwoty przemysłu budowlanego, aby być przygotowanym na przyszłość, co ma szczególne znaczenie dla miast, a zwłaszcza średnich i większych o własnym statucie.

II. Miasta i ich rozwój.

Podstawę rozwoju miast tworzą — zdaniem naszym — trzy równorzędne pod względem swej doniosłości czynniki, a mianowicie: dobre ustawodawstwo ogólne i budowlane, dostateczny zasób funduszków i samorząd o szerokim zakresie działania, jako wybieralna i jedynie uprawniona reprezen-

tacja wszystkich mieszkańców, odpowiedzialna przed ich ogółem.

Jak pierwsze dwa czynniki wydają się zupełnie niespornymi, tak trzeciemu z nich, samorządowi, omówionemu już poprzednio pod ogólnym kątem widzenia, pragniemy poświęcić jeszcze parę słów, ze względu na jego stosunek do miast.

Wspomniany socjalny podkład idei samorządu, mający wyraźną cechę powszechności, czerpie swą siłę nietylko w ideologii szerokich mas państw demokratycznych, ale opiera się także na faktycznym stanie rzeczy, gdyż każda gmina w Polsce posiada główne źródło dochodów w podatkach pośrednich, dotyczących wszystkich mieszkańców.

Z tego powodu, gdy chodzi o grosz publiczny i ze względu na specjalny, t. j. fundamentalny charakter każdej z ustaw budowlanych, muszą one jasno określić zakres samorządów, ich władzę wykonawczą oraz tok instancji, a konieczna stałość tych postanowień, wykluczająca wszelkie zmiany, rozporządzeniami lub innymi prowizorjami, musi być zagwarantowana zastrzeżeniem możliwości zmian tylko drogą uchwał najwyższych czynników ustawodawczych.

Powyższa zasada, uznawana przez wszystkie prawie państwa jest tak doniosłą i tak ogólnie niekwestionowaną, że na żaden sposób nie możemy zgodzić się z poglądem projektu, jakoby zajmowanie się nawet miejscowymi ustawami budowlanymi miało ubliżać powadze ciał ustawodawczych w Polsce.

Pomijając okoliczność, że samo przejrzenie dotychczasowych uchwał ciał ustawodawczych w Polsce wykazuje ponad wszelką wątpliwość, że uznałyby one podobne sprawy jako gospodarczo bardzo ważne, możemy powołać się nadto na przykłady wszystkich państw środkowej i zachodniej Europy, nie wyłączając Anglii. Właśnie w tym państwie najstarszy z parlamentów, zachowujący dotąd jeszcze ceremonjał średniowieczny, zajmuje się i uchwała szereg t. zw. „billów prywatnych“, o treści znacznie mniej społecznej, niż ustawy

budowlane dla miast wielkich lub grup szeregu miast mniejszych, miasteczek i wsi.

Dopatrując się w przepisach art. 258—293 dużego zrozumienia i pożądanym usiłowań, aby do projektu wprowadzić zdobycze Zachodu i uchylić najdotkliwsze dotąd bolączki gospodarcze miast, pozwalamy sobie reasumując poprzednie wywody, oraz celem rozwinięcia idei, objętej wymienionymi artykułami, zgłosić następujące wnioski:

1. Oparcie ustawy budowlanej także w części dotyczącej miast na zasadzie najszerszego samorządu.

2. Wprowadzenie zasady używania funduszków miejskich na cele budowlane tylko dla tych świadczeń, które mają wybitny i wyłączny charakter ogólnego dobra i pożytku.

Wszelkie inne inwestycje, jak n. p. budowa nowych ulic na prośbę stron, pragnących swe grunta rozparcelować, winny być wykonane tylko na koszt zainteresowanych.

Z zasady tej płynnie konieczność ściślejszego zredagowania art. 7, gdyż pozostawienie jedynie „możliwości“ przesunięcia kosztów na zainteresowanych i to pod warunkiem „szczególnych korzyści“, mogą dać pole do prywaty, korupcji i demoralizacji, z uwagi na szeroką możliwość rozmaitej interpretacji tak ogólnikowych wyrażeń.

W związku z powyższym przedstawiamy następujące pozytywne wnioski:

1. Przy nowych ulicach i placach, wykonywanych na życzenie zainteresowanych, celem parcelacji ich posiadłości, koszta urządzeń ulic i placów wraz z ewent. kanałem, winni ponosić wyłącznie zainteresowani bez żadnego wyjątku, co wymaga jasnego określenia w art. 306—307.

2. Przy budowaniu nowych ulic z inicjatywy gminy, ze względów porządkowych, n. p. celem ulepszenia komunikacji lub wykonania poprzecznic i t. d., przedstawiających interes wyłącznie dla pewnego tylko odcinka, winni właściciele przyległych posiadłości przyczynić się w połowie do ogólnych kosztów, gdyż w pierwszym rzędzie oni największe

korzyści osiągają wskutek uzyskania nowych frontów dla swoich gruntów.

W tego rodzaju uchwyceniu sprawy nie można dopatrywać się niesłusznego obciążania wspomnianych właścicieli, naodwrot zaś ułatwi i przyspieszy ono miastom realizację ich programów, których prędsze wykonanie kosztem ogółu podatników przechodzi zazwyczaj ich siły finansowe.

Pomyślne oddziaływanie ustawy i jej postanowień przekona z czasem interesowanych, iż mimo podobnych świadczeń znajdują przecież dużą korzyść przez wzrost wartości ich gruntów, przyczem ogół ochroni się od szafowania groszem publicznym na rzecz tylko niektórych jednostek, czy grup.

Doświadczenia przedwojenne większych miast, w których stosowano nawet ostrzejsze postanowienia wykazują, że nie zmniejszyły one, przy odpowiedniej konjunkturze, pędu do masowego budowania kamienic w nowootworzonych własnym kosztem ulicach, oraz, że nikt nie stracił na przyczynieniu się częściowem do kosztów wykonania ulic w innych wypadkach.

Również ważnym postulatem ustawy byłoby stworzenie ustawodawczego podłoża dla ułatwienia miastom prowadzenia koniecznej i racjonalnej polityki gruntowej, przez możliwość posiadania jaknajwiększej ilości gruntów.

Podobne posiadłości miejskie, można drogą choćby często bardzo kosztownych inwestycji, uprzystępnic w razie potrzeby do parcelacji pod zabudowy prywatne i w ten sposób, zaspakajając głód parcel budowlanych, neutralizować równocześnie prywatną lichwę gruntową.

Dlatego też wzorem ustawodawstw: francuskiego, belgijskiego, a częściowo i niemieckiego, które tą drogą osiągnęły wielkie rezultaty, należy — zdaniem naszym — i w polskiej ustawie budowlanej wyposażyć miasta prawem wyłączenia strefowego gruntów podmiejskich, w obrębie szczególnie większych miast.

Również należałoby ustalić zasadę gdzie należy, że dochody, uzyskane przez miasta ze sprzedaży gruntów, mają

być zużyte wyłącznie na kupno innych. W uwzględnieniu zaś korzystnych rezultatów, osiągniętych przez szereg miast czeskich, winno i w naszej ustawie znaleźć się postanowienie, umożliwiające miastom, drogą zarządzeń władz administracyjnych II. instancji, narzucanie swego ustawodawstwa budowlanego najbliższym gminom wiejskim lub ich częściom.

Tego rodzaju zarządzenia, nienaruszające zresztą zupełnie niezależności autonomicznej sąsiednich gmin, ułatwiają rozwój miast drogą przyszłego ich przyłączenia.

Wielkiem ułatwieniem prędszej realizacji planów regulacyjnych miast, byłoby postanowienie ustawy, by skrawki gruntów, powstałe przez rozszerzenie istniejących ulic do 16 metrów szerokości, były zasadniczo oddawane bezpłatnie przez właścicieli na korzyść tych ulic, o ile pozostała reszta zdolną jest do zabudowy, w przeciwnym bowiem razie gmina musi całą parcelę wykupić.

Sądymy, że zbędną byłaby obawa przed ewent. pokrzywdzeniem zainteresowanych, jeśli uwzględni się korzyści, jakie oni w pierwszym rzędzie uzyskują przez rozszerzoną i uregulowaną ulicę.

Rozłożenie takich stosunkowo drobnych ofiar na tych ostatnich idzie po linii ideologii ogólnego dobra, gdyż sumy przeznaczone na wykupywanie skrawków bywają — szczególnie w większych miastach — poważną pozycją w wydatkach gminnych i hamują zazwyczaj realizację planu regulacyjnego.

Taksamo zauważamy, że treść art. 162 może jako konsekwencję pociągnąć za sobą wyzysk gminy na rzecz prywaty i narazić ją na nieprzewidziane straty.

Z podobnego przepisu skorzystaliby w pierwszym rzędzie spekulanci, którzy przez masowe zabudowanie nowych ulic domami i pospieszną sprzedaż — jak to zazwyczaj się dzieje — naraziliby gminy na długie procesy, celem zrealizowania swych pretensji.

Uważamy, że obowiązek zabezpieczenia Magistratom zapłaty wydatkowanych kosztów, powinien być istotną treścią art. 162, przyczem jego formę ustala indywidualnie odnośnie zarządy miast.

Bardzo trafne postanowienia art. 258—265 dają — zdaniem naszym — dostateczną gwarancję sanacji ujemnych stosunków budowlanych, szczególnie w miasteczkach.

Jedynie tylko odnośnie do postanowień art. 260 mamy wątpliwości. Sądzimy, że nie jest pożądaniem nakładanie obowiązku na gminę wykupywania działek, a następnie ich sprzedaży z powrotem dawnym właścicielom. Procedura tego rodzaju na pierwszy rzut oka razi przewlekłością, powtórę wstrzyma często gminy przez brak funduszków, do zapoczątkowania podobnych sanacyjnych zabiegów. Gmina powinna wykonać tylko techniczny operat przekształcenia i przeprowadzić zburzenie odnośnych budynków na koszt właścicieli, o ile oni do 3 miesięcy nie pogodzą się co do własności, wzgl. współwłasności nowych parcel, oddać sprawę sądowi, który wyda wyrok na podstawie opinii znawców lub postanowi przetarg publiczny.

Przepis zaś art. 341 lit. a. wydaje się nam zbyt liberalnym, skoro pozostawia wyłączną inicjatywę do scalenia działek budowlanych prywatnej inicjatywie większości zainteresowanych właścicieli gruntu.

Przy dość stosunkowo dużym sobkostwie i pieniactwie, gdy procesy o miedze stanowią tak wysoki odsetek czynności sądów, nie wydaje się prawdopodobnym, by kiedykolwiek tego rodzaju zgoda osiągnąć się dała, a przeprowadzenie scalenia działek najczęściej miałyby praktyczne zastosowanie jedynie w razie skupienia ich w jednych rękach, oczywiście przeważnie w rękach spekulanta gruntowego, znajdującego w tem interes.

Z uwagi, że w większości wypadków rozchodzić się będzie o usunięcie w działkach ostrości kątów i mimo namacalnych korzyści dla posiadaczy gruntów, będzie przez nich stale zwalczane, dalej z uwagi, że scalenie podobnych działek gruntowych jest dla miast, szczególnie większych, problemem i postulatem prawie że najżywotniejszym, sądzimy, że tylko wprowadzenie przymusu może uczynić realnemi dobrodziejstwa postanowień art. 34 lit. a.

Również art. 214—257, regulujące kwestję planów zabudowy, wydają nam się naogół trafne i ich wartości nie chcemy przez to zmniejszyć, jeśli zwrócimy uwagę na potrzebę pewnych zmian.

Na innym miejscu zwróciliśmy już uwagę na nieprzekonywujące motywa treści art. 234, który nakazuje trzykrotne ogłoszenie w „Monitorze Polskim“ o przystąpieniu do planu zabudowy.

To samo zmuszeni jesteśmy zauważyć odnośnie do przepisu art. 235 lit. 2, a mianowicie, że nie wyda pożądaných korzyści przepis zgłaszania wniosków do planu zabudowy, którego jeszcze niema, a niepotrzebnie przedłużyć tylko sprawę wykonania planów i przysporzy zbytecznej pracy.

Wykonawcy planów regulacyjnych — z natury rzeczy — muszą poznać dokładnie warunki i potrzeby lokalne, przy czem ogół interesowanych może dopiero wtedy podać swe realne życzenia w formie wniosków lub sprzeciwów, gdy plan regulacyjny będzie gotowy.

Uważamy tedy za wskazane, aby art. 235 posiadał postanowienia wyłożenia planu regulacyjnego do publicznego wglądu, dla wnoszenia zarzutów przed ich zatwierdzeniem przez odnośne władze (art. 238), które owe zastrzeżenia rozpatrzyć powinny przed swem ostatecznem zatwierdzeniem.

O ile rozchodzi się o strukturę samego planu zabudowy, to odnośnie do postanowień art. 216 zauważamy, że obok linii, regulujących ulice i zabudowania dla ścian frontowych, winien być wprowadzony przymus co do tylnych linii zabudowania, który ustalony indywidualnie do potrzeb i konfiguracji, najłatwiej określa ustawowo sposób wytwarzania rezerwoaru powietrza i światła przez złączenie w jedną całość przyległych do siebie podwórzy.

Ze względu na łączność materji zauważamy również na tem miejscu odnośnie do postanowień art. 14, że ustalenie maksymalnej granicy budowy winno być pozostawione lokalnym władzom autonomicznym.

Postanowienie art. 14 lit. b, niezupełnie jasno zredagowanego, należałoby może uzupełnić przez wprowadzenie

zrózniczkowania co do wysokości budowli między oficynowem przedłużeniem budynku frontowego a osobnym budynkiem, postawionym w podwórze równoległe do budynku frontowego.

Postanowienia art. 15 winny w szerszej mierze uwzględnić potrzeby rękodzieła i warsztatów przemysłowych. Z tego powodu sądzimy, że należy dopuścić zasadniczo wykonanie suteryn na pracownie, magazyny i sklepiki w większych miastach, oraz nie czynić trudności w wykonywaniu jak największej ilości mansardów mieszkalnych dla pomieszczenia pracowników przemysłu, handlu, rękodzieła i uczącej się młodzieży, którzy ze względu na bliskość swoich warsztatów pracy mogliby tam znaleźć najhygieniczniejsze i najtańsze pomieszczenie.

W rozdziale 2, tytule 3, stanowiących przepisy dla budowli fabrycznych, występuje jaskrawo zasadniczy błąd całego projektu, t. j. pomieszanie kompetencji władz administracyjnych z autonomicznymi.

W tym wypadku jest to tem szkodliwszem, że pomieszanie tych kompetencji musi stanąć na przeszkodzie zdrowym dążeniom, szczególnie większych miast, do ześrodkowania i jaknajwiększego podniesienia pod względem liczebnym przemysłu fabrycznego na swem terytorjum.

Niejednokrotnie dla zrealizowania tego celu posuwają się te miasta do ofiar przez odstępowanie bezpłatne gruntów pod budowę nowych fabryk, wykonywanie dróg komunikacyjnych i t. d.

Tak się rzecz ma z zakładami przemysłowymi o właściwościach, przewidzianych w art. 139.

Nietrudno domyślić się, że szereg miast dla takich fabryk wyznaczy odpowiednie miejsce do budowy, w obrębie nawet swych granic.

Wedle przepisów art. 140 projektu, jeśli miasto z biegiem okoliczności nie ma jeszcze zatwierdzenia planów tej części, której grunta leżą narazie odłogiem, odnośna uchwała Rady Miejskiej musi być zatwierdzona przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Jak jednak sprawa ma być uregulowaną, w razie gdy niema uchwały Rady Miejskiej?

Logicznie rzecz biorąc i w konsekwentnym rozwinięciu intencji autora, przejawiającej się w poprzednim artykule, decyzję należy w tych wypadkach zastrzec, że względu na jej charakter samoistny, czynnikowi hierarchicznie jeszcze wyższemu, a więc tylko Radzie Ministrów.

Tymczasem projekt idzie w kierunku wręcz odwrotnym i upoważnia do orzeczenia „właściwe władze“, a więc czynnik niższy, a nadto oddaje im decydujący głos w sprawach przewidzianych w art. 142.

W ten sposób wytwarza się anomalja, że decyzję wtórną, bo tylko kontrolną, zastrzega się czynnikowi hierarchicznie najwyższemu, natomiast do czynności zasadniczej o charakterze konstytutywnym w tej samej sprawie upoważnia się władze podrzędne.

Czy w tych warunkach, przy zastrzeganiu podobnych spraw porządkowych aż Ministrowi Robót Publicznych, przy równoczesnym zupełnym braku oznaczenia, którą to z władz, autonomiczną, czy państwową i jakiej instancji rozumieć należy przez wyrażenie „właściwa władza“, można będzie liczyć na normalny tok załatwiania budowy zakładów przemysłowych, niecierpiącej zwłoki?

Do tego wszystkiego dołącza się przepis art. 191 lit. 3, który już w postanowieniach kompetencyjnych wprowadza ostateczne zamieszanie.

Z tych względów uważamy za konieczne ustanowienie jasnych przepisów, przyznających zarządom miast wyłączne prawo wydawania pozwoleń na budowę wszystkich zakładów przemysłowych i fabrycznych we własnym zakresie działania.

Takie postawienie sprawy nie naruszy oczywiście kompetencji władz administracyjnych z dziedziny ustawodawstwa przemysłowego, tyjących się urządzeń tych fabryk.

Zanim przejdziemy do rozpatrywania dalszych artykułów, pozwolimy sobie zauważyć, że karne postanowienia art. 202—205 wymagają innego ustalenia, gdyż w obecnem

brzmieniu nie dają żadnego zabezpieczenia przed nieuprawnionem partactwem, przyczem pomijamy narazie omówienie nietrafności przepisów, oddających sprawy karne wyłącznie tylko władzom administracyjnym.

O ile chodzi o postulaty poszczególnych terytoriów, to należy zwrócić uwagę na ujemne następstwa, jakie pociągnęło dla Małopolski niedostateczne poinformowanie się autora projektu o jej stosunkach.

Ograniczenie szerszych uprawnień z art. 192 i 193 ustawy do najgłówniejszych miast Państwa oraz miast Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza nie jest wyczerpaniem rzeczywistego stanu rzeczy. W Małopolsce jest bowiem jeszcze 29 miast większych, mających osobną ustawę budowlaną z dnia 28 kwietnia 1882 r., z których pewna część oprócz wyższego stanu zaludnienia (30.000—80.000 mieszkańców) powołać się może na to, że są siedzibami sądów okręgowych, starostw, rozlicznych urzędów, władz świeckich i duchownych i t. d. Miasta te, posiadające szereg rozlicznych szkół, są nie tylko ogniskami kultury i nauki, ale także ważnymi centrami życia gospodarczego: handlu i przemysłu. Wystarczy może tylko wskazać na pominięcie Tarnopola i Stanisławowa, które są miastami wójewódzkimi, a ten drugi nadto siedzibą biskupią. Tarnów i Przemyśl stanowią również siedziby biskupie i wraz z Rzeszowem są centrami handlowymi i gospodarczymi środkowej Małopolski. Wielkie wymiary terytorjalne tych miast, ważne ich zadania jako środowisk gospodarczych i intelektualnych, wymagają z punktu widzenia interesu ogólnopolskiego ponownego, szczególnie uważnego przestudjowania, czy nie byłoby wskazaniem przyznać im również rozszerzonego zakresu działania.

Ograniczając się do omówienia tylko najistotniejszych — zdaniem naszym — motywów i sposobu ich ujęcia, wyrażamy pewność, że daną nam będzie sposobność w szeregu przyszłych ankiet, do szerszego jeszcze omówienia ważniejszych postanowień i ustaleń wkońcu, przez wymianę zdań, przynajmniej głównych zasad przyszłej ustawy ramowej.

Sprawy podatkowe.

Sprawy działu podatkowego nie dały w okresie sprawozdawczym sposobności do programowych wystąpień ze strony Izby, ile że nie ujawniła się na zewnątrz inicjatywa sfer miarodajnych w kierunku reformy — czyto systemu czy też poszczególnych ustaw podatkowych — w formie nowych projektów ustawodawczych lub też wykonawczych.

Mimo to Izba bez przerwy zmuszoną była podejmować interwencje w sprawie bieżącej interpretacji prawnych przepisów podatkowych, wywołujących różnicę zdań przez nie-
dość jasne brzmienie przepisów ustawowych.

Dotyczy to w szczególności ustawy o państwowym podatku przemysłowym, której przepisy w przedmiocie stawek podatku, podziału przedsiębiorstw na kategorie oraz uregulowania pojęcia oddzielności przedsiębiorstw, są nader skomplikowane i niejasne, a częstokroć sprzeczne z pojęciami codziennego życia. Ten stan rzeczy był przyczyną, że nawet sprawy na pozór nieskomplikowane sprawiały wiele trudności w zastosowaniu do codziennego życia.

Poza szeregiem licznych osobistych interwencji u miarodajnych czynników, wypadało niejednokrotnie drogą piśmną starać się o zmianę tych lub owych sposobów interpretacji ustawy.

Na tem miejscu przykładowo należy wskazać na sprawę traktowania obrotów przedsiębiorstw przemysłowych ze sprzedaży wydobywanych surowców lub produkowanych towarów, a dostarczanych przedsiębiorstwom przemysłowym przerabiającym je wzgl. używającym w prowadzonym przemyśle.

Powód do interwencji nasunęła sprawa opodatkowania obrotów przy dostarczeniu przez fabryki wyrobów metalowych śrub do fabryk mebli giętych, które faktycznie zużytkowując je w swym przemyśle, nie zużywają ich w ten sposób, by one uległy zniszczeniu lub też przestoczeniu w technicznym słowa znaczeniu.

Taką samą interwencję należało wdrożyć w sprawie cegły, która również nie ulega chemicznemu zużyciu ani przestoczeniu w czasie wmurowania w budowę. Starania Izby

w sprawie specjalnej cegły t. zw. szamotowej spotkały się z przychylnym stanowiskiem Ministerstwa Skarbu.

Wywody Izby w sprawie tej przytaczamy poniżej:

Różnice, jakie wyłaniają się w praktyce odnośnie do interpretacji postanowienia ustęp. a, art. 7. ustawy z dnia 15. lipca 1925. Nr. 79. poz. 550 o państwowym podatku przemysłowym — zmuszają Izbę do prośby o pouczenie, jak należy powyższy przepis ustawy rozumieć.

Koła gospodarcze są w szczególności zapatrywania, że ulga podatkowa, objawiająca się w stawce 10/0-ej „od obrotów osiąganych przez przedsiębiorstwa przemysłowe ze sprzedaży wydobywanych surowców lub wyprodukowanych towarów, o ile artykuły te zostały nabyte również przez przedsiębiorstwa przemysłowe przerabiające je, względnie zużywające w prowadzonym przemyśle” jest wyrazem intencji ustawodawcy popierania rodzimego przemysłu przez dostarczenie mu tańszych materiałów pomocniczych i obniżenia w ten sposób kosztów produkcji.

Tą intencją też kierował się niewątpliwie okólnik Ministerstwa Skarbu Nr. 147 z dnia 30. stycznia 1926. L. D. P. O. 1566 (III) 26, który wyjaśnia, że „za zużyte w wykonanym przemyśle” uważać należy tylko te artykuły, które zaopatrujące się w nie przemysły faktycznie w zupełności zużywają lub przerabiają, a które nie mogą być w tej samej formie powtórnie zużyte do tego samego celu, wzgl. nie mogą być przedmiotem handlu w swej pierwotnej formie. Okólnik ten cytuje w dalszym ciągu przykłady artykułów, które należy uważać lub też nie, za zużyte w znaczeniu ustawy.

Jak praktyka wykazuje, wyjaśnienia objęte tym okólnikiem nie usuwają wszystkich wątpliwości i to ze szkodą dla życia gospodarczego, ponieważ o ile idzie o zastosowanie intencji ustawodawcy, to sąd, czy dany surowiec względnie artykuł, odstąpiony przez dany przemysł innemu przemysłowi do przerobienia lub zużycia, nie może się opierać na ścisłym gramatycznym czy językowym znaczeniu wyrazu „zużywać”, lecz należy go oprzeć na uprzednim zbadaniu

znaczenia danego wyrobu pod względem technologicznym, w związku z zadaniem, jakie on ma spełniać w przemyśle, który go dla swej produkcji nabywa. Jakiegokolwiek inne ujęcie sprawy, z pominięciem indywidualnego rozpatrzenia technologicznego znaczenia danego wyrobu, musi prowadzić do spaczenia intencji ustawodawcy.

Jako ilustrację naszych wywodów pozwalamy sobie przytoczyć zupełnie szczegółowy wypadek, dotyczący zastosowania stawki podatku do obrotów fabryki cegły szamotowej. Wychodząc z założenia, któremu wyraz daje cytowany okólnik Ministerstwa, że kryteria dla oznaczenia zużywalności są następujące: a) aby artykuły w zupełności się zużyły i b) aby nie mogły być w tej samej formie powtórnie użyte do tego samego celu — sądzymy, że wyroby wymienionej firmy pozbywane wyłącznie tylko dla celów przemysłowych, a mianowicie do hut żelaznych, hut szklanych, fabryk karbidu i fabryk cementu, stanowią klasyczny przykład dla zastosowania przepisu ustawy o 10/0-wej stawce podatku przemysłowego.

Artykuły ogniotrwałe (szamotowe) pod względem faktycznym ulegają zużyciu bezwzględnemu i zupełnemu, gdyż przez użycie topią się, tworząc z popiołem i spalinami oraz z materiałami nagrzanymi, wypalonymi i prażonymi, związki w postaci żużli lub narostów. Żużle te i narosty w dalszym ciągu nie mają żadnego zastosowania i są jako odpadki niezdatne do żadnego użytku, zaczem nie mogą być i nie są przedmiotem handlu w swej zmienionej, a tem mniej w swej pierwotnej formie.

Jak z powyższego wynika, artykuły te odpowiadają obu powyżej przytoczonym kryterjom i z tego powodu muszą być traktowane jako takie, które w myśl ustawy ulegają „zużyciu” w przedsiębiorstwach je nabywających.

Wielokrotne zabiegi czynić dalej Izba musiała w sprawie stosowania stawki t. zw. ulgowej przy artykułach pierwszej potrzeby. Stwierdzić należy, że starania te przeważnie były

nieskuteczne, wobec małego uwzględnienia wymagań życia gospodarczego w samym tekście ustawy.

Na tem miejscu wskazać należy na ciasne i niezyciowe granice wykazu artykułów, do którego mają zastosowanie te stawki, a które traktując np. jako przedmiot pierwszej potrzeby drzewo opałowe, pomijają zupełnie zapalki.

Przykładów takich jest bardzo wiele.

* * *

Trudności, jakie nastroczało przedsiębiorstwom uzyskanie bieżącej gotówki na opłatę podatków były podstawą licznych próśb, czy to o rozkładanie na raty, czy obniżanie wymierzonych kar za zwłokę. Sprawy te przez znaczną ilość przestały być indywidualną troską poszczególnych jednostek gospodarczych, a przybierały charakter zjawiska ogólnego, wymagającego uwagi Izby.

Memoriały wnoszone w tych kwestjach napotykały na zrozumienie obywatelskie u czynników miarodajnych, które w miarę możliwości uwzględniały trudności ogólnej sytuacji gospodarczej.

Daleko idące uprawnienia przyznane Urzędowi Skarbowym I. instancji w kierunku rozkładania należności z podatku przemysłowego płynących, na raty jak i obniżania kar za zwłokę, stanowią bezpośredni wyraz owego zrozumienia czynników miarodajnych dla położenia gospodarczego i uwzględnienia starań Izby.

Niejednokrotnie i strona techniczna wywiązywania się ze zobowiązań podatkowych wymagała ingerencji Izby.

W tej materji przytoczyć należy sprawę utrudnień przy wpłacie należności podatkowych.

Koła gospodarcze okręgu Izby coraz silniej skarżą się na utrudnienia, na jakie są narażone z powodu obecnie stosowanej techniki wpłat należności podatkowej i domagają się radykalnej reformy, zmierzającej do uproszczenia obecnego systemu.

Nie można zaprzeczyć, że technika poboru podatków nasuwa znaczne wątpliwości, zwłaszcza od czasu, gdy wprowadzono przedkładanie deklaracji w dwóch egzemplarzach.

Z uwagi na sytuację gospodarczą, silny brak gotówki i związaną z tem okoliczność, że podatki płacone są normalnie w ostatniej chwili, przez co w Kasach Skarbowych panuje ogromny natłok płatników, wprowadzony świeżo przymus podwójnych deklaracyj pogarsza znacznie sytuację, gdyż powiększa natłok kontrybuentów w Kasach.

Na tem jednak nie koniec.

W ostatnich czasach wprowadzone zostało rozbijanie zdeklarowanych kwot na różne rubryki, co jest znowu przyczyną przydługiego zatrzymywania płatnika przy okienku kasowym i silnego zmniejszania sprawności urzędników, inkasujących sumy podatkowe jedynie w godzinach na to przeznaczonych.

Ten stan rzeczy domaga się pilnej reformy, której sfery gospodarcze — z pewnością nie bez słuszności — domagają się przez dopuszczenie w jaknajszerszym zakresie wszelkich sposobów wpłaty podatków, czyto za pośrednictwem poczty, czy też Pocztowej Kasy Oszczędności. Takie ułatwienie wykluczone jest na razie przy zapłacie państwowego podatku przemysłowego, jakkolwiek ten podatek najczęściej jest do Kas Skarbowych wnoszony, co właśnie jest przyczyną, że sfery gospodarcze tak dotkliwie obecną formę jego uiszczania odczuwają.

Starania Izby nie pozostały bez rezultatu, gdyż odpowiednimi okólnikami zostały wprowadzone daleko idące uproszczenia przy wpłacie podatków.

Podatki samorządowe.

W dziedzinie obciążenia podatkami autonomicznymi nie była Izba powołaną do zabrania głosu w sprawach donioślejszych, ile że w okresie sprawozdawczym nie podjęto ze strony miarodajnej nowych projektów ustawodawczych.

Z bieżących spraw podnieść należy korespondencję przeprowadzoną z miarodajnymi czynnikami w dziedzinie opłat zwłaszcza drogowych, które nasuwały wiele sposobności do utyskiwań ze strony zainteresowanych sfer gospodarczych.

Opodatkowania na rzecz samorządów komunalnych roz-

maitych przejawów życia gospodarczego również nastęczały powodu do interwencji, niejednokrotnie bezskutecznej z powodu sprzeczności obowiązujących przepisów prawnych.

Przykładem tego stanu rzeczy jest opodatkowanie sztydów przedsiębiorstw, których umieszczenie zewnętrzne jest niczem innym, jak tylko dopełnieniem obowiązku przewidzianego ustawą przemysłową.

Zwyczaje handlowe.

Władzom sądowym obwodu objawiła Izba w licznych wypadkach opinię w sprawie zaistnienia w jej okręgu działania zwyczajów handlowych.

Z ważniejszych orzeczeń Izby w tych przedmiotach przytaczamy następujące:

Kara za zwłokę przy wykupnie winkulowanego towaru.

Zapytanie jednego ze Sądów okręgu Izby brzmi, czy w handlu mąką istnieje zwyczaj handlowy policzania kupującego przez sprzedawcę kary za zwłokę w wykupieniu przesłanego z winkulacją bankową towaru?

Po przeprowadzeniu dochodzeń udzieliła Izba informacji, że stały zwyczaj handlowy, według którego kupującemu policzoną być miała przez sprzedawcę kara za zwłokę w wykupieniu przesłanego za winkulacją bankową towaru — nie istnieje.

W czasie intensywnie postępującej dewaluacji waluty polskiej, braku gotówki i kredytu, praktykowano zwyczaj, że sprzedający żądał od kupującego zabezpieczenia wykupna towaru, wzgl. realizacji winkulacji w zakreślonym terminie przez ustalenie kary za zwłokę. Kara ustanowiona służyła na pokrycie szkody powstałej, względnie powstać mogącej z powodu spóźnionego wpływu gotówki do winkulanta, jej dewaluacji oraz kosztów, jakie sprzedający musiał ponieść z tytułu tego opóźnienia w instytucji bankowej, w której winkulacja była uskuteczniiona.

Sprzedający, który przesyłkę w banku winkulował, pobierał zazwyczaj od tej instytucji bankowej zaliczkę na poczet wpłynąć mającej z tytułu winkulacji kwoty, płacąc odsetki i prowizję za pewien zgóry określony czas, w przeciągu którego kupujący przypuszczalnie skutecznie miał zapłacić za winkulowany towar. W wypadku zwłoki ze strony kupującego, sprzedający winkulant zobowiązany był płacić w instytucji bankowej ponownie prowizję i odsetki.

Ponieważ szkoda, jaka z tego tytułu powstać mogła dla sprzedającego winkulanta, nie daje się z góry ustalić, przeto nie można też ściśle oznaczyć wysokości t. zw. kary za zwłokę. Musi ona być w każdym indywidualnym wypadku oznaczoną według słuszności z uwzględnieniem towarzyszących okoliczności.

Koszta wystawienia weksła trasowego.

Na zapytanie jednego ze Sądów, czy wedle zwyczajów handlowych koszta t. zw. traty ma ponosić kupujący, który z ceną kupna zalega, udzieliła Izba po przeprowadzeniu dochodzeń w kołach zawodowych wyjaśnienia, że zwyczaje handlowe nie upoważniają sprzedawcy do przerzucenia kosztów wystawienia traty na odbiorcę towaru, jeśli o ten sposób zapłaty nie było wyraźnej umowy i to nawet w tym wypadku, jeśli odbiorca był w zwłoce z zapłatą ceny kupna.

Obowiązek dopłaty należności frachtowych spedytora po upływie pewnego przeciągu czasu.

Pewna firma spedycyjna w Trjeście wykonała w maju 1924 przywóz dwóch wagonów pomarańczy z Katanji dla jednego z kupców krakowskich, który związane z tem należności w pełnej kwocie przez firmę spedycyjną policzone w zupełności uiszczył.

W bardzo krótkim następnie czasie, firma spedycyjna zażądała dodatkowo od owego kupca dopłaty do frachtu kolejowego w kwocie 10.037.70 lirów, twierdząc, że taką kwotę zapłacić musiała Zarządowi Kolei Włoskich wskutek późniejszego obliczenia frachtów.

Firma ta twierdzi w szczególności, że Zarząd kolejowy włoski stosuje zasadniczo do tego rodzaju przesyłek dwa rodzaje taryf, a mianowicie: dla przesyłek nadeszłych z Katanji do Trjestu drogą morską taryfę tańszą, dla przesyłek zaś, które na tej samej przestrzeni Katanja-Trjest transportowane są drogą kolejową -- taryfę wyższą. W rzeczywistości Zarząd kolejowy trjesteński tolerował przy nadawaniu towarów w Trjeście do dalszego transportu do Polski deklarowanie przez nadawców przesyłek kolejowych (t. j. tych, które koleją do Trjestu z Katanji nadeszły), jako nadesłanych drogą morską i stosował taryfę ulgową.

Wspomniana firma spedycyjna, działając w interesie klienta, kupca małopolskiego, posłużyła się tą metodą i zgłosiła towar faktycznie nadesłany z Katanji drogą kolejową, jako przesłany okrętem i zapłaciła ową niższą stawkę frachtową.

Tymczasem zdarzyło się, że po odsyłce towaru Zarząd kolejowy stwierdził, że faktycznie przesyłka została niewłaściwie ofrachtowana i z tego powodu dokonał dodatkowego wymiaru frachtu w kwocie zaskarżonej, którą firma spedycyjna dopłacić musiała i obecnie żąda jej zwrotu.

Wobec opornego stanowiska kupca polskiego przyszło do procesu, w którym świadkowie, urzędnicy skarżącej firmy spedycyjnej, sprawę przedstawili odmiennie. Twierdzą oni w szczególności, że Zarząd kolejowy włoski, właśnie w dzień przed nadaniem transportu do pozwanego, wydał zarządzenie ścisłego przestrzegania warunków stosowania taryfy ulgowej. Firma spedycyjna nie mogła na oczekaniu warunków tych dopełnić, a w szczególności wystarać się o dowody, że towar nadawany dla kupca polskiego, przyszedł drogą morską. By nie narazić towaru na zepsucie w razie wyczekiwania na wynik starań o wspomniane dowody, musiała firma spedycyjna nadać towar wedle taryfy normalnej droższej i stąd pochodzi owa różnica faktycznej wysokości frachtu od policzonej pozwanemu.

Pozwany kupiec twierdzi, że zapłata powyższej kwoty ma charakter nie wyrównania dodatkowego z powodu myłki w zastosowaniu taryfy, lecz jest karą za niewłaściwe zade-

klarowanie przesyłki z winy firmy spedycyjnej, a zatem wyłącznie na jej rachunek przypada.

Po przeprowadzeniu dochodzeń w kołach zawodowych udzieliła Izba następującego wyjaśnienia:

W stosunkach handlowych dopłaty kosztów frachtowych w rodzaju stanowiącej przedmiot procesu między firmą trjesteńską a kupcem krakowskim, zdarzają się stosunkowo rzadko i z tego powodu zwyczaj handlowe regulujące tego rodzaju wypadki nie mogły się ustalić.

Przeprowadzone przez Izbę dochodzenia, a w szczególności wywiad w Izbie handlowej polsko-włoskiej nie doprowadziły do ustalenia decydującej — zdaniem Izby — okoliczności, czy zastosowana przez koła włoskie dopłata miała charakter czystego wyrównania różnicy frachtowej, czy też kary za nielegalne deklarowanie przesyłki.

Izba jest zdania, że o ile dopłata ma charakter kary, winien ją ponosić nadawca, o ile oczywiście nie działał w porozumieniu z adresatem, w przeciwnym razie, jeżeli rozchodzi się wyłącznie o wyrównanie różnicy frachtowej, ponosić ją ma odbiorca towaru.

Terytorjalny zakres uprawnień wyłącznego zastępcy.

Na zapytanie jednego ze Sądów okręgu Izby, czy zastępcy wyłącznemu pewnej firmy należy się od niej prowizja od towarów, sprzedanych na jego terytorjum przez innego zastępcę, udzieliła Izba po przeprowadzeniu dochodzeń wyjaśnienia, że wedle obowiązujących zwyczajów handlowych, należy się wyłącznym zastępcom firmowym prowizja od wszystkich interesów, zawartych w okręgu wyłącznego zastępstwa, a zatem także i od tych, które zostały bez ich współudziału dokonane.

Obowiązek dostarczania świadectwa pochodzenia.

Na zapytanie jednego ze Sądów, czy wedle zwyczajów handlowych, obowiązany jest kupiec zagraniczny, sprzedający towar (obuwie) kupcowi w Krakowie, dostarczyć na-

bywcy świadectwa pochodzenia towaru celem uzyskania zniżki cła, udzieliła Izba po przeprowadzeniu dochodzeń w kołach zawodowych wyjaśnienia, że wedle istniejących zwyczajów handlowych, obowiązany jest istotnie kupiec zagraniczny sprzedający towar (obuwie) kupcowi w Krakowie, dostarczyć mu świadectwa pochodzenia towaru, celem uzyskania zniżki cła.

Obrót owocami południowymi.

Na żądanie jednego ze Sądów, udzieliła Izba po przeprowadzeniu dochodzeń, następującego wyjaśnienia:

Przez nazwę „Sangwini” (Blut oder Doppeltblut) rozumie się pomarańcze, które przy przecięciu owocu mają wewnątrz zupełnie czerwone. Natomiast ten sam owoc o oznaczeniu „Sangwinelli” po przecięciu okazuje miąższ żółty, czerwono nakrapiany.

Sycylijskie pomarańcze są zawsze pakowane w skrzyniach jednakowych wymiarów, które — stosownie do wielkości owocu — zawierają po 160—200 albo 300 sztuk.

Obie wyżej wymienione sorty pomarańcz dzielą się na gatunki „primissima” i „prima”, a każda przesyłka zawiera jedną część towaru „primissima” i dwie trzecie „prima”.

Zasada ta obowiązuje dla towaru pochodzącego z rynku wiedeńskiego, na którym w handlu świeżymi owocami południowymi istnieje zwyczaj płacenia cen targowych w rozumieniu cen bieżących dnia.

Sposób kalkulowania cen towarów włóknistych.

W czerwcu 1925 obowiązywał w obrocie handlowym w Krakowie zwyczaj, że towary włókniste były sprzedawane wyłącznie w dolarach.

„Manufakturowy” kurs dolara.

W procesie pewnej firmy produkcyjnej w Łodzi przeciwko kupcowi małopolskiemu zwrócił się Sąd do Izby o wyjaśnienie, jaki jest zwyczaj handlowy w Łodzi odnośnie do płać dolarowych w złotych wedle kursu dolara manufakturowego.

W szczególności rozchodziło się o orzeczenie, na czym polega kurs manufakturowy oraz czy przy zapłatach wedle tego kursu manufakturowego przez kupców zamiejscowych n. p. z Małopolski przyjmuje się kurs, obowiązujący w chwili nadania upłaty na pocztę przez kupca zamiejscowego, czy też kurs, obowiązujący w chwili nadejścia tej nadanej kwoty na pocztę do Łodzi, czy w końcu kurs, obowiązujący w chwili podjęcia przez kupca w Łodzi nadanych na pocztę w Małopolsce pieniędzy.

Izba przeprowadziła dochodzenia w kołach zawodowych i udzieliła Sądowi następującego wyjaśnienia:

W obrocie między przemysłem włókienniczym w Łodzi a jego hurtownymi odbiorcami jest powszechnie zwyczajowo stosowany t. zw. kurs manufakturowy dolara.

Kurs ten jest zawsze niższy od rzeczywistego kursu dolarów, a wywodzi on się z tego stanu rzeczy, że przemysłowcy łódzcy ponoszą koszt zaopatrywania się w surowiec w walutach stałych, natomiast koszt robocizny, podatki i t. d. pokrywają w walucie złotowej.

Kombinacja tych dwóch walut w kosztach własnych wytwarza konieczność fakturowania dostarczanych towarów w walutach stałych oraz możliwość obliczania ich po kursie niższym.

Kurs manufakturowy jest prawie zawsze ustalany indywidualnie między dostawcami a odbiorcami i rozmaicie ujmowany, tak, że różnice w stosunku do kursu rzeczywistego wyrażają się w rozległych granicach nieraz od 10—25%.

Wobec powyższego należy — zdaniem Izby — wykluczyć istnienie stałego, jednolitego, zwyczajowego kursu manufakturowego.

Równocześnie zupełna rozbieżność opinii, uzyskanych przez Izbę, a dotyczących chwili decydującej, wedle której kurs ten miał być obliczany, uchyla przyjęcie powszechnej w tym kierunku praktyki, któraby miała charakter zwyczaju handlowego.

Wbrew przeciwnej w tym kierunku opinii Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, tut. koła gospodarcze

obstają przy zapatrywaniu, że należy przyjąć za decydującą chwilę nadania gotówki na pocztę w Małopolsce.

Prowizja pośrednika w obrocie drzewem.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń udzieliła Izba jednemu ze Sądów wyjaśnienia, że w obrocie drzewem jest stosowany zwyczaj handlowy, w myśl którego pośrednikowi należy się wedle rozmiarów interesu o kupno drzewa, który za jego pośrednictwem doszedł do skutku, 1 do 2^o/_o prowizji od każdej ze stron umownych.

Zwyczaj dotyczący worków w obrocie otrębami.

Na zapytanie jednego ze Sądów okręgu, czy przy sprzedaży większej partii otrąb własność worków, do których otręby załadowano, przechodzi na nabywcę, czy też traktować je należy jako wygodzone przez dostawcę z prawem żądania zwrotu, udzieliła Izba po przeprowadzeniu badań w kołach zawodowych wyjaśnienia, że dochodzenia jej nie ustaliły istnienia konkretnego zwyczaju handlowego, dotyczącego obrotu workami przy dostawach otrąb.

Większość informatorów Izby oświadcza się za tem, że (wewnątrz granic państwa) dostawy dokonuje się bez worków, a dostarczenie ich przez dostawcę ma charakter wygodzenia.

Przy sprzedażach zagranicznych sprzedaż następuje brutto za netto.

Zwyczaj przy dostawach desek.

W pewnej sprawie procesowej zwrócił się Sąd do Izby z zapytaniem, czy istnieje zwyczaj handlowy przy umowach o dostawę desek, wedle którego kontraktuje się zwykle o 1/2—1 m/m. większe rozmiary desek w szerokości i grubości, z uwagi na występujące później ich zeschnięcie, że jednak okoliczność powyższa nie wpływa na cenę towaru.

Po przeprowadzeniu dochodzeń w kołach zawodowych udzieliła Izba Sądowi wyjaśnień, że badania jej nie potwierdziły istnienia zwyczaju handlowego, by przy wykonywaniu transakcji o dostawę desek, stosowano nadmiary ze względu na możliwość zeschnięcia.

Taki system wykonywania dostaw jest stosowany wyłącznie, gdy przedmiotem transakcji jest drzewo zupełnie świeżo rżnięte, zgoła niewysuszone, lub też wchodzi w grę transakcja eksportowa i to w wypadkach, gdy miejsce przeznaczenia towaru jest bardzo daleko położone, a towar musi się stosunkowo długo znajdować w drodze.

Uprawnienie Banku do wydania towaru zawinkulowanego bez wpłacenia sumy winkulacyjnej.

W sporze, powstałym na tle wydania przez bank towaru zawinkulowanego bez zapłaty sumy winkulacyjnej, udzielono Sądowi po przeprowadzeniu dochodzeń następującego wyjaśnienia:

Nie stwierdzono istnienia zwyczaju handlowego, któryby uprawniał bank, przez który przeprowadzono winkulację, do wydania towaru inaczej, jak tylko za złożeniem winkulowanej ceny kupna w całości.

Koła zawodowe wykluczają w szczególności dopuszczalność wydania towaru osobie, która miała towar odebrać za zapłatą, tylko „na skład“ bez zapłaty, choćby nawet za podpisaniem jakiegokolwiek rewersu.

Tego stanu rzeczy zupełnie nie zmienia okoliczność, czy w danej miejscowości istnieją składy towarów lub nie.

Również nie zmienia tego stanu rzeczy okoliczność, czy w liście winkulacyjnym wyraźnie powiedziano, że towar może być wydany za zapłatą równoczesną lub poprzednią. Jeśli ograniczono się do zastrzeżenia zapłaty, to i tak należy rozumieć wyłącznie zapłatę uprzednią lub równoczesną.

Charakter zapłaty czekiem.

W praktyce międzybankowej jest stosowaną zasadą, że o ile nie było specjalnie innej umowy, zapłata czekiem jest traktowana na równi z zapłatą gotówką, skutkiem czego płacący nie jest obowiązany do żadnych odsetek, ponosi on jednak pełną odpowiedzialność za dobroć czeku i jest w razie niehonorowania czeku obowiązany do uiszczenia odsetek

począwszy od dnia wręczenia czeku aż do dnia rzeczywistej zapłaty.

Zwyczaje w obrocie naczyniami.

Z powodu przetrzymania przez przeszło 4 miesiące beczek z zakupionego w firmie produkcyjnej spirytusu, firma wystąpiła wobec odbiorcy z żądaniem czynszu.

Na podstawie dochodzeń przeprowadzonych w kołach zawodowych, udzieliła Izba jednemu z Sądów swego okręgu następującej opinii:

Wedle praktyki stosowanej ogólnie w obrocie spirytusem, nie liczą dostawcy przez pewien ograniczony czasokres (4—6 tygodni) żadnej należności z tytułu wygodzenia beczek, następnie zaś po upływie tego czasokresu liczone są stawki stosunkowo umiarkowane.

Najodpowiedniejszą wydaje się stawka stosowana przez Państwowy Monopol Spirytusowy, która wynosi Zł. 0·90 za każde 3 tygodnie i 1 hl.

Wady ukryte w obrocie skórami surowymi.

Na zapytanie jednego ze Sądów okręgu Izby, czy w handlu surowymi skórami istnieje zwyczaj, że kupno i sprzedaż takich skór odbywa się wedle stanu, w jakim skóry znajdują się w chwili odbioru ich przez kupującego, a ryzyko ewent. później występujących wad ponosi kupujący, w szczególności zaś, czy t. zw. wcięcia (Schnitte) stanowią wadę ukrytą, której ryzyko ponosi kupujący, udzieliła Izba po przeprowadzeniu dochodzeń — informacji, iż z reguły kupno skór surowych odbywa się w stanie takim, w jakim znajdują się skóry w chwili odbioru ich przez kupującego.

Późniejsze wady występują tylko wyjątkowo n. p. z powodu bardzo długiego transportu, wysokiej temperatury, nienależytego solenia i t. p.

W zasadzie ryzyko ponosi zawsze kupujący, o ile osobiście odbiera towar, gdyż fachowiec może przy odbiorze skonstatować dokładnie jakość i stan skór.

W szczególności t. zw. wcięcia nie stanowią wady ukrytej, lecz są wadą widoczną, łatwo rozpoznawalną dla każdego przy oglądaniu skóry.

Znaczenie określenia „1 wagon spirytusu“.

Na żądanie jednego z Sądów okręgu Izby przeprowadzono dochodzenia w kierunku ustalenia, co należy w obrocie handlowym rozumieć przez oznaczenie „1 wagon spirytusu“.

Na podstawie wyników przeprowadzonych dochodzeń objawiła Izba zdanie, że przez wyrażenie „1 wagon spirytusu“ rozumie się w obrocie handlowym zwyczajnie 100 hl. czyli 10.000 litrów spirytusu.

Znaczenie wyrażenia „Lieferzeit circa I. Hälfte Juli“

Przy dostawie 15 ton amerykańskiej mąki między gossistą z Hamburga jako sprzedawcą a małopolską firmą jako kupującą, użył dostawca w terminatce wyrażenia „Lieferzeit ca. I. Hälfte Juli“.

W powstałym później procesie wyłoniła się wątpliwość, czy to określenie terminu dostawy w terminatce, należy uważać za termin ściśle oznaczony, t. j. czy towar musiał być dostarczony do dnia 15 lipca i czy wykonanie zamówienia, które nastąpiło w dniu 21 lipca, uważać należy za dostawę w terminie, czy też z 5-dniowym opóźnieniem, uzasadniającem odstąpienie od umowy po stronie kupującego.

Przeprowadzone przez Izbę dochodzenia doprowadziły do ustalenia, że wedle praktyki przyjętej ogólnie w obrocie ziemiopłodami przez oznaczenie w fakturze „Lieferzeit ca. I. Hälfte Juli“ rozumieć należy prawo dostawcy do wykonania dostawy w okresie czasu od 2 dni przed 15 lipca do 2 dni po 15 lipca.

Wykonanie dostawy dopiero w dniu 21 lipca stanowi zwłokę po stronie dostawcy.

Wynagrodzenie za załatwianie formalności celnych.

Na zapytanie jednego z Sądów okręgu udzieliła Izba po przeprowadzeniu dochodzeń, następujących informacji:

Nie jest praktykowanym zaliczanie przez hurtowników procentowych stawek za odprawę celną, lecz należności te oparte są normalnie na rozmiarach świadczeń spedytora i wysokości cła, przy uwzględnieniu charakteru tańszego lub bardziej luksusowego towaru.

Stawka 8⁰/₀ za wyłożoną gotówkę wydaje się znacznie przesadzoną. Spedytorzy obliczają ją normalnie na 1 do 2⁰/₀ w miarę czasu, w jakim ich należność z tego tytułu zostaje wyrównana.

Należność prowizji przy transakcjach walutami.

Na zapytanie jednego ze Sądów okręgu udzieliła Izba następujących informacji:

Istniejące w okręgu Izby zwyczaje handlowe wykluczają prawo strony kupującej lub sprzedającej do żądania przy transakcjach walutami jakiegokolwiek prowizji, zwrotu kosztów, stempli, podatków lub innych wydatków od interesów, zawartych za pośrednictwem trzeciej osoby.

O ile jedna ze stron podnosi roszczenia z tytułu odsetek za zwłokę, to rozstrzygnięcie tej kwestji zależy wyłącznie od ustalenia faktycznej okoliczności, czy po stronie przeciwnej miała miejsce zwłoka.

Koszta dyskontu przy zapłacie ceny kupna wekslem.

Na żądanie jednego ze Sądów okręgu udzieliła Izba następującego wyjaśnienia:

Wedle zwyczajów handlowych obowiązujących w okręgu Izby, dłużnik uiszczający cenę za towar wekslem, jest obowiązany ponieść koszta zdyskontowania tego weksla.

Dorozumiane zezwolenie na otwarcie i prowadzenie rachunku bieżącego.

Na zapytanie jednego ze Sądów udzielono po przeprowadzeniu dochodzeń, następującego wyjaśnienia:

W okręgu Izby obowiązuje zwyczaj, wedle którego instytucje bankowe są uprawnione do otwierania „rachunków

bieżących“ także bez wyraźnego żądania klientów, jeśli otrzymują od nich zlecenie kupna lub sprzedaży, a wyrównanie nie następuje natychmiast gotówką.

Instytucje te mają prawo wedle obowiązujących zwyczajów handlowych, prowadzić rachunek bieżący w dalszym ciągu, o ile klient nie zażądał zamknięcia i to nawet w tym wypadku, jeśli nowe zlecenie nie nadchodzi.

Obliczanie zapłaty przy robotach żelazno-betonowych.

W toku pewnego procesu sądowego wyłoniła się potrzeba stwierdzenia, czy prawdą jest, że w branży żelazno-betonowej przy pokryciu ceny w obcej walucie złotemi, decyduje przy przeliczeniu kurs przed dniem złożenia wzgl. wydania tego pokrycia złotowego, czy też inny sposób przeliczenia i jaki?

Po przeprowadzeniu dochodzeń wydała Izba opinię, że przy ustalaniu cen przedsiębiorstw żelazno-betonowych nie jest wogóle praktykowane kalkulowanie w obcych walutach.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest, że zarówno surowce (żelazo, cement i kamień) nabywa się wyłącznie w krajowych źródłach a również wszystkie inne koszty własne, to jest robocizna, podatki, opłaty socjalne itd. są w całości pokrywane przez przedsiębiorców w walucie złotej.

Z tego powodu nie mógł się wyrobić zwyczaj co do sposobu przeliczania cen, obliczanych w obcych walutach.

Zapłata faktury zagranicznej przy przesyłce zbiorowej.

W konkretnym wypadku udzielono jednemu ze Sądów okręgu Izby następującej informacji:

Okoliczność, że przy zbiorowej przesyłce towaru zagranicznego boleta celna opiewa na nazwisko spedytora a nie danego kupca, nie stanowi przeszkody w przekazaniu waluty zagranicę, o ile on posiada fakturę opiewającą na własne nazwisko.

W wypadkach tego rodzaju procedura jest następująca: Kupiec krajowy przedkłada bankowi dewizowemu fakturę i boletę celną, którą w tym celu winien spedytor na krótki czas mu wydać, a bank dewizowy dokonuje na oryginale bolety adnotacji, wykluczającej na przyszłość ponowną wysyłkę gotówki pod pretekstem pokrycia tej samej pozycji.

Następnie bank dewizowy po wpłaceniu równowartości w polskiej walucie lub też waluty zagranicznej o którą chodzi, przekazuje przypadającą kwotę na pokrycie zobowiązania miejscowego kupca.

Taka sama procedura jest stosowana przez właściwą Izbę Skarbową, jeśli miejscowy kupiec chce uzyskać od niej zezwolenie na przekazanie kwoty.

Manco przy przechowaniu zboża.

Na prośbę jednej z państwowych instytucji o wyrażenie opinii, jaki jest procent naturalnego ubytku przy przechowaniu zboża luzem w spichlerzach oraz z powodu przeładowywania go z wagonów, udzieliła Izba po przeprowadzeniu dochodzeń następującej opinii:

Ubytek owsa powstały wskutek zamagazynowania przez przeciąg 11-tu miesięcy wynosi 1—1 1/2^o/_o zależnie od stopnia suchości ziarna, przyczem należy zwrócić uwagę, że w pierwszych miesiącach magazynowania procent wyschnięcia jest większy, niż w następnych.

Ubytek owsa wynikły przez szufłowanie zależnym jest od przymieszek, a mianowicie od zanieczyszczenia nasionami traw, które powoduje mniejszy procent rozkurzu, niż innego rodzaju zanieczyszczenie. Przeciętnie przyjąć można — wedle udzielonych Izbie wyjaśnień 1/2—1^o/_o na rozkurz w ciągu 11-tu miesięcy.

Odnosnie do manca przy wyładowaniu owsa z wagonów wyjaśniła Izba, iż ubytek wynosić ma przeciętnie 1/2—1^o/_o zależnie od jakości worków, w których owies się znajduje.

Co się tyczy różnicy między wagą pomostową a wagą decymalną, to dyferencja ta wynosić ma — wedle informacji Izby 1—2^o/_o.

Okoliczność, że barak, do którego wyładowany owies został złożony, oddalony był od toru kolejowego o 15 m przyczynia się do dalszego ubytku owsa wskutek rozsypania przy przenoszeniu, przyczem ubytek ten wynosić może około 1/2^o/_o ilości wyładowanego owsa.

Zapłata w myśl art. 40 ustawy wekslowej.

W dniu 11 sierpnia 1925 był płatny weksel, opiewający na 1300 Kor. czeskich, przyczem tekst nie zawierał zastrzeżenia, że wypłata ma nastąpić efektywnie w tej walucie.

Dłużnik ofiarował na pokrycie tego zobowiązania — stosownie do przepisów art. 40 ustawy wekslowej — kwotę 200 zł. 20 gr., którą to kwotą wierzyciel się nie zadowolnił i sprawa stała się przedmiotem sporu.

Wedle przepisów odnośnego postanowienia ustawy jest w tych wypadkach możliwą zapłata walutą złotową, przyczem „wartość waluty zagranicznej oznacza się podług zwyczajów handlowych miejsca płatności”.

Stosownie do wyników przeprowadzonych dochodzeń kurs Korony czeskiej kształtował się w obrocie handlowym: 11 sierpnia 1925 15.55 K. c. za 1 Zł., urzędowy zaś kurs wynosił 11 sierpnia 1925 15.48 K. c. za 1 Zł.

Na zapytanie Sądu czy zaofiarowana kwota w złotych odpowiadała wartości sumy 1300 koron czeskich podług zwyczajów handlowych miejsca płatności, udzieliła Izba na podstawie przeprowadzonych dochodzeń wyjaśnienia, że faktyczny kurs korony czeskiej kształtował się w dniu 11 sierpnia 1925 na 15.50 K. c. za 1 Zł.

Przyjmując przeciętną 15.50 K. c. za 1 Zł. zaznaczyć należy, że ofiarowanie kwoty 200 Zł. 20 gr. na pokrycie weksla, opiewającego na 1.300 K. c. odpowiadało zwyczajom handlowym, gdyż pewne odchylenia ze względu na niemożność zupełnie ścisłego ustalenia kursu danej waluty, nie dadzą się uniknąć.

Wysokość czynszu za ustawienie gablotki w bramie kamienicy.

Jeden ze Sądów zwrócił się do Izby z prośbą o opinię, jaki jest zwyczaj handlowy co do opłaty za umieszczenie gablotki reklamowej w sieni domu.

Pozwany ma w sieni domu powoda przy ulicy handlowej w Krakowie gablotkę 1 m. wysoką a 50 cm szeroką, w której ma umieszczone dwie lalki, jedną w kostjumie, a drugą w płaszczu.

Powód twierdzi, że się umówili, iż pozwany za umieszczenie tej gablotki ma zapłacić wynagrodzenie równające się czynszowi, jaki pozwany płaci powodowi z lokalu handlowego w domu powoda na I. piętrze się znajdującego.

Izba po przeprowadzeniu dochodzeń w kołach zawodowych udzieliła wyjaśnienia, że ze względu na sporadyczny charakter umów w rodzaju stanowiącej przedmiot procesu, nie mogły się wytworzyć zwyczaje handlowe w kierunku treści umów jak i wysokości wynagrodzenia lub czynszów za ustawienie gablotek reklamowych w sieniach kamienic mieszkalnych.

Na zasadzie przykładów praktycznego życia oraz opinii kół zawodowych, odpowiednie wynagrodzenie czynszowe za ustawienie gablotki na dwa manekiny w sieni domu przy ul. handlowej, nie powinno w niniejszym wypadku przenosić kwoty 10 Zł. miesięcznie.

Opinie w sprawach skarbowych.

Szacunkowe komisje podatkowe.

Stosunkowo dość licznie napływały do Izby w ciągu okresu sprawozdawczego pisma tak zbiorowe jak i indywidualne ze strony zainteresowanych sfer gospodarczych, uskarżające się na nienależytą obsadę Komisyj Szacunkowych, wzgl. na brak informacji po ich stronie, a w związku z tem na ustalenia obrotów czy dochodów, nie odpowiadających stosunkom.

Z natury rzeczy, leżał w tym kierunku punkt ciężkości starań Izby jedynie w zabiegach o powoływanie rzeczoznaw-

ców przy Komisjach Szacunkowych podatku przemysłowego, ile że w okresie sprawozdawczym nie miało miejsca odnowienie składu tych ciał.

Starania Izby w tych sprawach trafiały u czynników miarodajnych na ogół na życzliwe przyjęcie.

Opinia w sprawie rzekomego ukrócenia państwowego podatku przemysłowego.

Kupiec skór wykazał obrót za II. półrocze roku 1924 w kwocie 11.276 Zł. 40 gr.

Wedle wyników przeprowadzonych przez władze skarbowe dochodzeń, równocześnie przekazał ów płatnik za zakupione zagranicą towary walut za 63.156 Zł. a nadto za blisko 3.000 Zł. zakupił towarów w kraju.

Z uwagi, że zdaniem władz skarbowych do kwot tych co najmniej 20 proc. powinno być doliczone jako zysk brutto, obrót powinien być wynieść około 80.000 Zł. i dlatego władze skarbowe zwróciły się do Sądu z wnioskiem o pociągnięcie wymienionego do odpowiedzialności.

Na skutek wezwania ze strony odnośnego Sądu wydała Izba w sprawie powyższej następującą opinię: Okoliczność, że N. N. przekazał za pośrednictwem banku w II. półroczu 1924 zagranicę w obcych walutach kwotę 63.156 Zł. a ponadto w kraju zakupił walut tych za blisko 3.000 Zł. bynajmniej — zdaniem Izby — nie przemawia za tem, że obrót osiągnięty przez niego w II. półroczu w jego przedsiębiorstwie handlowym był o tę kwotę większy.

Naodwrót tłumaczenie się N. N., że przekazy powyższe służyły na pokrycie dawniejszych długów za towar przedtem sprowadzony, uważa Izba za wiarygodne.

Tytułem zysku brutto normalnie dolicza się do ceny towaru w hurtownym handlu skóry najwyżej 7—10 procent.

Rewizje koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

W dniu 29 i 30 grudnia 1926 odbyło się w Izbie Skarbowej we Lwowie posiedzenie Komisji powołanej do zaopiniowania wniosków na pozostawienie osobom nieuprzywilejowanym posiadania koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

W Komisji powyższej, w której zasiadali prezes Izby Skarbowej, referent wydziału akcyz i monopolów Izby Skarbowej, naczelnicy odnośnych urzędów skarbowych i delegaci wydziału opieki społecznej Województwa lwowskiego, wzięła również udział Izba przez swego delegata.

Wprowadzenie zarządów przymusowych.

W szeregu spraw powołaną była Izba do wyrażenia opinii o położeniu poszczególnych firm i szansach, jakie przedstawiałyby wprowadzenie zarządów przymusowych.

Sprawy te wymagające bardzo oględnego traktowania, były przedmiotem gruntownych dochodzeń i we wszystkich wypadkach było staraniem Izby, jakkolwiek z natury rzeczy bez zobowiązania, udzielić sądom możliwie ścisłych i wyczerpujących informacji.

Ze względu na słuszne interesy odnośnych przedsiębiorstw pomijamy szczegółowe przedstawienie czynności Izby w tym kierunku.

Pomnożenie stanowisk sędziów obywatelskich przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Od dłuższego już czasu zaznaczający się wzrost agend Sądu Handlowego w Krakowie a w związku z nim występujące coraz silniej zaabsorbowanie temi sprawami sędziów obywatelskich uczyniły aktualną konieczność systemizowania dalszych stanowisk sędziów obywatelskich przy Sądzie okręgowym jako handlowym w Krakowie.

Wdrożone w tym kierunku przez Izbę starania spotkały się z przychylnem przyjęciem u miarodajnych czynników, którego wyrazem było postanowienie Pana Ministra Spra-

wiedliwości w porozumieniu z Panem Ministrem Przemysłu i Handlu, aby pomnożyć ilość stanowisk sędziów obywatelskich przy sądzie okręgowym w Krakowie o 10. W uwzględnieniu propozycji Izby zamianowani zostali asesorami handlowymi:

a) z grona kupców samoistnych: Stanisław Burtan, kupiec i przemysłowiec w Krakowie, Dr. Zdzisław Dzikowski, kupiec w Krakowie, Leopold Fromowicz kupiec w Krakowie, Dr. Bronisław Kuśnierz, przemysłowiec w Krakowie, Natan Silberzweig, kupiec w Krakowie, Czesław Śmiechowski, przemysłowiec w Krakowie, Bertold Weinsberg, przemysłowiec w Krakowie.

b) z grona osób w handlu zatrudnionych:

Dr. Hugon Groyecki, dyrektor Powszechnego Banku kredytowego w Krakowie, Dr. Henryk Rittermann, kierownik Tow. Ubezpieczeń „Port“ w Krakowie, Inż. Leopold Stuhr, kierownik fabryki mebli w Krakowie.

Z pośród zamianowanych sędziów obywatelskich nie podjęli swych obowiązków Dr. Henryk Rittermann, z powodu przesiedlenia się z Krakowa, oraz Dr. Zdzisław Dzikowski, który zmarł bezpośrednio po nominacji.

Marki ochronne.

W sprawie ustalenia uprawnień do używania znaków ochronnych, była Izba powołaną do współdziałania, udzielając informacji Urzędowi patentowemu w Warszawie.

Ilość spraw, w których Izba udzieliła informacji wynosiła w okresie sprawozdawczym 11.

Sprawy socjalne.

Kaucje pracowników.

W okresie sprawozdawczym otrzymała Izba do zaopiniowania projekt ustawy o kaucjach od pracowników.

Projekt ten ma następujące brzmienie:

Art. 1.

Pracodawca może wymagać kaucji jedynie od pracownika, do którego zakresu czynności wchodzi inkasowanie gotówki lub któremu jest powierzony majątek pracodawcy.

Art. 2.

Kaucja może służyć na pokrycie szkód i strat pracodawcy, wynikłych z winy pracownika, których wysokość ustalona została w drodze porozumienia obustronnego lub wyrokiem sądowym. Pracodawcy co do tej pretensji przysługuje w stosunku do kaucji przywilej pierwszeństwa przed innymi wierzycielami.

Art. 3.

Otrzymaną od pracownika kaucję gotówkową pracodawca powinien niezwłocznie złożyć na imię pracownika w Banku Polskim albo w instytucji kredytowej państwowej lub samorządowej bądź w gotówce, bądź też na żądanie pracownika w papierach procentowych, posiadających zabezpieczenie pupilarne, z zastrzeżeniem, że suma ta może być podjęta przez pracownika lub że pracownik może nią rozporządzać tylko za zgodą pracodawcy. Pracodawca nie później niż w ciągu dni 7 od chwili ustania stosunku najmu pracy, powinien wyrazić swą zgodę na podjęcie kaucji przez pracownika; odmówić mu wolno wyrażenia zgody jedynie w razie wniesienia w tymże okresie czasu powództwa do sądu o odszkodowanie szkód i strat, przewidzianych w art. 2-gim, i to jedynie do wysokości powództwa.

Odsetki od sumy złożonej lub dochody od złożonych papierów wartościowych pobiera pracownik bez uzyskania zgody pracodawcy.

Art. 4.

W razie stwierdzenia, że uzyskanie posady przez pracownika pozostaje w związku z udzieleniem pracodawcy pożyczki w jakiegokolwiek formie, pożyczka ta winna być uważana jako kaucja, a pracodawca ponosi odpowiedzialność w razie niezastosowania się w danym wypadku do przepisów art. 3-go niniejszego rozporządzenia.

Art. 5.

Pracodawca, winny przekroczenia przepisów niniejszego

rozporządzenia, będzie karany sędownie grzywną od 50 do 5.000 złotych i aresztem do 6 tygodni lub jedną z tych kar.

Art. 6.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 7.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Projekt powyższy był przedmiotem rozważań Izby a w wyniku obrad przedłożona została Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej opinia, którą poniżej przytaczamy:

Koła gospodarcze okręgu Izby uważają regulowanie stosunku prawnego, wywiązującego się przez złożenie kaucji pracowniczych między pracownikiem a pracodawcą, w drodze specjalnego rozporządzenia, za zbędne. Celem uzasadnienia tego stanowiska koła te powołują się na przepisy cywilnego prawa materialnego, obowiązującego we wszystkich trzech b. zaborach, które zupełnie dostatecznie, zarówno drogą przepisów cywilnych jak i karnych, zabezpieczają wszelkie prawa pracowników i wykluczają jakąkolwiek możliwość naruszenia tych praw. Również i z tego powodu sfery te nie uważają za wskazane regulowanie tej dziedziny osobną ustawą, ileż zatrudnienie pracowników za kaucją zdarza się stosunkowo rzadko i tylko wyjątkowo jest stosowane.

Przepisy objęte treścią artykułów wspomnianego rozporządzenia wszystkie właściwie mają swój wyraz w dotychczasowych ustawodawstwach, a jako nowość należy traktować wprowadzenie ścisłego terminu, w którym kaucja jest zwrotna (art. 3) i wykluczenie stosunku pożyczkowego w kontrakcie pracy, z charakterem pracownika jako wierzyciela (art. 4).

Obie te nowości nasuwają pewne zastrzeżenia, które poniżej będą omówione.

Do art. 1. Artykuł ten przez końcowe swoje zdanie może dać powód do sporów i wymagałby konkretniejszego

określenia, co rozumieć należy przez „powierzony” majątek pracodawcy. Nasuwa się tu wątpliwość, czy rozumieć przez to należy majątek wyraźnie powierzony, jak n. p. wręczenie gotówki, celem nadania na pocztę, czy też powierzenie następuje w formie dorozumianej, jak to ma miejsce u pomocników handlowych, wydających i ekspedjujących towar w sklepie.

Stylizacja art. 2 nie uchyla możliwości porozumienia pracownika z pracodawcą in fraudem creditorum i w tym kierunku wymaga ona uzupełnienia.

Art. 3 nasuwa najpoważniejsze zastrzeżenia. Pod względem merytorycznym koła zawodowe oświadczają się przeciw wykluczeniu stosunku pożyczkowego między pracodawcą a pracownikiem, o ile pracownik ma być wierzycielem, a to z tekstu ustawy pośrednio wynika, zarzucając takiemu ujęciu sprawy ograniczenie konstytucyjnego prawa pracowników rozporządzania swoją własnością, jak im się podoba.

Pod względem praktycznym przytaczają one jako argument za dopuszczalnością takiego stosunku okoliczność, że w tych warunkach staje się pracownik pod względem faktycznym jakby cichym spółnikiem przedsiębiorcy, co tylko na korzyść obu stron wyjść może.

Termin przymusowego zwrotu do 7 dni kaucji, lub też wytoczenia powództwa o szkodę, nasuwa zasadnicze obawy. Pomijając już okoliczność, że 7-dniowy termin jest zupełnie niewystarczającym do stwierdzenia już w cokolwiek większym przedsiębiorstwie, istnienia szkody, a następnie ustalenia jej wysokości, podnieść należy, że odwraca dotychczasowy logiczny stosunek ról procesowych w tych wypadkach, wbrew zasadom teorii.

Ogólnie w ustawodawstwach stosowany jest system, że ten występuje z powództwem, komu się od drugiego do zwrotu pewna wierzytelność należy, i o wiele naturalniejszym wydaje się przyznanie powództwa pracownikowi o zwrot kaucji. W tym wypadku przebieg sprawy procesowej będzie zupełnie prosty, bo pracodawca (dłużnik ze stosunku kaucyjnego) albo będzie zmuszony żądanie skargi uznać i kaucję

wydać, albo też drogą excepcji podnieść roszczenie szkody do potrącenia i ją uzasadnić.

Przy sposobie proponowanym przez projekt sprawa staje się zawiłą, gdyż proces wszczynać będzie zobowiązany a nie wierzyciel i to pod założeniem, że z pewnych takich a takich powodów nie ma obowiązku swego zobowiązania wyrównać. Takie ujęcie sprawy wydaje się zupełnie nienaturalnem.

O ile chodzi o stronę kodyfikacyjną art. 3 to — zdaniem naszym — wymaga on pewnej korektury, gdyż zawiera pewne niedomówienia.

W szczególności projekt nakazuje słusznie pracodawcy bezzwłoczne złożenie kaucji w depozyt w sposób w projekcie przewidziany, zupełnie jednak nie stanowi w czyjem posiadaniu ma pozostać kwit depozytowy w znaczeniu szerszem, t. j. czy to książeczka wkładowa, czy też pokwitowanie na złożone papiery procentowe. Z końcowej części zdania wynikałoby, że w ręku pracownika, skoro przewiduje on skrępowanie prawa dyspozycji po jego stronie.

Jeśli rzeczywiście ma tak być, to niecelowem wydaje się wręczanie kaucji gotówkowej przez pracownika pracodawcy. Domyślać się zatem należy, że projektodawca zdąży do uchronienia pracownika przed nadużyciem pracodawcy przez nakaz złożenia na imię pracownika, prawa zaś pracodawcy pragnie salwować drogą skrępowania dyspozycji po stronie pracownika.

Uzgodnienie tych dwóch sprzecznych interesów drogą redakcji wspomnianego artykułu nie jest — zdaniem naszym — wystarczające, ile że codzienne życie uczy, że kwestja na czyje imię dana książeczka wkładowa opiewa jest obojętną, realizowaną może być bowiem zawsze przez okaziciela i tylko w stosunku do okaziciela prawie zawsze stosowane są winkulacje.

Z powyższego wynika, że ust. 1 wspomnianego artykułu nadaje się do przeredagowania i w tym kierunku w razie potrzeby przedłożymy na żądanie nasze wnioski.

O ile chodzi o dalsze postanowienia projektu, to przy sposobności wdrożonych dochodzeń, dało się zaobserwować pewną jakby gorycz z powodu postanowień art. 5 i jego — zdaniem kół gospodarczych — niestosunkowo surowych przepisów. W tym względzie przytaczamy w oryginale słowa, w jakich jeden z poważniejszych Związków zawodowych tut. okręgu określił swe stanowisko wobec projektu:

„Stanowczo jednak musimy się zastrzec przeciw postanowieniom art. 5 projektu, który przewiduje hańbiące sądowe ukaranie, w miejsce kar administracyjnych. Raz należy skończyć z temi sądowymi karami, którym ma podlegać przemysłowiec, w razie gdy przeoczy takie lub inne rozporządzenie, lub — co się częściej zdarza — niedokładnie jest z nimi poznamomiony i który z tego powodu ma być zaraz jak złoczyńca sądzony i karany. We wszystkich innych państwach przekroczenia ustaw i rozporządzeń, regulujących stosunek między pracodawcą a pracownikiem, podlegają ukaraniu przez władze administracyjne, o ile nie mają one charakteru prawno-karnego. Jedynie u nas pracodawca w podobnych wypadkach musi stanąć przed sądem...“

Przytaczając powyższe wywody, podpisana Izba — ze względów zasadniczych — pozwala sobie przedłożyć wniosek o złagodzenie postanowień artykułu 5 i przeniesienie jurysdykcji w sprawach powyższych na władze administracyjne, co leży — zdaniem naszym — także i w interesie samej sprawy, gdyż — z natury rzeczy — władze te szybciej tego rodzaju sprawy załatwiają i niewątpliwie pożądanym rezultatem: zmuszenie opornego pracodawcy do uczynienia zadość obowiązkowi — osiągnięty zostanie znacznie prędzej.

Ubezpieczenia chorobowe.

Instytucja stosunkowo młoda na terenie b. Królestwa Kongresowego niejednokrotnie wykazywała znaczne niedomagania w funkcjonowaniu, co stało się przyczyną, że koła gospodarcze tamtejszej dzielnicy podjęły starania o znowelizowanie obowiązującej w tym względzie ustawy.

W wyniku tych starań opracowany został przez tamtejsze koła gospodarcze projekt noweli do ustawy z dnia 19 maja 1920 r., który jednak nie został zrealizowany.

W obradach nad powyższym projektem brał również udział zastępca Izby, który przedstawił stanowisko, jakie Izba w tej kwestji zajęła.

Podwyższenie składek w Krakowskiej Kasie Chorych.

Rada Kasy Chorych w Krakowie uchwałą z dnia 14-go kwietnia 1926 r. zadecydowała podwyższenie składek na jej rzecz z 6 na $7\frac{1}{2}\%$, a to w związku z zamierzoną budową nowego gmachu.

Powzięcie tej uchwały, spowodowanej ciasnotą dotychczasowych pomieszczeń, przypadło na okres znacznego nasilenia bezrobocia.

Dobitną ilustracją trudnych stosunków, jakie w okresie sprawozdawczym panowały w produkcji oraz w handlu jest okoliczność, że uchwała powyższa napotkała na żywy niepokój w sferach przedsiębiorców, dla których i ta różnica 1 $\frac{1}{2}\%$ stanowiła nową wielką trudność kalkulacyjną.

O Izbę oparł się szereg protestów ze strony licznych stowarzyszeń i zrzeszeń gospodarczych, domagających się kategorycznie podjęcia starań u miarodajnych czynników o zmianę lub też odmowę zatwierdzenia wymienionej uchwały.

Wśród atmosfery sprzecznych interesów, niepozbawionych wzajemnego uzasadnienia, zwołało Prezydium Izby na dzień 26 kwietnia roku sprawozdawczego konferencję, na której zebrani przedstawiciele kół gospodarczych okręgu Izby dali dobitny wyraz uznania dla każdej akcji, zmierzającej do zatrudnienia bezrobotnych, zarazem jednak stwierdzili, że obecne obciążenie przemysłu i handlu niedopuszcza dalszych obciążeń daninami publicznymi.

W wyniku tej konferencji przedłożyła Izba Ministerstwu przemysłu i handlu odpowiednie sprawozdanie.

Ministerstwo przemysłu i handlu w odpowiedzi na powyższe sprawozdanie zawiadomiło Izbę, że zwróciło się do

Głównego Urzędu Ubezpieczeń przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie z odpowiednim przedstawieniem.

Sądy pracy.

Dając wyraz zrozumieniu doniosłości współpracy z rządem czynnika czerpiącego doświadczenia bezpośrednio z życia codziennego, czynnika obywatelskiego, nietylko przy doraźnej ocenie wypracowanych już i zakończonych projektów poszczególnych ustaw czy rozporządzeń rządowych, ale także w fazie wstępnych prac przygotowawczych, podjęło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej inicjatywę w kierunku omówienia zamierzeń Ministerstwa, zdążających do zreformowania czynnych w Małopolsce sądów przemysłowych i przeszczerpienia ich działalności także na teren b. Królestwa Kongresowego.

Na skutek wezwania Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie konferencja przedstawicieli zrzeszeń i stowarzyszeń gospodarczych, na której przedstawiciel Ministerstwa Pracy w wyczerpującym referacie przedstawił zasady, na których zamierza ono oprzeć nową ustawę.

Zamierzenia Ministerstwa szły w szczególności w kierunku oparcia nowych sądów, które zwałyby się sądami pracy, na następujących zasadach:

1) skład sądu: sędzia zawodowy ze współudziałem asesorów, po jednym z grona pracodawców i pracobiorców.

2) powoływanie sędziów: asesoriowie mają być powoływani przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na skutek propozycji kół zainteresowanych.

3) zakres działania: a) prewencja — urzędowa ingerencja w zbiorowe zatargi i pojednawstwo, b) represja cywilna i karna — orzecznictwo w sprawach cywilnych oraz w sprawach karnych z powodu naruszenia przepisów ustawodawstwa społecznego.

W toku obrad przedstawiciele świata gospodarczego oświadczyli się w zdecydowany sposób przeciw przyznaniu

sądom powyższym jurysdykcji karnej, wychodząc z założenia, że jurysdykcja ta powinna być ześrodkowana wyłącznie w rękach ogólnopństwowych sądów, bez względu na dziedzinę, w której przestępstwo dokonane zostało.

Każdy wyłom w tej zasadzie — zdaniem kół gospodarczych — musi odbić się tylko ujemnie na bezstronnym wymiarze sprawiedliwości i to tem więcej, jeśli w orzecznictwie mieliby brać udział ludzie, może w sprawach socjalnych lepiej zorientowani, ale bodaj czy właśnie dlatego nie dający gwarancji zupełnej bezstronności.

O ile chodzi o sposób powoływania asesorów sądu, koła gospodarcze nie oświadczyły się zasadniczo przeciw formie mianowania przez czynniki rządowe, natomiast w zdecydowany sposób dały wyraz zapatrywaniu, że administracja sądownictwa winna leżeć wyłącznie w rękach Ministerstwa Sprawiedliwości.

Projektowanemu przyznaniu sądom tym funkcji czynnika pojednawczego, koła gospodarcze nie sprzeciwiły się.

Ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt nowej ustawy o zabezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych i udzieliło go Izbie do objawienia zdania.

Jakkolwiek projekt rządowy uległ następnie wycofaniu, to jednak z uwagi na zasadniczy charakter sprawy, która nie przestaje być aktualną, zamieszczamy poniżej opinię Izby, przedłożoną Ministerstwu po przeprowadzeniu gruntownych dochodzeń i dłuższych naradach w łonie Izby:

I. „Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, jeżeli nie jedyną, to w każdym razie była pierwszą instytucją, która od początku usilnie dawała wyraz potrzebie jak najdalej idącej reformy ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, która przez dorywcze uzupełnienia mozaikowe ustawy z r. 1921, stała się nader zawiłą, niejednokrotnie nielogiczną i sprzeczną z głównymi postanowieniami, budzącą szereg wątpliwości, wreszcie niecelową, a nawet szkodliwą.

Zdaniem Izby krakowskiej rewizja wspomnianej ustawy winna iść w kierunku uchylecia jej niekorzystnych postanowień, ograniczyć się jednak winna do utrzymania ram obecnego ustawodawstwa i ich stosowania. Zupełna reforma systemu — zdaniem naszym — nie może w chwili obecnej rokować powodzenia, a to z tego powodu, że przeprowadzona być może tylko po omacku, bez danych pozytywnych, na których opierać by się mogły pewne wnioski.

Nie można zapominać o tem, że w danym wypadku rozchodzi się o dziedzinę ubezpieczeń, a więc dziedzinę, w której ostatnie słowo ma technika matematyczno-asekuracyjna, ta zaś bez danych statystycznych jest zupełnie bezsilną. Zasady techniki matematyczno - asekuracyjnej, jako minimum wymagań w kierunku rozporządzalności materiału statystycznego i to tylko odnośnie do rewizji wysokości premji, zakreślają czasokres 5-lecia, a w niniejszym wypadku nawet taką statystyką rozporządzać nie można.

Dane statystyczne Zakładu lwowskiego, jako oparte na rachunkowości w markach polskich, żadnej zgoła wartości nie posiadają. Tesame dane za okres waluty złotowej zamykają się w granicach około dwóch lat i to w dodatku z silnem, choć przemijającym załamaniem się waluty.

W tych warunkach tworzenie nowej instytucji ubezpieczenia w szczególności (ubezpieczenie od chorób zawodowych), czy też tylko dla pewnych grup społecznych (służba domowa i t. p.), bez żadnych danych statystycznych lub wprowadzenie nowych świadczeń w zakresie istniejących ubezpieczeń (podwyższenie rent inwalidzkich, w miarę wpływu czasu i t. d.), opierać się musi wyłącznie na luźnych obserwacjach i zgoła nieustalonych doświadczeniach. W takich warunkach zaś oddziaływanie asekuracyjno - techniczne na wysokość wkładek jest zgoła nie do przewidzenia.

W tym stanie rzeczy, zwłaszcza wobec wszelkiego braku umotywowania systemu, na którym oparto projektowany wymiar wkładek, nie można ocenić, czy jest on uzasadniony i ile naprawdę ubezpieczenie to kosztować będzie. A ten właśnie kąt widzenia przedewszystkiem w dzisiejszych sto-

stosunkach decydować może o tem, czy i do jakich granic rozbudowa ubezpieczenia społecznego w państwie jest dopuszczalna. Niema ubezpieczeń bez świadczeń, niema świadczeń bez premji. Premje muszą być płacone, innemi słowy niema ubezpieczeń bez kosztów. Koszta te muszą znaleźć miejsce i pokrycie w gospodarce społecznej. Ponożone — jak dotąd — w większej części, a w myśl projektowanej ustawy w całości przez produkcję muszą się odbić na cenie wytworów.

Gospodarstwo społeczne w dobie obecnej z trudem wegetuje, a życie gospodarcze Państwa w niektórych dziedzinach zupełnie zamiera, właśnie dla braku możliwości skoordynowania rozchodów z dochodami przedsiębiorstw. Ten stan rzeczy jest tak ogólnie znany i uznany, że coraz głośniej w Państwie zaczyna się mówić o potrzebie polityki państwowej w kierunku czynnego popierania przemysłu.

Wobec przedstawionego stanu rzeczy wydaje się projektowane obciążenie produkcji dalszymi kosztami, płynącymi z rozbudowy ubezpieczeń społecznych, istotnie niewskazanem. Przyczynić się ono musi także do pogorszenia warunków konsumcji. Nowe obciążenie kosztów własnych produkcji — jak wyżej wspomniano — odbić się musi na cenie jej wytworów, podnieść ją i wpłynąć na wzrost drożyzny, drożyzny już obecnie tak wybujałej, że również zaczyna się mówić o potrzebie czynnej polityki rządowej w kierunku ukrócenia wzrostu cen.

Tym zamierzeniem sfer rządowych musi stanąć w poprzek zrealizowanie projektu, o którym mowa, projektu wprowadzającego nowe grupy ubezpieczenia, rozszerzającego istniejące i kreującego nowe instytucje ubezpieczenia.

Reasumując, musimy dać wyraz zapatrywaniu, że projekt ustawy o ubezpieczeniu od wypadków i od chorób zawodowych, w obecnej chwili wydaje się nam w swej całości najzupełniej nieaktualny.

II. Nie chcemy zupełnie kwestjonować zamierzeń autora w kierunku rewizji dotychczasowych postanowień ustawo-

dawstwa o ubezpieczeniu od wypadków tam, gdzie rzeczywiście wydają się one uzasadnionemi, a szereg ulepszeń projekt ustawy niewątpliwie zawiera. Mamy tu na myśli postanowienia art. 26, dotyczące terminu doniesienia do Zakładu o wypadkach, postanowienie art. 29 o obowiązku Kas Chorych do skuteczniania doniesień, art. 32 itd.

Nie możemy jednak przemilczeć, że ulepszenia te dotyczą wyłącznie strony technicznej, tam zaś, gdzie chodzi o istotę rzeczy, tam wszędzie napotyka się na zbyt daleko idącą rozbudowę ubezpieczenia.

Zupełnie pomijamy rozbudowę tych świadczeń, o ile chodzi o wysokość rent wdowich i sierocych, mimo, że wykazują one znaczne różnice wzwyż. Natomiast musimy podnieść zastrzeżenia, dotyczące daleko sięgających zmian, które przeinaczają poprostu istotę sposobu ujmowania ubezpieczeń społecznych, dotąd przez nas stosowanych.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa koła zawodów, podciągniętych pod przymus ubezpieczenia. Ubezpieczenie od wypadków w pierwszej fazie swego istnienia miało na celu zabezpieczenie przed następstwami wypadków w tych zawodach, które na takie wypadki były narażone. Późniejsza rozbudowa ubezpieczenia tego doprowadziła do ustawy z r. 1921, która w przymusie ubezpieczenia poszła tak daleko, że wciągnęła doń osoby, których zajęcia zawodowe nie tylko że nie przedstawiały żadnego niebezpieczeństwa, ale chroniły je nawet przed niebezpieczeństwami codziennego życia (pracownicy biurowi w przemysłach).

Obecnie projekt idzie jeszcze dalej i wciąga w ubezpieczenie od wypadków niemal wszystkich.

Już wielokrotnie Izba dawała wyraz zapatrywaniu, że ubezpieczenie ujęte w sposób przewidziany ustawą z r. 1921 nie wydaje się celowem.

Ubezpieczenie od wypadków, o ile idzie o ochronę pracy zawodowej, ma rację bytu tylko przy pracy przedstawiającej niebezpieczeństwo. Jeśli zaś staje się na stanowisku, że nigdzie i nigdy wypadku wykluczyć nie można

to należało ubezpieczyć także jednostki, których zawód niebezpieczeństwa nie przedstawia, a w takim razie w zupełności, a nie tylko na 8 godzin na dobę.

Jeśli obecnie, wedle projektu, uwolnienia właściwie wogóle są już wykluczone, to znowu niema uzasadnienia dla pozostawienia poza nawiasem ubezpieczenia klasy społecznej pracodawców. Są zawody, w których pracują oni bez niebezpieczeństwa, ale są i zawody, w których przy ich pracy prawdopodobieństwo wypadku zachodzi. Rozróżnienie w tym wypadku pracy najemnej od pracy na własny rachunek, jako kryterjum obowiązku ubezpieczenia, wydaje się niewystarczającym, skoro i tak się zdarza, że przedsiębiorcy bywają gorzej sytuowani od osób żyjących z najemnej pracy.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że ustawodawstwo, dotyczące ubezpieczeń od wypadków, nigdy ideału osiągnąć nie może. Nie może objąć w zakres ubezpieczenia ani wszystkich ani całości życia. A jeśli tak jest, jeśli ideału osiągnąć nie może, winno ograniczyć się do konieczności życiem dyktowanej, a zatem do czasu pracy i tylko w zawodach przedstawiających niebezpieczeństwo wypadku.

Każde inne ujęcie sprawy, szersze lub mniej szerokie, będzie tylko połowicznym z punktu widzenia doskonałości teorii o obowiązku ubezpieczenia i pociągającym za sobą zbędne koszty w produkcji.

Z tych powodów Izba już wielokrotnie dawała wyraz zapatrywaniu, że zachodzi potrzeba rewizji zakresu osób podpadających pod ubezpieczenie, ale w duchu ścieśniającym i z tych też powodów musi dzisiaj zasadniczo przeciw projektowi wystąpić.

Jak daleko w tym kierunku idzie projekt ustawy wystarczy wskazać tylko na podciągnięcie pod przymus ubezpieczenia osób, zatrudnionych w zakładach dobroczynnych.

Jakkolwiek Izba, znając nastroje kół gospodarczych, dopatrujących się już w dotychczasowych rozmiarach ubezpieczeń społecznych, w związku z ogółem obowiązującego ustawodawstwa socjalnego (ustawa o urloпах itd.), formal-

nego zakwestjowania bytu przedsiębiorstw, — z największą obawą odnosi się do postanowień projektu o podwyższeniu rent wdowich i sierocych oraz rozszerzeniu granic dla poboru tych ostatnich rent, to już zgoła musi się sprzeciwić projektom — zdaniem kół gospodarczych — zbyt daleko idącym. Mamy tu na myśli tego rodzaju postanowienie, jak dopuszczalność renty inwalidzkiej nawet w wypadkach, którym ubezpieczony ulega w czasie dokonania zbrodni, postanowienia, które godzą w poczucie sprawiedliwości, a bodaj czy nie są dla Państwa niebezpieczne.

Zupełnie nie zapoznając celowych intencji projektodawcy, zmierzających do uczynienia zadość w granicach jak najszerszych poczuciu sprawiedliwości społecznej, gdy projektuje zasadę możliwości renty dla wdów po rencistach, zaślubionych już w czasie poboru rent, gdy stanowi zasadę automatycznego wzrostu rent inwalidzkich, ze względu na domniemanie, że gdyby nie inwalidztwo, to zarobki rencistów byłyby się stale zwiększały, gdy wyraźnie stwarza zasadę dwukrotności pośmiertnego, nie może Izba pominąć — zdaniem jej — decydującego, może tylko przejściowo, jednak w obecnej chwili przeważającego czynnika, t. j. sytuacji gospodarczej w Państwie. Przy stanowieniu rozciągłości świadczeń nieda się abstrahować od okoliczności, że wymagają one pokrycia, i że im większy ich wzrost, tem kosztowniejsze ubezpieczenie i wkładki wyższe.

Dzisiejszy stan przemysłu w Państwie jest tego rodzaju, że we wszystkich dziedzinach musi być wprowadzona jak najdaiej idąca oszczędność i z tego względu Izba oświadczyć się musi za czasowem zaniechaniem tych projektów, które pod względem uprawnień sięgają dalej, aniżeli to nawet przewiduje ustawa emerytalna dla pracowników państwowych.

O ile rozchodzi się o zakres ubezpieczeń pod względem czasu, to jakkolwiek w projekcie ustawy rzecz ta nową nie jest, Izba w konsekwencji poprzednich wywodów nie może bez zastrzeżeń przyjąć postanowienia, że każdy wypadek odniesiony w drodze do pracy i z pracy podlega

ubezpieczeniu. Uzasadnionem jest tylko rozciągnięcie ubezpieczenia od wypadków na drogę do pracy i z pracy tylko wtedy, jeśli ta droga sama przez się przedstawia większe niebezpieczeństwo.

Postanowienie projektu o ubezpieczeniu od wypadku w czasie przechowywania (?), czyszczenia, naprawy i przenoszenia nawet własnych narzędzi pracy, również wydaje się zanadto wybujałym.

Daleko idącym wyłomem, wobec braku jakiegokolwiek umotywowania projektu ustawy, i zupełnie niezrozumiałym jest postanowienie projektu, przerzucające całość ciężaru ubezpieczeń na pracodawców.

Trudno zrozumieć, dlaczego ten, kto wyłącznie korzysta z ubezpieczenia czerpie, nie może ani groszem do niego się przyczynić?

Projekt, który w ten sposób reguluje rozdział obowiązków w stosunku do instytucji ubezpieczeń od wypadków, równocześnie narusza dotychczasowy stan posiadania przedsiębiorców, również bez jakichkolwiek motywów, przez redukcję ich głosów w zarządzie do 1/3, a przez wprowadzenie członków z nominacji w zarządzie Związku Zakładów ubezpieczeń może nieświadomie nawet otwiera furtkę dla uchYLENIA owego 50% stosunku mandatów.

Izba sądząc, że projektowane postanowienia mówią same za siebie, czuje się zwolnioną od obowiązku wykazywania ich ujemnych stron, pozwala sobie tylko jako ilustrację przytoczyć szczegół, że faktyczna decyzja o wysokości ciężarów, jakie ma za sobą pociągnąć ubezpieczenie, leżeć będzie wyłącznie w ręku tych, którzy jej nie ponoszą.

Logicznie konstrukcja tych postanowień da się ująć w formułę swobodnego asygnowania dla siebie z cudzej kieszeni, wbrew woli jej właściciela...

Poprzestając na tych ogólniejszych uwagach, dotyczących w ścisłym słowa znaczeniu ubezpieczeń od wypadków, podnieść należy z punktu widzenia ogólnego następujące szczegóły projektu ustawy:

- 1) oddziaływanie ustawy na inne ubezpieczenia społeczne,
- 2) ustosunkowanie władzy państwowej do jej wykonania,
- 3) sądy ubezpieczeń,
- 4) sprawy systemu matematyczno-asekuracyjnego, oraz
- 5) postanowienia karne.

1. Projektowana ustawa również w kierunku oddziaływania jej na inne ubezpieczenia społeczne oraz ustosunkowanie Zakładu ubezpieczeń od wypadków do innych instytucyj ubezpieczeń społecznych, a w szczególności Kas ubezpieczenia na wypadek choroby, nasuwa poważne obawy.

Jak wyżej przytoczone przez nas uwagi wykazują, projekt ustawy, wyolbrzymiający ubezpieczenie od wypadków we wszystkich kierunkach w sposób niemal że bezgraniczny, pociągnąć musi za sobą nie dające się zgoda przewidzieć obciążenia gospodarki społecznej. Obciążenie to objawia się nietylko we wysokości wkładek — jak z góry przewidzieć można daleko idących poza ramy ustalone projektem — ale, co najważniejsze, nałożeniem wkładek na te wszystkie przedsiębiorstwa i gospodarstwa, które dotąd jeszcze tych ciężarów nie ponosiły. Wkłádki te, z uwagi na nieprawdopodobieństwo wypadków, faktycznie będą podatkiem, a ponieważ nie płaconym na rzecz Państwa, ani samorządów, lecz tylko innej grupy społeczeństwa, staną się poniekąd na ich rzecz wywłaszczeniem i podrożą nietylko konsumpcję, ale wręcz gospodarkę społeczną. Jest to bezpośrednio oddziaływanie projektu, gdyby stał się ustawą, podczas gdy ujemne następstwa okażą się również w formie pośredniej.

Na tem miejscu wskazać należy na stosunek powyższego ubezpieczenia do ubezpieczenia na wypadek choroby, które skraca obowiązek 4-ech tygodni leczenia do dwóch tygodni na niekorzyść Zakładów ubezpieczeń od wypadków, który to obowiązek musi znaleźć swój wyraz w wysokości premji na rzecz tego ubezpieczenia, nie umniejszając równocześnie ciężarów dotychczasowych, ponoszonych na rzecz Kas Chorych.

Przytaczamy ten wypadek tylko przykładowo, bo tego rodzaju form oddziaływania projekt zawiera więcej.

Ubezpieczenie społeczne jako przymusowe nie powinno przekraczać ram najkonieczniejszych. Jeśli Kasom Chorych ujmuje się z ich obowiązków, należy równocześnie ująć z ciężarów na ich rzecz ponoszonych. Nie jest bowiem zadaniem ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, równoczesna sanacja Kas Chorych, jeśli ich gospodarka nie jest szczęśliwą.

Ustawa o ubezpieczeniach od wypadków nie jest właściwie niczem innym, jak ubezpieczeniem emerytalnym, a jedyną różnicą jest tytuł powstania prawa do renty.

Jeśli dotychczasowe ustawodawstwo pod tym względem błędziło, to obecny projekt zupełnie nie sili się na uchylenie dawnych błędów i obecna sytuacja jest taka, że tam, gdzie ustawa o ubezpieczeniu pensyjnym obowiązuje, osobnik podlegający jej działaniu, gdy dozna wypadku po wysłużeniu pewnej ilości lat, może mieć prawo do dwóch rent: renty z ubezpieczenia pensyjnego i renty z ubezpieczenia od wypadków. Tosamo dotyczy rodziny po nim pozostałej.

Być może, że takie ujęcie sprawy leżało w intencjach autora, nie pokrywa ono się jednak zupełnie z logiką życia, gdyż prowadzi do rezultatu, że dwie renty zesumowane razem, dadzą więcej i to może w niektórych wypadkach nawet znacznie więcej, aniżeli pełny zarobek najlepiej kwalifikowanego pracownika.

Taki rozrost świadczeń wyradza się w dochód z ubezpieczenia i z wypadku, dochód kupiony za cudze pieniądze...

A jeśli już o tej materji mowa, to jako jaskrawą ilustrację zamierzonego stanu rzeczy niech nam wolno będzie przytoczyć postanowienie art. 18 ust. 4 projektu. Postanowienie to wyraźnie akcentuje dwukrotność pośmiertnego. Z uwagi, że także ubezpieczenie pensyjne przewiduje to pośmiertne, zdarzają się wypadki potrójnego pośmiertnego, wypadki, których niezamierzonym przez ustawodawcę rezultatem będzie, że tragedia śmierci ojca rodziny, stanie się dla niej... dobrym interesem.

2. Stosunek Zakładu ubezpieczeń do ubezpieczonego czy pracodawcy nie jest ponad wszelką wątpliwość niczem innym, jak stosunkiem stron w pewnym kontrakcie, postawionych naprzeciw siebie, czego konsekwencją jest niebezstronny wzajemny ich charakter. W tych warunkach musi być nad nimi postawiony czynnik trzeci we formie władzy, która rozpatrując zatargi bezstronnie, przyzna słuszość jednej czy drugiej stronie.

Zasadą jest, że władzę taką wykonywać może tylko Państwo i to przez organa, które do jej sprawowania są przeznaczone. Z tego powodu — zdaniem Izby — atrybucje o charakterze publicznym winny być przyznane przez ustawę władzom administracyjnym I. czy II. Instancji z wykluczeniem funkcji Zakładu o charakterze władzy.

Z tych powodów Izba również oświadczyć się musi przeciwko uprawnieniom Inspektora pracy, określonym art. 23 i 24 projektu, który z mocy ustawy o inspekcji pracy ma raczej charakter publicznego rzecznika interesów pracowniczych, a którego te artykuły wysuwają ponad władzę Wojewody w sprawach artykułami tymi określonych.

3. Nigdzie dotąd nie sprecyzowana, a konsekwentnie przez wszystkie projekty ustaw oraz ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby wprowadzona, nieznana bliżej instytucja sądów ubezpieczeń, może budzić jak największy niepokój. W praworządnem państwie może być tylko jeden sąd ogólnopaństwowy. Instytucja sądów ubezpieczeń jest tworem zupełnie oryginalnym, dla której utworzenia zgoła żadnych motywów znaleźć nie można. Nie będzie bowiem motywem wyłączność dziedziny, dla której sądy te działać mają, bo gdyby tak być musiało, to jest wiele dziedzin, o wiele więcej specjalnych, w których sądy państwowe w razie potrzeby, przy ewentualnej pomocy znawców, dotąd doskonale radę sobie dawały i dają. Sądy te dają gwarancję fachowości w sądzeniu i bezstronności, podczas gdy w sądach ubezpieczeń, jako instytucji socjalnej mogą z łatwością znaleźć się ludzie bez przygotowania zawodowego, choćby nawet w dziedzinie socjalnej zorientowani. To zorientowanie jednak przy dzisiejszym

układzie stosunków, bodaj czy nie kwestjonowałyby ich bezstronności.

Sądy te przewidziane jako instytucja rozstrzygająca nie tylko zatargi natury prywatno-prawnej, ale i karnej, byłyby zaiste nader szkodliwą i niebezpieczną konkurencją dla porządku prawnego w Państwie, dla sądów państwowych.

4. Niesłuchanie doniosłą, poprostu decydującą o powodzeniu ubezpieczenia społecznego jest sprawa kapitalizacji.

Doświadczenia czasów normalnych, przedwojennych, nakazują oświadczyć się za systemem kapitalizacji, podczas gdy system repartycji kryje w sobie daleko idące niebezpieczeństwo przeciążenia życia gospodarczego i niewypłacalności Zakładów ubezpieczeń.

W zapoznaniu tej ogólnie uznanej prawdy poważniejsze związki zawodowe pracodawców usiłują przeforsować w projektowanej ustawie system repartycyjny.

Przyczyny tego stanu rzeczy dopatrywać się należy w panice, jaką wywołują zamierzenia projektowanej ustawy w kierunku bezwzględnego, nieogłądającego się na konsekwencje rozbudowania ubezpieczenia od wypadków. Obawa nowej klęski gospodarczej, jaką niewątpliwie okazałoby się oddziaływanie projektu, gdyby stał się ustawą, każe szukać ratunku w przemijającym, chwilowym zmniejszeniu ciężarów, przy repartycji zawsze z początku mniejszych. Otwarcie to stwierdzić należy, że dzieje się to w nadziei, że samo życie po kilku- czy po kilkunastoletnich doświadczeniach uchyli wybujałości ubezpieczeń społecznych, stanowiących zdecydowany hamulec dla życia gospodarczego, a wtedy znikną niebezpieczeństwa systemu repartycyjnego przez redukcję ubezpieczeń społecznych do normalnych granic.

Nie wdając się w ocenę zasadności powyższych przewidywań stwierdzić należy, że ewentualne ziszczenie się ich nie obeszłoby się bez wstrząsów gospodarczych, a może i społecznych. Naodwrot, gdyby przewidywania te miały się okazać niesłusznymi, z całą stanowczością stwierdzić wypada, że życie gospodarcze dziś zamierające nietylko się nie dźwignie z martwoty, ale coraz silniej jej będzie ulegać.

Znikną warsztaty pracy, a z nimi i ubezpieczenie społeczne, bo nie będzie miał kto na nie płacić.

W tych warunkach nie pozostaje nic innego, jak wrócić do punktu wyjścia naszych uwag. Ubezpieczenie od wypadków jest — zdaniem naszym — dobrodziejstwem zarówno dla pracowników, jak i pracodawców. Pracodawcy mają nie mniejszy interes w zabezpieczeniu się przed odpowiedzialnością cywilną i majątkową, wynikającą z wypadków, ale tylko ci pracodawcy, w których przedsiębiorstwach wypadki zdarzać się mogą i wedle doświadczeń życia się zdarzają, i w stosunku tylko do tych pracowników, których zajęcie prawdopodobieństwo wypadku przedstawia.

Do tych granic zredukowane ubezpieczenie od wypadków, spełni naprawdę swój cel, leżący nietylko w płaceniu na rzecz Zakładów ubezpieczeń, lecz w samym ubezpieczeniu od wypadków.

Takie ujęcie sprawy ubezpieczenia od wypadków pozwoli, bez nadmiernego obciążenia życia gospodarczego, ponosić na ich rzecz opłaty, choćby nawet przy wysokich świadczeniach. Opłaty te utrzyma się w granicach znośnej wysokości, wprowadzając odrazu jedynie właściwy system, t. j. system kapitalizacji. Ubezpieczenie od wypadków stanie wówczas na zdrowych i pewnych podstawach.

5. Z końcem września b. r. na wezwanie Ministra Pracy i Opieki Społecznej przedłożyła Izba swe uwagi, dotyczące projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach, wymaganych od pracowników.

Sprawozdanie to, dotyczące postanowień karnych wspomnianego projektu, dosłownie da się zastosować do omawianego projektu ustawy:

„Powołując się na powyższe wywody Izba — ze względów rzeczowych — przedkłada wniosek o złączenie postanowień art. 5 i przeniesienie jurysdykcji w sprawach powyższych na władze administracyjne, co leży — zdaniem naszym — także w interesie samej sprawy, gdyż — z natury rzeczy — władze te szybciej podobne sprawy załatwiają i pożądaną rezultat: zmuszenie opornego pracodawcy

do uczynienia zadość obowiązкови, niewątpliwie osiągnięty zostanie znacznie prędzej”.

Niewyczerpujące te uwagi pomijają szczegółowe omówienie pojedynczych artykułów ustawy, które jednak w wielu miejscach domagają się — zdaniem Izby — korektury, ze względów techniczno-kodyfikacyjnych.

Jako przykłady przytaczamy postanowienie art. 1:2 ust. c, mówiące o „osobach zatrzymanych w miejscu zamknięcia“, albo art. 49, w którym mowa o świadчениach, pochodzących z wypadków za pewien okres czasu.

W pierwszym wypadku w szczególności pozostaje pole do domysłów, czy przez wymienione osoby rozumieć należy tylko więźniów, czy także np. pacjentów zakładów obłąkanych. W tym drugim jednak wypadku zatrudnienie tych osób nie jest zatrudnieniem ani roboczem, ani służbowem (art. 1), a tylko formą leczenia, a z tego wynika, że osoby te ubezpieczeniu by nie podlegały, któremu to rozumowaniu jednak przeciwstawia się okoliczność, że w art. 23 autor projektu wyraźnie o więźniach mówi.

Tak samo z brzmienia art. 49 domyślać się należy, że tam, gdzie mowa o wypadkach, pochodzących z okresu 5 lat, rozumieć należy wypadki przewidywane na ten okres czasu itd.

Ale i pod względem zasadniczym uwagi wspomniane nie mogą być wyczerpujące, wobec tego że bodaj czy nie poraz pierwszy przyszło się oświadczyć na projekt wielkiej, niezaopatrzonej w motywy ustawy, o działaniu, które z natury rzeczy przez wprowadzenie bardzo głęboko sięgających nowych instytucji na żaden sposób przewidzieć się nieda.

Zdaniem Izby, jedyną racjonalną drogą rozwoju jest stwarzanie nowych instytucji w zakresie jak najbardziej ograniczonym, a w miarę ich wypróbowania i rozwoju, powolna i ostrożna rozbudowa.

W ten sposób jedynie jest możliwem uniknięcie ryzyka przekroczenia granic możliwości gospodarczych, a w następstwie likwidacji za daleko idących przyrzeczeń.

Projekt ustawy wykazuje — zdaniem Izby — tak zasadnicze wady, że winien być w całości zaniechany.

Tych wad byłoby może dało się uniknąć gdyby projekt został poddany obradom na drodze wymiany żywego słowa.

O sposobność Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej nie byłoby może trudno z uwagi, że jeszcze rozporządzeniem z dnia 1 listopada 1925 r. Dz. Ust. Nr. 118 poz. 850. powołaną do życia została Państwowa Rada Ubezpieczeń Społecznych.

Rada ta dotąd ani razu zwołaną nie została i projekty ustaw ubezpieczeń społecznych dojrzewają z jej pominięciem.

Z powyższego wynika, że czynniki miarodajne nie uważają za celowe zasięgać opinii powołanej przez siebie Rady Ubezpieczeń Społecznych w sprawach o doniosłości wspomnianej ustawy, ale przyznać wypada, że z tą chwilą problem racji bytu tej instytucji i jej przeznaczenie pozostaje bez odpowiedzi“.

Omawiany projekt został następnie przez rząd wycofany.

Rada Ubezpieczeń Społecznych.

Długotrwałe starania Izby, prowadzone wspólnie z przedstawicielstwami innych zrzeszeń gospodarczych, doprowadziły z końcem roku 1925 do ogłoszenia rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 1 listopada 1925 r. Dz. u. Nr. 118, poz. 850, powołującego do życia Radę Ubezpieczeń Społecznych.

W ciągu roku sprawozdawczego została powyższa Rada przez nominacje członków skompletowana, faktycznie jednak w tym roku funkcji swoich nie podjęła i posiedzeń nie odbywała.

Przedstawicielem kół przemysłowych i handlowych b. zaboru austriackiego po stronie pracodawców jest delegat Izby krakowskiej.

Powołanie do życia instytucji powyższej z punktu widzenia ustawy z dnia 9 lipca 1921 r. Dz. u. Nr. 65, poz. 413 obligatoryjnej, zaś z punktu widzenia życia — zwłaszcza w fazie aktywnej polityki państwowej w dziedzinie ubezpieczeń społecznych — wręcz koniecznej, pozwala żywić

nadzieję, że państwowa polityka w dziedzinie ubezpieczeń społecznych przez bezpośrednie zetknięcie z czynnikiem obywatelskim wyjdzie tylko tej polityce na dobre. Udział sfer przemysłowych w Radzie ubezpieczeń społecznych i zapewnienie im odpowiedniego wpływu na tok jej prac są szczególnie ważne.

Ubezpieczenia społeczne, mające na oku w pierwszej linii — i słusznie — interes ubezpieczonych, z drugiej strony są ubezpieczeniem przedsiębiorców przed majątkowymi świadczeniami w wypadkach ustawami przewidzianych.

Najżywszą ilustracją tej tezy jest ubezpieczenie wypadkowe, które dając ubezpieczonemu gwarancję egzystencji nawet w razie niezdolności do pracy, a jego rodzinie w razie śmierci wskutek wypadku, salwuje interes pracowników, salwując równocześnie interesy pracodawców, chroni ich bowiem w razie nieszczęścia w zakładzie przed nagłym powstaniem zobowiązania majątkowego, idącego nieraz w poważne sumy. Nagłe zaistnienie takiego zobowiązania może wszak zachwiać równowagą budżetową przedsiębiorstwa i jego właściciela.

To też nie może być obojętnem dla przedsiębiorców, czy ubezpieczenia społeczne odpowiadają swemu celowi i czy dalszy rozwój rzeczywiście do tego celu zmierza.

Racjonalny rozwój ubezpieczeń społecznych leży w interesie ubezpieczonych, niemniej jednak leży on także w interesie przedsiębiorców i w ten sposób niejednokrotnie w konkretnych szczegółach sprzeczne interesy schodzą się z sobą i pokrywają wzajemnie.

Spodziewać się należy, że tak pojęta współpraca sfer przemysłowych oraz pracowniczych z czynnikiem rządowym, współpraca nieograniczająca się do omawiania już gotowych projektów, pewnych posunięć w polityce socjalnej Państwa, ale także już w pracach przygotowawczych i wstępnych, wyda istotnie pożądanę rezultaty.

Powołanie do życia Rady ubezpieczeń społecznych stało się jednak — jak na początek — źródłem pewnego nieporozumienia, ile że Ministerstwo Pracy przy sposobności pro-

jektowania nowej ustawy o ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych dało wyraz zapatrywaniu, że nie widziało potrzeby zasięgnięcia opinii zrzeszeń gospodarczych w stadium opracowywania projektu, ponieważ było zdecydowane przedłożyć projekt do rozpatrzenia Radzie ubez. społ., w której zasiadają przedstawiciele wszystkich sfer zainteresowanych.

To stanowisko Ministerstwa stało się powodem wystąpienia Izby za pośrednictwem Związku Izb do Ministerstwa z przedstawieniem następującej treści:

„Pominięcie przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej drogi udzielania projektu do zaopiniowania Zrzeszeniom gospodarczym i zamierzone poddanie spraw tego rodzaju wyłącznie pod obrady Rady Ubezpieczeń Społecznych, nie wydaje się wystarczającym.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie nie ominięła żadnej sposobności, by nie zaakcentować konieczności zwolnienia Rady Ubezpieczeń Społecznych i poddawania pod jej dyskusję wszelkich zamierzeń Rządu w tej dziedzinie, uważa jednak opinię Rady Ubezpieczeń za jeden tylko etap w zebraniu materiałów przez Ministerstwo i nie może na żaden sposób zgodzić się, by opinia Rady Ubezpieczeń Społecznych miała być jedynym wyrazem opinii publicznej.

Ustawy z dziedziny ubezpieczeń socjalnych sięgają tak głęboko w całokształt życia społecznego, a oddziaływanie ich jest tak doniosłe, że nigdy żadna czynność przygotowawcza w ich opracowaniu nie może być traktowana jako zbyticzna.

Nie można zapominać o tem, że Rada Ubezpieczeń Społecznych w najlepszym razie może mieć ograniczony czasokres do przestudjowania tego lub owego projektu na jednym, dwóch lub trzech posiedzeniach, co przy ogromie materiału i doniosłości zagadnień, nie może na żaden sposób zapewnić wyczerpującego i wszechstronnego omówienia tematu.

Z tych względów jedyną drogą jest droga udzielania projektów ustaw Zrzeszeniom zainteresowanym do gruntownego zaznajomienia się z tematem i opracowania opinii,

z zakreszeniem dostatecznych terminów, a dopiero później po zebraniu materiałów dla uzgodnienia ewent. rozbieżności, oddawania spraw instytucjom w rodzaju Rady Ubezpieczeń Społecznych.

Jako przykład może posłużyć ankieta, odbyta przeszło rok temu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej nad wytycznymi dla ustawy o ubezpieczeniu pensyjnym pracowników umysłowych, na którą zaproszeni reprezentanci pracodawców dopiero w toku posiedzenia dowiedzieli się, że ma ono trwać przez trzy dni i zgłębić najbardziej szczegółowe dylematy z tą sprawą związane. Wywodzić chyba nie trzeba, że rezultaty ankiety tego rodzaju mogły być jednostronne, mimo że w tym wypadku zbieg okoliczności był jeszcze o tyle szczęśliwy, że Zrzeszenia otrzymały uprzednio projekt wraz z motywami do zaopiniowania.

Ograniczenie się do zasięgnięcia opinii sfer zainteresowanych wyłącznie tylko na posiedzeniu Rady Ubezpieczeń Społecznych, nie usuwa w najmniejszej mierze niebezpieczeństwa pobieżności i dlatego upraszamy o zajęcie stanowiska wobec wspomnianego pisma Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej“.

Doświadczenia późniejsze okazały, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uwzględniło przedstawienie Izby.

Sprawy celne i przywozowe.

Biuro celne.

Utworzone na zasadzie koncesji Magistratu stoł. król. miasta Krakowa z dnia 15. września 1925 L. 752/III. Biuro dla informacji i reklamacji celnych przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie czynne było przez cały rok 1926, udzielając częściowo informacji bezpłatnych, względnie pobierając opłaty wedle zatwierdzonej przez Izbę taryfy.

Biuro celne oddało sferom gospodarczym okręgu bardzo cenne usługi i jest coraz silniej odwiedzane przez koła zainteresowane.

Działalność Biura celnego za rok 1926 przedstawia się w następujących cyfrach:

Udzielono:	
informacji celnych bezpłatnych	3.663
porad celnych bezpłatnych	1.654
porad celnych płatnych	453
przeprowadzono rewizji dokumentów celnych	283
dokonano taryfikacji próbek	352
przygotowano reklamacji celnych	141
zapytań urzędowych załatwiono	763
razem	<u>7.309</u>

Tytułem opłat pobrała Izba w roku sprawozdawczym łączną kwotę 3.359 Zł. 49 gr.

Narada w sprawie postępowania celnego.

Z okazji pobytu prezesa lwowskiej Dyr. Ceł Dr. Ra-sińskiego odbyła się w Izbie w dniu 5. marca 1926 narada czynników gospodarczych dla omówienia najważniejszych niedomagań naszej administracji celnej i przedstawienia postulatów świata gospodarczego w dziedzinie przyszłej ustawy celnej oraz przepisów o postępowaniu celnem. Zastąpione były obok Izby handlowej i przemysłowej: Kongregacja Kupiecka, Krakowskie Stowarzyszenie Kupców, Gremium agentów handlowych, Izba rękodzielnicza, Gremium spedytorów i Związek Przemysłowców.

Rzeczowe i gruntowne przemówienia przedstawicieli wszystkich obecnych na konferencji organizacji gospodarczych wykazały, iż dziedzina administracji celnej, kierowana dotychczas duchem wybitnego fiskalizmu i niewłaściwym ustosunkowaniem funkcjonariuszy urzędowych do klienteli gospodarczej, wymaga bezwzględnie zasadniczej remedury. Podobnie jak projekt nowej taryfy celnej oparty jest na wzorze salcburskim i porzuca zasady obecnej taryfy, opartej na wzorach rosyjskich, tak i ustawa cłowa oraz przepisy o postępowaniu celnem muszą być wzorowane na przykładach rządów celnych państw zachodnich i odpowiadać ideom, przyjętym przez Międzynarodową Konferencję w sprawie ujednostajnienia i uproszczenia manipulacji celnych.

Przedstawiono dalej prez. Rasińskiemu, który okazał pełne zrozumienie dla uzasadnionych postulatów życia gospodarczego, sprawę przypisywanych po upływie 2 lat niedoborów celnych z żądaniem, aby uwzględniono niebywale ciężkie położenie płatników, którzy z winy organów zarządu celnego, względnie wskutek nieodpowiedniej interpretacji postanowień traktatowych przez te same organa, uiszczają mają obecnie nadpłaty, przekraczające we wielu wypadkach ich sprawność finansową. Przedłożony w tej kwestji min. Zdziechowskiemu postulat świata gospodarczego idzie w tym kierunku, aby upoważnić II. instancję do zupełnego odpisywania niedoborów w wypadkach wykazania niemożności zapłaty.

Poddano następnie rozważce nowe przepisy o urzędowych deklaracjach celnych, wykazując stratę czasu i komplikacje przy używaniu tych druków i poddano pod dyskusję kwestję Agencji Celnych oraz kosztów ich czynności.

Wnioski szczegółowe przyjęte na zebraniu zostały w drodze pisemnej przedłożone Departamentowi Ceł Ministerstwa Skarbu.

Sprawa przywozu towarów reglementowanych.

Jak wiadomo, wydał Rząd, mając przedewszystkiem na względzie poprawę bilansu handlowego, rozporządzenie, które ma na celu ograniczenie importu pewnych towarów zapomocą reglementacji. Import tych towarów może nastąpić jedynie na podstawie pozwoleń przywozu, wydawanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Dotyczy to towarów, które pierwotnie były zakazane do przywozu tylko z Niemiec, wobec których z powodu konfliktu gospodarczego zmuszonym był Rząd Polski stosować politykę odwetową (Rozp. Rady Ministrów z dnia 17/6. 1925. Dz. u. R. P. Nr. 61/1925 poz. 430 i z dnia 11/7. 1925. Dz. u. R. P. Nr. 69/1925 poz. 486).

Aby uniemożliwić import niemieckich towarów z innych krajów rozciągniętą została reglementacja przywozu również na wszystkie inne kraje (rozp. z dnia 29/7. 1925 Dz. u. R. P.

Nr. 80). Reglementacja obrotu towarowego ma więc podwójny cel, po pierwsze poprawę bilansu handlowego przez ograniczenie importu i zrównoważenie go z eksportem, po drugie wstrzymanie — z powodu wybuchu zatargu celnego z Niemcami — importu niemieckich towarów z innych krajów.

Rząd ustalił kontyngenty, w ramach których może poruszać się import, kierując się przytem wysokością importu w r. 1924/1925. Rola Ministerstwa Przemysłu i Handlu ogranicza się jedynie do ustalania ogólnych kontyngentów przywozowych, podzielonych na towary i państwa, oraz do wystawiania t. zw. licencji przywozowych. Natomiast podziałem kontyngentów na poszczególne okręgi, a w dalszej konsekwencji na przemysł i handel, zajmuje się powołana do życia Centralna Komisja Przywozowa, która składa się wyłącznie z przedstawicieli organizacji i instytucji handlowo-przemysłowych.

Każda organizacja zgłasza swoje zapotrzebowanie w Centralnej Komisji Przywozowej i otrzymuje odpowiedni udział w ogólnym kontyngencie, następnie przeprowadza indywidualny rozdział wydzielonej na odnośny okręg ilości towarów.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu chciało w ten sposób oddać cały aparat rozdzielczy w granicach kontyngentów w ręce czynników reprezentujących sfery gospodarcze. Nastąpiło to z powodu smutnych doświadczeń z Państwowym Urzędem Przywozu i Wywozu. Tę inicjatywę Rządu należy powitać z uznaniem, co oczywiście nie przesądza zasadniczej kwestji, czy wogóle politykę ograniczania importu drogą reglementacji można uważać za celową.

Centralna Komisja Przywozowa rozdziela kontyngenty na poszczególne okręgi, biorąc za podstawę klucz ludności, dalej znaczenie danego okręgu pod względem handlowym i przemysłowym, wreszcie inne momenty gospodarcze i socjalne, jak niemniej zdolność konsumcyjną ludności.

W Centralnej Komisji Przywozowej zasiadają przedstawiciele wszystkich istniejących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej Izb handlowych i przemysłowych, którzy oczywiście

pilnują tego, aby ich okręgi w odpowiednim stosunku przy rozdziale kontyngentów zostały uwzględnione.

Zamieszczona na str. 152 i 153 tabela przedstawia ilości podań z okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, załatwionych w r. 1926 w całości lub w części oraz wagę i wartość importu — przyczem zaznacza się, że cyfry, podane za I kwartał 1926 obejmują również importy z Czechosłowacji. Począwszy od II kwartału 1926 otrzymała Czechosłowacja osobny (specjalny) kontyngent. Podania o przywóz z Czechosłowacji załatwia Ministerstwo Przemysłu i Handlu bezpośrednio.

Sprawy eksportowe.

Ożywienie, jakie zaznaczyło się w roku sprawozdawczym w stosunkach handlowych Polski z zagranicą znalazło swój wyraz także w odpowiednio zwiększonej cyfrze obrotów okręgu Izby z firmami zagranicznymi.

Działalność Izby w dziedzinie popierania czynności wywozowych poruszała się w dwóch kierunkach.

Szczególnie obfitą była czynność Izby w kierunku pierwszym, t. j. informacyjnym, gdzie akcja Izby polegała głównie na ułatwianiu przedsiębiorstwom wywozowym okręgu nawiązywania kontaktu z zagranicą.

W kilkuset wypadkach udzielono firmom eksportowym informacji, bądź bezpośredniej, bądź też zebranej drogą specjalnych wywiadów czy korespondencji z placówkami zagran.

Największa ilość informacji dotyczyła wywozu surowców i produktów spożywczych, jak masła, mąki, kaszy, owoców, ryb, ziemniaków, zboża do Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, Anglii, Norwegii, Danji, Szwajcarii i t. d.

Liczne były też zapytania w dziale wywozu drzewa, cementu, wikliny, wyrobów koszykarskich, papieru i bibułek cygaretowych, wyrobów szklanych, bieli cynkowej, artykułów chemicznych, wyrobów włókienniczych i t. d.

Równocześnie przeprowadziła Izba szereg akcji, udzielając bezpośrednio pomocy organizacjom przy nawiązywaniu lub pogłębianiu relacji wywozowych całego szeregu wytworów naszego gospodarstwa.

Zestawienie ilości, wagi i wartości załatwionych

Uwaga: W I. kwartale łącznie z Czechosłowacją,

Nr. porz.	Nazwy towarów	Styczeń, luty, marzec			Kwiecień, maj, czerwiec			Ilość podać
		Ilość podać	Waga tonn	Wartość Tys. zł.	Ilość podać	Waga tonn	Wartość Tys. zł.	
1	Ryż, kawa, korzenie, herbata, śledzie i smalec	252	2120,2	3518,7	242	2037	3380,7	94
2	Inne spożywcze artykuły	83	1603	2466,5	42	789,6	1214,8	23
3	Skóry garbowane	39	380,9	2946,9	139	1350,4	10448	86
4	Futra	16	10,4	198,7	9	5,9	111,8	23
5	Wyroby skórzane	60	20,8	726,5	15	12	415,1	13
6	Wyroby gumowe	60	41,1	520,2	36	25,2	318,9	37
7	Wytwory przemysłu chemicznego	57	16,4	76,5	33	9,6	45	19
8	Wyroby szklane, fajansowe, garncarskie, porcelanowe	70	55,9	161,1	24	19,6	56,6	20
9	Wyroby metalowe	255	489,6	992,9	131	258,5	553,9	200
10	Samochody, motocykle, rowery	25	73,5	542,8	17	51	377,2	6
11	Broń, amunicja, maszyny do pisania, liczenia i szycia, wyroby zegarmistrzowskie i instrumenty muzyczne	67	78	401,2	28	33,4	172	41
12	Tkaniny bawełniane, wełniane, jedwabne, lniane i t. p.	189	27,8	1323,9	168	24,6	1174,1	139
13	Dywany, wyroby dziane, firanki, konfekcja, kapelusze, parasole	128	16,8	847,1	70	11,2	476,5	64
14	Galanteria, guziki, pióra, sieczka szklana, przybory piśmienne	101	11,7	185,7	35	4,4	68,8	62
15	Pozostałe towary	60	40,8	185,9	28	19,2	87,6	40
	Razem . . .	1462	4986,9	15094,6	1017	4651,6	18901	867

podań z okręgu krakowskiego za rok 1926.

w następujących okresach bez Czechosłowacji.

Lipiec, sierpień		Wrzesień, październik			Listopad, grudzień			Ogółem		
Waga tonn	Wartość Tys. zł.	Ilość podać	Waga tonn	Wartość Tys. zł.	Ilość podać	Waga tonn	Wartość Tys. zł.	Ilość podać	Waga tonn	Wartość Tys. zł.
881,5	1729,6	157	1935,3	2313,3	158	1602,5	2225,6	903	8576,5	13167,9
232,9	586,7	108	597,9	1081,3	322	1329,6	1430,8	578	4553	6780,1
582,7	3495,9	111	467,5	4255,8	102	569,7	4147,2	477	3351,2	25293,8
2,4	109,7	34	6,4	263,3	26	6,6	247	108	31,7	930,5
7	236,1	33	2,4	70,7	29	2,5	61,9	150	44,7	1510,3
11,3	148,1	48	7,1	63,3	40	17,8	276,9	221	102,5	1327,4
5,7	32,8	32	11,4	68,8	34	13,6	103	175	56,7	326,1
29,7	68,8	46	17,7	60,4	37	11,1	27	197	134	373,9
279,4	930	225	93,1	297,8	229	133,9	337,1	1040	1254,5	3111,7
3,1	33,3	9	15,6	98,1	4	3,8	45,1	61	147	1096,5
14	129,5	56	11,8	131,6	52	18	203	244	155,2	1037,3
19,5	972,9	224	30,9	1082,1	247	35,9	1169,2	967	138,7	5722,2
5,3	315,8	121	8,5	308,9	133	8,4	303,5	516	50,2	2251,8
5,8	64,4	140	12	122,2	135	9	111,9	473	42,9	553
12	108,8	60	19,4	79,9	61	10,2	71,2	249	101,6	533,4
2092,3	8962,4	1404	3237	10297,5	1609	3772,6	10760,4	6359	18740,4	64015,9

Akcję taką przeprowadziła Izba z dodatnim skutkiem w sprawie zorganizowania wywozu masła do Niemiec i Czechosłowacji, drobiu żywego i bitego do Niemiec i Austrii, wędlin do Francji i Austrii, koni do Turcji, nasion i zbóż do Szwajcarii, szkła aptecznego do Rumunii, wytworów chemicznych i włókienniczych do Francji i t. d.

W tym celu przeprowadziła Izba ożywioną korespondencję z placówkami konsularnymi na terenach zbytu naszego eksportu oraz tamtejszemi zrzeszeniami gospodarczymi.

Niemniej wielostronną była działalność Izby przy udzielaniu zagranicy informacji o warunkach eksportu z Polski.

Tu zanotować należy poza udzieleniem konkretnych dat i adresów w dwustu przeszło wypadkach, opracowanie warunków eksportu grzybów do Stanów Zjednoczonych, zestawienie możliwości eksportu do Chile, zbadanie wywozu smoły naftowej i t. d.

Jak w latach ubiegłych kontynuowała Izba także w roku sprawozdawczym studia nad organizacją wywozu płodów surowych i wytworów spożywczych z Polski. Wyniki tych prac podajemy w dalszym ciągu sprawozdania.

Konferencja w sprawie wywozu do Ameryki.

W dniu 25 września 1926 odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej konferencja organizacji gospodarczych oraz przedsiębiorstw produkcyjnych i handlowych, zainteresowanych w wywozie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Bezpośrednią przyczyną tej narady był wyjazd do Stanów Zjednoczonych prezesa Amerykańsko-Polskiej Izby handlowej i przemysłowej w Warszawie p. Leopolda Kotnowskiego celem wręczenia prezydentowi Coolidge'owi adresów zebranych od społeczeństwa i rządu polskiego z powodu 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Żywsze zainteresowanie w nawiązaniu stosunków eksportowych z Ameryką okazały fabryki cementu, oraz eksporterzy drzewa, mebli giętych, wyrobów koszykarskich, kilimów,

wyrobów artystycznego przemysłu domowego, reprodukcji artystycznych i t. d.

Wyniki narady użytkowane zostały przez prezesa Kotonowskiego w czasie pobytu jego w Ameryce Północnej.

Unormowanie wywozu jaj.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej zajął się na wniosek Izby Krakowskiej sprawą zamierzonego przez rząd uregulowania eksportu jaj, poświęcając tej materji dłuższe narady z okazji Zjazdu, odbytego w Katowicach w dniach 27. i 28. stycznia 1926.

W wyniku tych narad i na podstawie materiału, dostarczonego przez wszystkie Izby, których okręgi biorą udział w wywozie jaj, powierzono Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie opracowanie wspólnego materiału, celem przedłożenia Ministerstwu Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Uwagi Związku Izb ujęte zostały przez Izbę Krakowską w następującym memorjale:

„Związek Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej poświęca baczną uwagę zamierzeniom rządu w dziedzinie usprawnienia wywozu i śledzi z żywym zainteresowaniem projekty zarządzeń ustawodawczych i administracyjnych, mających wnieść w dziedzinę chaotycznego dotąd eksportu surowców i przetworów rolnych nowe zasady organizacji.

Z prawdziwym żalem stwierdza też Związek Izb, iż nie była mu daną sposobność uczestniczenia w naradach nad unormowaniem i standaryzacją wywozu jaj, które dzisiaj stanowią już dość poważną pozycję w naszym bilansie wywozowym.

Izby handlowe i przemysłowe jako korporacje powołane z ustawy do strzeżenia interesów wytwórczości i obrotu, poczuwają się mimo to do obowiązku wypowiedzenia w tym przedmiocie swych uwag, podyktowanych raz troską o nieco jednostronną ingerencję publicznego zarządu gospodarczego w swobodną dziedzinę handlu, powtóre pragną podzielić się

z Wysokim Rządem doświadczeniami, poczynionemi w długim szeregu lat przy badaniu stosunków eksportu jaj, oraz potrzeb tej gałęzi wywozu.

Otóż pragniemy na wstępie stwierdzić zupełną zgodność z zapatrywaniem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, iż dotychczasowe formy naszego eksportu istotnie nie odpowiadają wymaganiom nowoczesnego obrotu towarowego i nie zapewniają temu działowi wytwórczości rolnej, ani też całemu gospodarstwu społecznemu tych korzyści, jakieby się bezwątpienia dały osiągnąć przy należytej organizacji wywozu.

Przedewszystkiem przyznać należy, iż materiały ludzki, biorący udział w tym interesie eksportowym, pozostawia wiele do życzenia pod względem wyrobienia kupieckiego, jakoteż pod względem sprawności finansowej i komercyjnej.

Brak środków obrotowych uniemożliwia naszym eksporterom należyte wyzyskanie koniunktur i skazuje je na korzystanie z dorywczych, wysoko oprocentowanych kredytów, które z góry absorbują poważną część zysku.

Ten sam powód wytwarza daleko idącą zależność naszego eksportera od zagranicznego odbiorcy, który wyzyskuje bezwzględnie swą przewagę finansową, szukając powodów do szykan w nienależytym doborze towaru, lichem opakowaniu, niepunktualnej dostawie i t. d.

Tu dotykamy już drugiej strony całego interesu eksportowego jajami. Wszelkie plany organizacyjne w dziedzinie handlu jajami opierać się muszą na dokładnem scharakteryzowaniu produkcji jaj w Polsce.

Otóż nie ulega żadnej wątpliwości, iż cała niemal produkcja tego artykułu jest wytworem drobnych gospodarstw włościańskich i nosi na sobie cechy gospodarki tego typu producenta.

Poza nielicznymi okolicami o wyższej kulturze średniego i drobnego rolnika, cała wytwórczość włościańska jest u nas dotąd stosunkowo prymitywną i niedostosowaną w jakości i wyglądzie produktu końcowego do potrzeb rynków zagranicznych.

Z tego punktu widzenia skazane są wszelkie radykalne projekty standaryzacji czy normalizacji jaj z góry na niepo-

wodzenie. Przeciwnie, wszelkie nieprzemyślane należycie i nagłe zarządzenia nie mogą osiągnąć zamierzonego skutku, zdolne są natomiast trafić dotkliwie produkcję włościańską, która dla uszlachetnienia i usprawnienia wymaga naszem zdaniem specjalnej polityki.

Produkcja jaj w Polsce opartą jest w olbrzymiej większości na dostarczaniu towaru średniej wielkości względnie jaj małych, a stosunki klimatyczne w znacznej ilości obszarów hodowlanych prawdopodobnie nie pozwolą na wyprodukowanie większych ilości towaru cięższego pierwszej sorty.

Przymusowe przepisy w kierunku selekcji towaru pod tym punktem widzenia musiałyby więc być stosowane z całą ostrożnością, aby nie wnieść zarówno w dziedzinę produkcji, jak i handlu, niepokoju i zamieszania, nie przysparzając gospodarstwu społecznemu spodziewanych korzyści.

Podobnie ma się rzecz z wyglądem towaru, który z braku należycie urządzonych i czysto utrzymanych pomieszczeń dla drobiu jest w wielkim procencie splamiony i zanieczyszczony.

Narzucenie przymusowych norm zewnętrznego wyglądu jaj — zdaniem naszem — również do celu nie prowadzi. Pomijając już nieprzewyciężone trudności techniczne, połączone z przeprowadzeniem kontroli urzędowej wielkiej ilości składów, rozsianych po drobnych miasteczkach i wsiach, zauważyć należy, iż tylko ujęcie zła u źródła, to jest u producenta, wpłynąć może na polepszenie obecnego stanu.

Mamy tu na myśli zarządzenia natury wychowawczej i propagandowej, to jest jedynie skuteczną drogę uświadamiania technicznego włościanstwa w ośrodkach produkcyjnych, tanią dostawę wzorowych pomieszczeń dla drobiu i przyborów dla hodowli, kursa zawodowe, pobudzanie emulacji gmin i powiatów przez wyznaczanie nagród, pomoc kredytową i t. d., wogóle środki pomocy, które należycie stosowane w przeciągu kilku lat mogą radykalnie usunąć dzisiejsze braki w tym kierunku.

Z wiadomości, jakie nas doszły o naradach nad projektami Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w całej

sprawie uszlachetnienia eksportu jaj, wynikałoby, iż zamierzenia Rządu posuwają się po innej linii i idą w kierunku przymusowej reglementacji całej tej dziedziny wywozu.

Kilka jest przyczyn, które powodują sfery gospodarcze, reprezentowane przez Izby handlowe i przemysłowe, do wypowiedzenia się przeciwko takim zamierzeniom.

Doświadczenia poczynione w ubiegłym okresie gospodarczym z przymusem reglementacji, przemawiałyby silnie przeciw ponownemu stosowaniu tej metody w projektach reorganizacji naszego handlu.

Z oddaleniem się od okresu wojennego słabnie z natury rzeczy skuteczność środków przymusowych i ingerencji czynników rządowych na poszczególne dziedziny życia gospodarczego. Tam zaś, gdzie one są stosowane, z reguły mija się skutek z celem.

Zniesienie swobody wywozowej i ograniczenie prawa wywozu do pewnej tylko ilości przedsiębiorstw, uznanych za uzdolnione do wyłącznego prowadzenia tego interesu, musiałyby w naszych warunkach odbić się fatalnie na całości tej gałęzi obrotu. Obawiać się bowiem należy, iż podobnie jak to miało miejsce w poprzednim okresie reglementacji, nie zawsze względy rzeczowe rozstrzygać będą o wyborze monopolicznych koncesjonariuszy, lecz nacisk czynników, mających niewiele wspólnego z tą dziedziną interesu eksportowego, wywołać może znowu szkodliwe następstwa dla całej sprawy.

Zauważyć przytem należy, iż walka konkurencyjna i nadzwyczajne utrudnienia polityki wywozowej przetrzebiły silnie szeregi eksporterów, dokonując naturalnej selekcji sprawniejszych i bardziej do prowadzenia tego ryzykownego interesu uzdatnionych jednostek gospodarczych.

Reszty dokonuje nieubłagana walka na wielkich rynkach zbytu zagranicy, głównie w Niemczech i Anglii. Konkurencja tańszych jaj rosyjskich, jugosłowiańskich, egipskich i t. d. zmusza kupca polskiego do największych wysiłków celem utrzymania się z towarem polskim na wyżynie konkurentów.

Z podanych wyżej powodów oświadcza się Związek Izb przemysłowo-handlowych przeciwko pomysłowi uzależnienia wywozu jaj od koncesji rządowych, przewidując nieskuteczność i szkodliwość tego typu zarządzeń w naszych warunkach obrotu towarowego.

Omówienie projektowanych przez Rząd technicznych sposobów normalizacji i standaryzacji wywożonego towaru natrafia na trudności, gdyż Izby Handlowe i Przemysłowe nie znają dotąd szczegółów projektu rządowego.

W każdym razie nie uważalibyśmy za odpowiednie stemplowanie samego towaru datą produkcji czy wysyłki, gdyż długie trwanie transportu, a więc opóźnione dojście towaru do rąk konsumenta, musiałoby wywołać dla towaru pochodzenia polskiego skutek wręcz odmienny od zamierzonego.

Obawy te nie odnosiłyby się do oznaczania skrzyń znamieniem pochodzenia polskiego, jakkolwiek wprowadzenie tej innowacji przy obecnym poziomie wywozu nie wydaje się bardzo celowym.

Wszelkie dalej idące środki kontroli przez specjalne organy urzędowe, dalej uzależnianie transportu od poprzednich oględzin wzgl. możliwość przeprowadzania rewizji w ciągu przewozu, uważać należy wobec natury tego interesu za technicznie niewykonalne i w wysokim stopniu niebezpieczne dla samej sprawy.

Bliższe zaznajomienie się z projektowanymi przepisami umożliwi dopiero Związkowi objawienie szczegółowej opinii.

Dzisiaj już dać musimy wyraz zapatrywaniu, że tylko czynność wychowawcza, działanie organizacyjne i pomoc kredytowa zdołają — obok działania naturalnych sił gospodarczych — podnieść poziom produkcji i uszlachetnić formy wywozu jaj z Polski.

Związek Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej wykonując uchwały zjazdu, odbytego w Katowicach w dniach 27. i 28. stycznia b. r. prosi Wysokie Ministerstwo o wzięcie pod rozwagę przytoczonych uwag przy regulowaniu całej tej kwestji, wyrażając równocześnie nadzieję, iż

dana będzie Izbowi Handlowym i Przemysłowym sposobność bliższego zajęcia się zamierzeniami Rządu w tej dziedzinie“.

Unormowanie produkcji i eksportu bekonów.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zajmuje się od dłuższego czasu kwestją unormowania wyrobu oraz wywozu bekonów z Polski.

Zasady, na jakich Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zamierza oprzeć przyszłe rozporządzenie o wywozie bekonów z Polski, ujęte zostały w następujący sposób:

1) Prawo wywozu bekonów z Polski winno przysługiwać tylko tym przedsiębiorstwom, które otrzymają na to zezwolenie od Ministerstwa Rolnictwa i D. P.

2) Zezwolenia na prawo wywozu bekonów winny otrzymywać tylko te przedsiębiorstwa, które posiadają odpowiednie urządzenia techniczne i których kierownicy będą mieli wystarczające kwalifikacje zawodowe.

3) Przedsiębiorstwa uprawnione do wywozu bekonów winny podlegać stałemu nadzorowi sanitarno-weterynaryjnemu, sprawowanemu przez wyznaczonych do tego przez Ministra Rolnictwa i D. P. lekarzy weterynaryjnych.

4) Minister Rolnictwa i D. P. winien otrzymać ustawowe uprawnienie do wydawania zarządzeń celem ujednostajnienia produkcji bekonów, przeznaczonych na wywóz, oraz zaopatrywania bekonów eksportowych i ich opakowania w specjalne znaki, stwierdzające gatunek i pochodzenie towaru.

5) Ogólny nadzór nad wywozem bekonów winien sprawować Minister Rolnictwa i D. P. za pośrednictwem połączonych mu inspektorów.

Zasady te zakomunikowało Ministerstwo Rolnictwa i D. P. Związkowi Izb przemysłowo-handlowych pismem z dnia 30 listopada 1926 Nr. 5257-EK. z prośbą o wzięcie projektu tego pod rozwagę i nadesłanie Ministerstwu uwag.

Z ramienia Związku Izb i opierając się na informacjach i danych, dostarczonych z szeregu okręgów Izbowych, opracowała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie następu-

jące uwagi, które przedstawione zostały rządowi w imieniu Związku Izb:

I.

„Rozwój wytwórczości bekonów i rozwinięcie eksportu tego produktu posiada z kilku względów wybitne znaczenie dla gospodarstwa Rzeczypospolitej i czyni wskazaniem gruntowne rozpatrzenie całego splotu zagadnień, związanych z projektowanymi przez Ministerstwo Rolnictwa zarządzeniami normalizacyjnymi.

Bekonami (bacon) nazywają wedle terminologii angielskiej, połówki świń specjalnych gatunków, bez głowy i dolnej części nóg, pozbawionych wnętrzości i środkowej części kręgosłupa, solone i peklowane na sposób wymagany przez rynek angielski, który jest największym, a właściwie jedynym odbiorcą tego typu produktów przeróbki mięsa wieprzowego.

Pewne pojęcie o pojemności angielskiego rynku bekonowego daje fakt, iż import roczny bekonów dowożonych do Londynu, Liverpoolu, Hull, Birmingham i dystryktów węglowych Anglii wynosi około 8,000.000 cwt., czyli przeszło 4,000.000 cetn. metr. Bekon jest w Anglii artykułem codziennego spożycia szerokich warstw ludności, zwłaszcza zaś konsumowany jest stale przez ludność miejską i robotniczą.

Głównym dostawcą bekonów na rynek angielski jest Danja, posiadająca znakomicie zorganizowany i głównie przez spółdzielnie włościańskie prowadzony przemysł wyrobu bekonów. Przywozy z Danji obejmują połowę ogólnego importu angielskiego i sięgają wysokości dowozów z wszystkich innych terenów produkcji.

W grę wchodzi poza Danją: Irlandja, Holandja, Szwecja, Danja, Kanada, Estonja, Łotwa, Polska, Rosja, Niemcy i inne. Silne dawniej importy z Ameryki północnej uległy ograniczeniu, wskutek stosowanego przez Anglię zakazu przywozu bekonów konserwowanych boraksem.

Wysoki standart życiowy ludności miast i ośrodków przemysłowych Anglii, zwłaszcza zaś olbrzymie skupienie

ludnościowe Londynu, czynią rynek angielski największym na świecie terenem zbytu produktów bekonowych.

Przyszłość rynku angielskiego przedstawia się, mimo czasowych wstrząśnień życia gospodarczego Wielkiej Brytanii pomyślnie, a niezmieniona siła kupna konsumenta angielskiego objawiła się nawet w okresie tak ciężkiej katastrofy społecznej, jakim był strajk węglowy w ubiegłym sezonie. Ogólna cyfra dowozu bekonów zmniejszyła się tylko nieznacznie, jedynie wahania cen odzwierciedlają wpływ utraty zarobku przez miljonowe rzesze robotników.

W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, iż coraz więcej terenów, posiadających dogodne warunki hodowli surowca wieprzowego oraz przeróbki bekonowej, czyni starania o zdobycie rynku angielskiego, którego ceny z reguły zapewniają rentowność tej gałęzi produkcji i eksportu.

Cena bekonów porusza się — wedle notowań londyńskich — przeciętnie w granicach między 90 a 130 sh. za cwt. (50.8 kg). Cena gotowego produktu wypada tedy na 1.80—2.60 sh. za 1 kg. (pomiędzy 4 a 5.70 Zł.) przy cenie żywego towaru, obracającej się w Polsce między Zł. 2.— a Zł. 2.50 za 1 kg.

Prawdą jest, iż ostatnie miesiące przyniosły znaczną obniżkę cen (do 70 sh. za 1cwt.) w związku z wzmożonym naporem produkcji duńskiej i holenderskiej, czyniących wielkie wysiłki dla utrzymania dominującej roli na rynku brytyjskim. Ceny bekonów wykazują ostatnio znaczne wahania a tendencja ich jest raczej niżkową.

Obok pojemności rynku angielskiego stanowi drugą jego cechą nadzwyczajną wybredność konsumenta i jego wysokie wymagania jakościowe. Objaw ten wynika z wzmiankowanego już wyżej standardu życiowego szerokich mas spożywców angielskich, z rozpowszechnienia zasad higieny w zwyczajach konsumcyjnych i bardzo ścisłej kontroli władz sanitarnych Wielkiej Brytanii.

Główni dostawcy bekonów, zwłaszcza Danja, Irlandja oraz Holandja dokładały i dokładają też wszelkich starań, aby wymaganiom i przyzwyczajeniom nabywców angielskich

w każdym kierunku uczynić zadość i zmuszają temsamem każdą nową konkurencję do ścisłego uwzględnienia tych wymagań, które sięgają także w dziedzinę opakowania, estetycznego wyglądu towaru i t. d.

Jest rzeczą oczywistą, że dokładne stowanie się do wymogów importera londyńskiego nie jest tylko kwestją ambicji, lecz łączy się z decydującym dla importera momentem t. j. ceną dającą się osiągnąć przy sprzedaży bekonu, wobec rozpiętości tych cen jest zaś dla kalkulacji kwestją rozstrzygającą, aby uzyskać wyższe notowanie i dostać się z swym towarem do klasy wyższej. (Przykładowo podajemy, iż w dniu 22 grudnia 1926 wahała się cena bakonów — wedle oficjalnych notowań londyńskich — między 70 a 125 sh. za 1 cetnar angielski, pomijając wyjątkowo niskie notowania lekkiego towaru rosyjskiego w wymiarze 60 sh.).

Napór dostawców z kilkunastu terenów produkcyjnych i możność wybierania pomiędzy importerami ułatwiły zadanie władzom publicznym Wielkiej Brytanji, które ze swej strony przeszły w roku ubiegłym do rygorystycznej reglementacji dowożonego do Anglji towaru.

Opublikowano kilka rozporządzeń rządu angielskiego przepisujących bardzo dokładnie, w jaki sposób muszą być bekony przyrządzane i przewidujących specjalne poświadczenia dla importu wszelkich bekonów na rynek angielski. Przepisy te odnoszą się do metody nastrzykiwania solą oraz do długości okresu peklowania i przewidują obowiązek dołączania urzędowych poświadczeń zarówno do każdej sztuki bekonu, obejmującego 4 połówki, jak wkońcu do przedkładania przy każdym transporcie specjalnych zaświadczeń urzędowych kraju wysyłki.

W ten sposób już sama Anglja wprowadziła surową kontrolę przywózową, opierając się co prawda na atestach urzędowych organów weterynaryjnych państwa eksportującego.

Wypadnie rozważyć w jaki sposób najważniejsze obszary dostawy produktów bekonowych zdołały zapewnić swoim wyrobom zarówno poszukiwaną markę, jak i wysokie ceny przy wywozie do Anglji?

Nie ulega wątpliwości, że główną rolę odgrywa w większości wypadków — o ile idzie o Europę — wysoki stan kulturalny producentów włościańskich, złączonych w dobrze zorganizowane i sprawne pod względem komercyjnym spółdzielnie produkcyjne i eksportowe.

Na podłożu takiej dojrzałości organizacyjnej i gospodarczej mogły zarządzenia prawno-publiczne o charakterze kontrolnym, współdziałać korzystnie z samopomocą społeczną zrzeszonych w spółdzielniach wytwórców a cały proces racjonalizacji odbywał się drogą powolnego rozwoju i harmonijnego kontaktu hodowcy z wytwórcą.

Ta uwaga ogólna okaże się potrzebną przy ocenie zamierzeń Ministerstwa Rolnictwa i D. P., które pragnie przenieść stosowane zagranicą zasady na odmiennie stosunki gospodarcze Rzeczypospolitej.

II.

Jak już na wstępie zaznaczono, posiada wyrób bekónów dla Polski wybitne znaczenie.

Przedewszystkiem dane są na obszarze Rzeczypospolitej, jako terenie przeważnie rolniczym o dużym odsetku drobnej i średniej ludności włościańskiej, przyrodzone warunki do hodowli nierogaczyny na wielką skalę.

Część obszarów Polski, w szczególności Pomorze, Wielkopolska, Małopolska, Kujawy oraz znaczne połacie Królestwa Kongresowego, stanowią oddawna obszary masowej produkcji nierogaczyny i wywozu świń, dokonywanego dawniej niemal wyłącznie w stanie żywym.

W okresie swobody obrotu wynosił w okrągłych cyfrach roczny eksport z Polski żywej nierogaczyny:

do Austrii	600.000 sztuk
do Niemiec	500.000 „
do Czechosłowacji	200.000 „

Ogółem przyjęć można wywóz nierogaczyny z Polski w sprzyjających warunkach na

1,300.000 sztuk rocznie.

Obliczając z grubsza roczną produkcję na około 6,000.000 sztuk, a około połowę tej ilości na spożycie wewnętrzne, zostaje nawet przy pełnym eksporcie jeszcze około 1,700.000 sztuk rocznie

na dalszą przeróbkę i wywóz produktu już uszlachetnionego.

Straty i ryzyko połączone z wywozem towaru żywego czynią bardzo pożądanę przesuwanie punktu ciężkości na eksport towaru białego, a więc na wywóz mięsa, względnie w dalszym ciągu produktu przyrządzonego, zwłaszcza iż konsekwentny opór rolnictwa niemieckiego czyni odzyskanie rynków Rzeszy coraz trudniejszym, a poza to napotyka nasz eksport towaru żywego na podobne objawy w Czechosłowacji oraz Austrii, gdzie konkurencja jugosłowiańska, rumuńska i węgierska wypierają powoli import żywej nierogacizny polskiej.

Niezaprzeczone kwalifikacje hodowlane chłopa polskiego i znakomita jakość naszych świń mięsnych dostarczają zasadniczych podstaw dla zapewnienia przemysłowi bekonowemu w Polsce potrzebnego surowca. Oczywiście iż hodowla świń bekonowych wymaga troskliwej opieki i wydatnej pomocy zarówno organizacji rolniczych, jak rządu, gdyż przy regularnem większem zapotrzebowaniu surowca bekonowego, łatwo może zabraknąć odpowiedniego materiału.

Jakkolwiek zainteresowanie produkcją bekonów i powstanie kilkuset wytwórni zwróciło już uwagę sfer rolniczych i zaznacza się pewna poprawa w dziedzinie hodowlanej, trudno myśleć o rozwinięciu tego interesu na większą skalę, o ile w sposób celowy i systematyczny nie będzie do kraju dostarczany rasowy materiał rozplodowy dla zapewnienia przyrostu odpowiedniej ilości świń typu bekonowego.

III.

W Polsce istniały już przed wojną dwie wytwórnie bekonów, mianowicie w Czerniewicach pod Włocławkiem oraz w Motyczu (Lubelskie). Wojna przerwała produkcję tych warsztatów, powodując zupełny upadek zakładu w Motyczu. Fabryka w Czerniewicach podjęła po wojnie produkcję.

Właściwym okresem rozwoju tej gałęzi wytwórczości jest jednak rok 1925, w którym powstało kilka fabryk o nowoczesnych urządzeniach i większym zakresie produkcji.

Z istniejących dzisiaj kilkunastu warsztatów produkcyjnych nieznaczna tylko część wykazuje związek z produkcją hodowlaną, czy wogóle rolniczą.

Przeważająca część polskich bekoniarni nosi charakter zakładów o typie przemysłowym i usytuowana jest głównie w ośrodkach miejskich (Poznań, Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, Król. Huta i inne).

Dopiero w ostatnich czasach objawiło się aktywne zainteresowanie sfer rolniczych tą gałęzią fabrykacji. W Dębicy i Chodorowie powstają obecnie z inicjatywy organizacji rolniczych i głównie z pomocą publicznych funduszy rolniczych dwie na większą skalę założone bekoniarnie, połączone z fabrykami konserw mięsnych i innymi działami dalszej przeróbki towaru.

Ustawodawcze i administracyjne unormowanie spraw, związanych z wyrobem i eksportem bekonów, liczyć się musi koniecznie z charakterem tej gałęzi produkcji w Polsce i nie może być wzorowane wyłącznie na przykładach zagranicy, gdzie ewolucja poszła w kierunku odmiennym i założenia hodowli oraz produkcji wykazują inny obraz.

Producenci rolni, jako tacy nie mogą wykazać się dotąd własnymi zakładami przetwórczymi, a pierwsze próby wytwórni spółdzielczych znajdują się dopiero w stadium realizacji i to głównie dzięki wydatnej pomocy finansowej ze środków publicznych.

Zakłady te projektowane co prawda na wielką skalę, i wyposażone w najbardziej nowoczesne automatyczne urządzenia robocze, mają dopiero wykazać swą żywotność i uzasadnić inwestycje z funduszy publicznych. Zdaniem kół fachowych nasuwa pewne obawy usytuowanie tego typu wielkich bekoniarni zdala od znaczniejszych centrów konsumpcji miejskiej, gdyż umieszczenie poważnych ilości wewnątrzności i odpadków (około 20% żywej wagi) natrafi tu nie-

wątpliwie na trudności, nieznane bekoniarniom położonym przy większych centrach spożycia.

Błędnem natomiast byłoby zapoznawanie roli hodowcy przy wszelkich zamierzeniach podniesienia tego działu wytwórczości i wywozu w Polsce.

Podstawowym warunkiem utrzymania i rozszerzenia przemysłu bekoniarskiego jest zapewnienie udziału racjonalnej hodowli specjalnego surowca bekonowego, a usiłowania zarówno wytwórców bekonów, jak państwowej administracji rolniczej iść muszą w kierunku bardzo intensywnego popierania hodowli takiego materiału. Systematyczne i celowe wysiłki w tym właśnie kierunku zapewnić mogą — naszym zdaniem — całej sprawie większe i bliższe korzyści, niż zakładanie spółdzielczych wytwórni bekoniarskich, niewyrosłych genetycznie na podłożu kooperatyw rolnych.

Czynne na terenie Rzeczypospolitej wytwórnie bekonów podzielić można na dwie grupy nierówne. Mniejszą stanowią zakłady samodzielne, a więc wyposażone we własne rzeźnie, chłodnie, peklownie, ubikacje pakunkowe itd. Do drugiej należą bekoniarnie oparte o rzeźnie publiczne i korzystające z ich urządzeń chłodniczych oraz ubikacyj, przeznaczonych na ubój nierogacizny.

Ze stanowiska ogólnego niewątpliwie bardziej pożądanym jest stworzenie fabryk o pełni urządzeń technicznych i pomocniczych, a więc niezależnych od czynnika trzećciego i związanych kapitałowo silniej z własnym warsztatem pracy. Zakłady takie muszą we własnym interesie dbać o stałe utrzymywanie ruchu i prowadzić mogą rentowną produkcję tylko w większych rozmiarach.

Bekoniarnie przy rzeźniach miejskich związane są luźniej z regularnym tokiem produkcji i łatwiej przerywać mogą pracę w chwilach depresji rynku odbiorczego, drożenia żywej nierogacizny wewnątrz kraju itd.

Postulaty związanych we wspólnej organizacji eksporterów bekonów idą w tym kierunku, aby uniemożliwić w przyszłości, względnie silnie ograniczyć powstawanie bekoniarni przy rzeźniach publicznych.

Zapatrywanie to dzielić możemy tylko z pewnymi restrykcjami. Zważyć bowiem należy, iż przy powszechnej ciasnocie gotówkowej i braku większej ilości środków inwestycyjnych, wyłączenie tej formy założycielskiej byłoby niemal równoznaczne z uniemożliwieniem powstawania nowych wytwórni.

Tam, gdzie nowa bekoniarnia uzyska kilkuletni, n. p. 5-letni kontrakt dzierżawy, umożliwiający korzystanie z dostatecznie obszernych i należycie urządzonych ubikacji chłodniczych i odpowiedniej rzeźni, tak aby cała sprawność fabryki mogła być nawet przy wzroście uboju dla konsumpcji lokalnej wykorzystaną, nie należy zdaniem naszym utrudniać powstawania nowych wytwórni, zwłaszcza iż ułatwiona tą drogą kontrola weterynarzy miejskich względnie organów rzeźni publicznych daje cenne gwarancje należytego wytwarzania towaru jakościowego.

IV.

Przechodząc do szczegółowego omówienia projektowanych przez Ministerstwo Rolnictwa zasad uregulowania produkcji i wywozu bekonów, stwierdzić należy, iż zachodzi bezwarunkowo potrzeba takiego unormowania stosunków tej gałęzi przemysłu, aby zapobiec w przyszłości pojawianiu się na targu angielskim towaru czy to nie odpowiadającego surowym wymogom sanitarnym, czy też postulatом jakościowym tamtejszej konsumpcji.

Wypadnie tylko zastanowić się nad tem, jakim sposobem dojść do tego celu, leżącego zresztą wobec dobrego gatunku naszego surowca i dostatecznych na razie ilości tego materiału, w granicach naszych możliwości gospodarczych.

Zgodnem jest bowiem zapatrywanie zarówno kół rolniczych jak przemysłowych, iż należy wszelkimi środkami przeciwdziałać pojawianiu się na rynku angielskim towaru nieodpowiedniego i dążyć do uzyskania dla produktu polskiego dobrej opinii odbiorcy i odpowiednio wysokich cen.

Zdaniem naszym nie odpowie temu zadaniu propagowana przez Związek obecnych wytwórców, a podjęta przez

Ministerstwo Rolnictwa myśl licencjowania czy koncesjonowania wytwórni bekonów.

Zarządzenie takie przedstawiałoby się jako przełamanie zasad naszego ustawodawstwa przemysłowego, które przewiduje typ przedsiębiorstw koncesjonowanych jedynie dla przemysłów, których wykonywanie uzasadnia rygor ten ze względu na wybitny interes publiczny lub bezpieczeństwo państwa.

Konstrukcja ta nie nadaje się nawet przy bardzo szerokiej interpretacji do zastosowania dla produkcji bekonów.

Jednak pomijając już względy natury prawnej, wypadnie oświadczyć się przeciw temu pomysłowi także ze względów celowości, tembardziej, że rząd posiada w arsenałach środków administracji przemysłowej, kontroli sanitarnej i przepisów wywozowych wystarczającą możność do osiągnięcia swych zamierzeń, bez niepożądanego krępowania racjonalnej inicjatywy przemysłowej.

Wystarczy bowiem drogą rozporządzenia wykonawczego do art. 16 projektowanej ustawy przemysłowej zamieścić w warunkach uzyskania konsensu policyjno-przemysłowego dla wytwórni bekoniarzkiej te wszystkie wymogi, które okażą się potrzebnymi ze stanowiska produkcji racjonalnej pod względem rozmiarów, urządzeń technicznych oraz wymogów sanitarnych i kontrolnych.

Podobnie ma się sprawa z zamierzonym uregulowaniem wywozu wedle punktu 2 zakomunikowanych Związkowi Izby zasad Ministerstwa Rolnictwa.

Uzależnienie wywozu od specjalnych zezwoleń Ministerstwa Rolnictwa uważamy za niepożądane, gdyż wielokrotne doświadczenia przekonały nas o nieskuteczności reglamentacji eksportu, krępującej swobodę handlu.

Zadanie to ułatwione jest administracji sanitarnej o tyle, że Anglja — jak wspomnieliśmy — sama przystąpiła do reglamentacji importu bekonów i wykonuje surową kontrolę nie tylko nad stanem sanitarnym przywożonego towaru, ale i nad sposobem jego przyrządzania.

Producent polski jest dzisiaj dokładnie poinformowany o ustawowych przepisach importowych kraju odbiorczego i zdaje sobie sprawę, że wysłanie towaru nieodpowiadającego pod jakimkolwiek względem obowiązującym normom, narazić go może nie tylko na dotkliwe straty materialne wskutek niższej oceny produktu, ale nawet na odesłanie towaru na własny koszt.

Informacje z Anglii brzmią też dla nas w ostatnich czasach o wiele przychylniej, a opinia o produkcie polskim poprawiła się znacznie od chwili wprowadzenia nowych przepisów importowych.

W razie potrzeby nadadzą się wkońcu ogólne przepisy o reglementacji wywozu, względnie na ich zasadzie wydane zarządzenia specjalne, do uzupełnienia kontroli sanitarnej i produkcyjnej, rozciągnąć się mającej na tę gałąź wytwarzania i obrotu.

Natomiast uważamy za odpowiednie poddanie wytwórni bekonowych stałemu nadzorowi sanitarno-weterynaryjnemu, przyczem jednak wymagać wypadnie, aby ustanowione do kontroli organy weterynaryjne posiadały gruntowną znajomość całego interesu bekonowego, a więc orjentowały się dokładnie w gatunkach surowca, w procesie produkcji, w wymaganiach jakościowych rynku angielskiego, metodach selekcji gotowych bekonów, sposobach opakowania, warunkach transportu, terminach targów i t. d.

Wątpliwość pewną budzi dalej objęta punktem 4 zasada ustawowego uprawnienia Ministra Rolnictwa i D. P. do wydawania zarządzeń celem ujednostajnienia produkcji bekonów, przeznaczonych na wywóz oraz zaopatrywania bekonów eksportowych i ich opakowania w specjalne znaki, stwierdzające gatunek i pochodzenie towaru.

Zdaniem naszym jest ustawowa standaryzacja bekonów przy obecnym stanie hodowli surowca wręcz niemożliwą.

Ingerencja urzędowa mogłaby w tych warunkach wywołać niesłychane utrudnienia w procesie produkcji i podciąłaby cały interes, nie doprowadzając zresztą do zamierzonego celu.

To co się w obecnej sytuacji rynku hodowlanego i przy dzisiejszym stanie produkcji bekonów da osiągnąć, musi być dokonane przy sposobności kontroli sanitarnej oraz przy nadzorze produkcji i segregowaniu towaru do wysyłki.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, da się cel ten osiągnąć bez szkody dla rzeczy samej, przez odpowiedni dobór należycie pod względem fachowym przygotowanych organów kontrolnych i ściśle przestrzeganie racjonalnie ujętych zasad nadzoru.

Przeciwko ewentualnemu wprowadzeniu obligatoryjnego umieszczania oznaczeń proveniencji nie podnosimy w zasadzie zarzutów, jakkolwiek należałoby się dobrze zastanowić, czy już nadeszła chwila do występowania na rynku angielskim z oficjalnem sygnowaniem polskich proveniencji.

Sprawa ta posiada zresztą o tyle mniejsze znaczenie, iż już angielskie przepisy przywozowe przewidują urzędowe poświadczenia i etykiety, stwierdzające firmę i siedzibę oraz sposób produkcji bekonów.

Odnosnie do przewidzianego punktem 5 ogólnego nadzoru nad wywozem bekonów wyrażamy zapatrywanie, iż wobec przeważnie przemysłowego charakteru produkcji bekonów w Polsce, należałoby kontrolę ogólną wykonywać przez Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, względnie przez zgodne współdziałanie niższych instancji obydwóch tych władz centralnych.

Wielką wagę przywiązujemy do wymogu, aby na czele wytwórni bekonowych stali we wszystkich wypadkach kierownicy fachowi, a więc jedynie tacy funkcjonariusze, którzy wykazać się mogą dostateczną praktyką w tej dziedzinie fabrykacji. Podobnie uważamy za rzecz nieodzowną, aby dla nowych zakładów conajmniej w pierwszym roku prowadzenia produkcji przewidziane było obligatoryjnie zatrudnianie fachowców bekoniarskich, wykazujących dostateczne doświadczenie przy wyrobie tego towaru.

V.

Przy sposobności omawiania projektowanych norm dla uregulowania wyrobu i wywozu bekonów pragniemy zwrócić

uwagę na okoliczność, iż zachodzi potrzeba także aktywnego popierania produkcji bekonowej przez te działy administracji publicznej, z których zakresem działania styka się ta gałąź wytwórczości.

Mamy tu na myśli potrzebę jak najbardziej wydatnego popierania taryfowego eksportu bekonów, kierowanego dotąd wyłącznie przez Gdańsk. Dla wytwórni położonych na południu i południowym zachodzie Rzeczypospolitej, koszt przewozu i okres jego trwania jest znacznym utrudnieniem warunków konkurencyjnych na rynku londyńskim.

Jak długo przewóz lądowy drogą tranzytu przez Niemcy nie jest możliwym, należałoby zapewnić wywozowi bekonów na polskich drogach żelaznych daleko idące ulgi pod względem kosztów przewozu oraz szybkości i bezpieczeństwa transportu.

Przykładowo wspominamy, iż wytwórnie bekonów w Katowicach i Królewskiej Hucie wysyłać muszą z każdym transportem własnych konwojentów, co podraża znacznie koszt przewozu i nie powinno mieć miejsca przy należytej opiece ze strony zarządu kolei państwowych.

Niemniej doniosłem okazuje się silniejsze niż dotąd popieranie kredytowe wytwórni bekonowych, które obracać muszą w okresie kilkutygodniowym znacznymi, wysoko oprocentowanymi środkami obrotowymi.

Wyznaczone na ten cel kredyty rolnicze winny być także uprzywilejowane wytwórniom przemysłowym, a Bank Gospodarstwa Krajowego miałby liberalniej niż dotąd uwzględniać prośby czynnych fabryk bekonów o udzielanie kredytów obrotowych.

Kierunek pomocy dla czynników hodowlanych scharakteryzowaliśmy już w uwagach poprzednich.

Zestawienie postulatów pozytywnych dla przemysłu bekonowego wypadnie wkońcu uzupełnić potrzebą sprawnej i regularnej tygodniowej służby informacyjnej przez nasze władze konsularne w Anglii, względnie specjalnie ku temu wyznaczone organy fachowe“.

Instytut Eksportowy.

W pracach przygotowawczych około organizacji Państwowego Instytutu Eksportowego brała krakowska Izba handlowa i przemysłowa żywy udział, zarówno w imieniu własnym, jak później w charakterze referentki w łonie Związku Izb Handlowo-Przemysłowych.

W tym charakterze uczestniczył też zastępca Izby dyr. Beres w obradach warszawskich, które toczyły się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem wiceministra Doleżala. Korreferat w imieniu Związku Izb powierzony został Izbie grudziądzkiej (dyr. Krupski).

Stanowisko Izby krakowskiej, oparte na obszernych studjach porównawczych i długoletniemu doświadczeniu w kilku doniosłych dziedzinach naszego wywozu, znalazło wyraz w referacie, którego główne wytyczne poniżej podajemy:

„Myśl wyłączenia spraw dotyczących wywozu z ogólnych ram czynnej polityki gospodarczej samorządów względnie państwa nie jest nową. Ameryka, Anglja, Szwajcarja, Niemcy, Austria i wiele innych państw o wybitniejszym udziale wywozu w całości kształcie gospodarstwa narodowego zajmuje się oddawna zagadnieniem popierania i ułatwiania wywozu. Charakter tych instytucji, ich skład, kompetencja i metody działania, kształtują się bardzo rozmaicie zależnie od struktury gospodarczej i społecznej kraju, zakreślając instytutom eksportowym raz działanie szersze, raz węższe, opierając je to silniej to luźniej na podłożu urządzeń biurokratycznych, lub też budując je na podstawach autonomicznych, z oparciem o zrzeszenia kupieckie i eksportowe, Izby handlowe i przemysłowe i inne organizacje życia gospodarczego.

Polski Instytut eksportowy w założeniu swem oprzeć się może na kooperacji trzech decydujących w tym względzie czynników, mianowicie sejmu, rządu i organizacji gospodarczych.

Przed innemi wypadnie rozstrzygnąć zasadnicze pytanie, czy nowy Instytut ma być urzędowym organem administracji publicznej, czy też autonomicznym zupełnie tworem związków i zrzeszeń gospodarczych pod protektoratem rządu?

Oświetlenie całej sprawy pod różnymi kątami widzenia doprowadziło do uzgodnienia rozbieżnych stanowisk na płaszczyźnie, odpowiadającej specyficznym stosunkom gospodarczym i administracyjnym w Polsce.

Jak w wielu innych, tak i w tym wypadku okazuje się, iż nie można żywcem przenosić do nas urządzeń, dostosowanych do odmiennych zupełnie stosunków w innych obszarach państwowych.

Przeciwko charakterowi czysto państwowemu Instytutu eksportowego przemawiałyby okoliczność, iż młoda biurokracja nasza nie zdołała nabyć dotąd ani dostatecznych doświadczeń praktycznych, ani dość żywego kontaktu z życiem gospodarczym, aby powierzać jej w sposób wyłączny prowadzenie akcji popierania wywozu. Pomijając już niezbyt korzystne doświadczenia, poczynione dotychczas w różnych dziedzinach gospodarczych z ingerencją administracji państwowej, należałoby obawiać się zbiurokratyzowania agendy Instytutu, powtórnie niepożądanego skądinąd wpływu zmieniających w nastroju czynników politycznych na jego prowadzenie.

Ponętą na pierwszy rzut oka idea wyłonienia Instytutu wspólnymi siłami przez zrzeszone organizacje przemysłu, handlu i eksportu natrafia ze swej strony znowu na poważne przeszkody. Ustawowe organizacje życia gospodarczego, t. j. Izby przemysłowo-handlowe, istnieją dotąd jedynie w Małopolsce, Wielkopolsce oraz na Śląskach Cieszyńskim i Górnym. Przed uchwaleniem jednolitej ustawy o Izbach i rozciągnięciem tych organizacji na cały obszar Rzeczypospolitej zabraknie tak koniecznej jednolitej podbudowy dla Instytutu eksportowego. Wolne związki gospodarcze w innych dzielnicach, objawiające zresztą znaczną żywotność, oparte są na niedość trwałych podstawach i wykazują szereg zasadniczych różnic w strukturze oraz działaniu.

Obok tej przeszkody natury organizacyjnej wysuwa się drugi bardzo poważny szkopał natury materialnej, gdyż dzisiejsze zrzeszenia gospodarcze z trudem tylko zdobywają środki na pokrycie koniecznych wydatków zwyczajnych i nie

mogą marzyć o zapewnieniu nowemu Instytutowi dość zresztą poważnych kwot na urządzenie i prowadzenie racjonalnie pomyślanej działalności.

Rozważania kół gospodarczych doprowadziły też do rezultatu, iż Instytut eksportowy odpowiadać ma w Polsce typowi mieszanemu, zbudowanemu na ścisłym współdziałaniu rządu i czynników gospodarczych. Tego rodzaju społeczno-państwowy charakter zapewni Instytutowi uposażenie z ogólnych funduszy publicznych, umożliwi mu korzystanie z istniejącego aparatu rządowego zarówno w kraju, jak i zagranicą, oraz pozwoli na wyposażenie Instytutu i jego organów w tak potrzebne prestige organu publicznego, wypływające z wybitnego współdziałania państwa przy tworzeniu instytutu i prowadzeniu jego agend.

Równoważnikiem tego wpływu rządowego ma być udział kół gospodarczych tak w składzie ciała doradczego, jak w zarządzie i agendach Instytutu.

Wedle uzgodnionych dotąd opinii zrzeszeń tworzyć mają delegaci organizacji gospodarczych oraz przedstawiciele centralnych władz rządowych Radę Instytutu eksportowego, która wyłoni z siebie zarząd, przy zachowaniu proporcjonalności zastępowanych w Radzie czynników. Jako rzecz zasadniczą, mającą decydować o działalności Instytutu, uznano dobór osób kierowniczych. Wedle projektu sfer gospodarczych, należałby wybór dyrektora do Rady Instytutu eksportowego. Dyrektor Instytutu podlegałby zatwierdzeniu rządu jako funkcjonariusz kontraktowy, pozostający do zarządu w stosunku umownym. Organami doradczymi Instytutu o charakterze informacyjnym byłiby mianowani przez rząd w kraju względnie zagranicą radcy komercjalni, reprezentujący czynnik społeczno-gospodarczy, a dobierani z kół najwybitniejszych fachowców eksportowych poszczególnych działów naszego wywozu.

Odpowiednikiem zagranicznym Instytutu eksportowego byłyby jego reprezentacje w ważniejszych ośrodkach, dokąd się wywóz z Polski kieruje. Szczegóły organizacji przedstawicieli Instytutu zagranicą będą przedmiotem dalszych tro-

sikliwych rozważań, przyczem wypadnie oprzeć się na doświadczeniach instytucji zagranicznych o analogicznym zakresie działania. Nadarzy się przytem sposobność wykorzystania dla naszych interesów gospodarczych znacznej stosunkowo ilości Polaków, osiadłych w ważniejszych centrach importowych świata i zajmujących niejednokrotnie wybitne stanowiska w życiu gospodarczym swych siedzib. Oczywiście, iż wybór odpowiednich osobistości wymagać będzie wielkiej ostrożności. Nie ulega jednak dla nas wątpliwości, iż porzucając pewne przesady i uprzedzenia, zdołamy zapewnić Instytutowi usługi znacznej ilości doskonale pod względem fachowym i moralnym kwalifikowanych przedstawicieli zagranicznych i wykorzystamy po raz pierwszy nietylko przywiązanie do Ojczyzny, ale także wiedzę fachową oraz doskonale stosunki pracujących z powodzeniem na polu gospodarczym licznych członków kolonij polskich zagranicą.

Jedną z trudniejszych kwestji będzie ustosunkowanie Instytutu eksportowego do czynnych obecnie rządowych placówek zagranicznych z działu służby gospodarczej. Zgodne współdziałanie czynników państwowych i społeczno-gospodarczych w pracach przygotowawczych nad realizacją Instytutu uzasadnia jednak nadzieję, iż także i ten szkopuł zostanie na drodze obopólnego porozumienia usunięty. Sfery gospodarcze stoją na stanowisku, iż agendy zagranicznych placówek rządowych, o ile obejmują sprawy związane z eksportem polskim, będą wydzielone i skierowane wprost do Instytutu eksportowego, aby uzyskać bezpośredni ich kontakt z Instytutem. Zakres działania państwowej służby gospodarczej zagranicą w innych kierunkach, nie uległby oczywiście ani zmianom kompetencji, ani ustosunkowania do zwierzchnich instancji w kraju. W analogiczny sposób nastąpiłoby przydzielenie do Instytutu eksportowego agend eksportowych odnośnych Departamentów ministerjalnych, aby ześrodkować w Instytucie także ten dział rządowego aparatu gospodarczego.

Wypadnie nam teraz przejść do najważniejszej części całego projektu, — mianowicie do celu i zakresu działania Instytutu. Tu należy z góry rozprószyć obawy

pewnych kół kupieckich, względnie przemysłowych, jakoby istniał zamiar bezpośredniego wdzierania się w czynności eksportowe lub daleko idącego rozszerzenia ingerencji czynników publicznych na prywatno-zarobkową działalność przedsiębiorstw wywozowych.

Instytut eksportowy ma być przede wszystkim pierwszą próbą ześrodkowania fachowej służby informacyjnej dla naszego eksportu, utrzymując ewidencję przedsiębiorstw zdolnych do wywozu oraz kataster odbiorców zagranicznych, prowadząc spisy zastępców na rynkach zagranicznych, zużytkowując prasę fachową w kraju i zagranicą, udzielając wyjaśnień o wysokości stawek celnych, taryf kolejowych, należności wywozowych itd., oraz publikując odpowiednio opracowane wyciągi ze sprawozdań własnych informatorów zagranicznych, jak niemniej urzędów konsularnych, raportów radców handlowych itd.

Ważnym działem pracy Instytutu będzie dalej badanie możliwości eksportowych, prowadzone systematycznie dla poszczególnych działów naszej wytwórczości i opracowywanie wyników tych badań w związku z sytuacją rynkową obszarów importowych.

Inicjatywa i pomoc w zamierzeniach organizacyjnych poszczególnych działów naszego wywozu odegra w obecnych stosunkach również poważną rolę w pracach Instytutu. Należy sobie bowiem zdawać sprawę z charakteru obecnego naszego wywozu i potrzeb, wynikających z jego struktury. Cyfrowo i ilościowo odgrywają w eksporcie polskim najważniejszą rolę surowce i półfabrykaty, jak węgiel, drzewo, produkty ropne itd. a więc płody, nieznoszące przewozu na dalsze odległości, posiadające przeważnie wyrobione relacje eksportowe i stosunkowo dokładne znajomości rynków zbytu. Z przebiegu dochodzeń nad sprawą Instytutu eksportowego okazało się, że jednak i te działy typowego wywozu z Polski wielokrotnie nie są o szansach zbytu dobrze poinformowane i z wielką dla siebie korzyścią posługiwać się będą wynikami systematycznie i gruntownie prowadzonej akcji informacyjnej, względnie także organizacyjnej Instytutu.

Podobnie ma się sprawa z drugim wielkim działem naszego wywozu, który stanowią gotowe fabrykaty naszych przemysłów: włókienniczego, metalowego, chemicznego itd., które zależnie od konjunktury odgrywają większą lub mniejszą rolę w bilansie wywozu polskiego. Nie ulega wątpliwości, że i te gałęzie eksportu zwracać się będą do Instytutu eksportowego, oszczędzając nieekonomiczne wysiłki pojedynczym przedsiębiorstwom produkcyjnym, czy też mniejszym zrzeszeniom eksportowym, które z natury rzeczy nie potrafią rozwinąć tak sprawnej działalności, jak należyście prowadzony centralny Instytut eksportowy.

Najdonioślejszą będzie jednak, naszym zdaniem, pomoc Instytutu dla tych gałęzi wywozu, które posiadają w Polsce znakomite wręcz warunki rozwoju, a wymagają najbardziej opieki i fachowej podniety, jakimi są płody surowe i przetwory świata roślinnego oraz zwierzęcego. Mamy tu na myśli poważną skalę wywozu nasion, surowców włóknistych, zbóż, chmielu, owoców strączkowych, grzybów, łubinu, maku, koniczu, roślin leczniczych, wikliny i jej przetworów, dalej jaj, bydła, nierogacizny, przetworów mięsnych, włośia, włosów zwierzęcych, szczeci, skór i futer, pierza i artykułów pokrewnych, których wywóz odbywa się dzisiaj w sposób mało ekonomiczny i bardzo prymitywny, ku niepowetowanej szkodzie naszej produkcji rolnej i hodowli, przemysłu przetwórczego i samego handlu. Brak kapitału i wiadomości fachowych składają się na obraz gospodarki chaotycznej i szkodliwej, która niweczy doskonale naturalne podłoże tego działu eksportu. Niebezpieczeństwo w tej mierze jest tem większe, iż wynikająca z inflacji dawna przewaga mechaniczna niskich cen naszych surowców eksportowych należy już do przeszłości. Obecnie wkroczyć musimy na drogę uszlachetniania naszych płodów surowych i półfabrykatów, starannego ich zbierania, sortowania, czyszczenia i klasyfikowania w pewne typy, przyjęte na rynkach światowych. Inaczej wyparci zostaniemy z wielkich obszarów zbytu, jak to np. obecnie już ma miejsce ze skórami króli-

czemi i pierzem, wywożonemi dawniej w dużych ilościach do Ameryki.

Tu otwiera się wdzięczne pole dla funkcji wychowawczych Instytutu eksportowego i jego inicjatywy, przedsięwziętej oczywiście zgodnie z polityką innych działów resortowych administracji publicznej. Ten dział pedagogiczny Instytutu (instruktorzy, kursa, wyjazdy na studia, ułatwienia przy sprowadzaniu maszyn do sortowania, czyszczenia itd.) oddawać może gospodarstwu narodowemu bardzo wielkie usługi, wymagając oczywiście traktowania indywidualnego, używania najlepiej wykwalifikowanych sił fachowych i żywionego twórczą myślą kierownictwa.

Trudno jest określić zgóry wyczerpująco, w jakich kierunkach poza wymienionemi, pójść mają dalsze prace Instytutu. Projekty dzisiejsze obejmują jeszcze dwa ważne działy tych agend, mianowicie dział opiniodawczy oraz propagandowy.

Władze państwowe znajdują w Instytucie organ opiniodawczy dla oceny wszelkich zamierzeń dotyczących dziedziny eksportu (ogólna polityka gospodarcza, kolejnictwo, cło, opłaty wywozowe, kredyty, szkolnictwo eksportowe itp.), a propaganda gospodarcza zagranicą będzie mogła być prowadzona znowu z jednego punktu centralnego i w sposób fachowy a systematyczny. Dzisiejsza praca propagandowa utyka właśnie na braku ciągłości i jednolitości, podczas gdy środki dotąd na ten cel z funduszy publicznych łożone znajdują przy odpowiednim ujęciu niewątpliwie lepsze zastosowanie w ramach działalności Instytutu.

Z praktycznych działów pracy wymieniamy na razie organizację udziałów zbiorowych na targach i wystawach zagranicznych, zaopatrzenie zagranicy w katalogi, cenniki, fotografie, próbki itd.

Jak widzimy, bardzo różnorodne i obfite pole działania.

Dla osiągnięcia celów, związanych z tworzeniem Instytutu, trzy warunki kardynalne muszą być spełnione. Kierownictwo objąć musi jednostka o wybitnym talencie organizacyjnym, szerokich horyzontach gospodarczych

i niezmordowanej energii przy realizowaniu postulatów trzeźwo i praktycznie pojętej polityki eksportowej. Drugim warunkiem jest zapewnienie nowej organizacji funduszy, potrzebnych na znalezienie fachowo uzdolnionych współpracowników i na pokrycie kosztów odpowiednio urządzonych placówek zagranicznych. Trzecim, to zmiana nastrojów administracji państwowej wobec poczynań gospodarczych naszego eksportu, który bezwarunkowo uzyskać musi większą swobodę pracy, ułatwienia przy wyjazdach i przy dysponowaniu walutami, większe ulgi podatkowe, dalsze udogodnienia stosunków frachtowych itp.

* * *

Uwagi Izby Krakowskiej trafiły na pełne zrozumienie czynników miarodajnych i znalazły uwzględnienie w niejednym szczególnie organizacyjnym przy tworzeniu Instytutu Eksportowego, którego zasadnicza budowa przybrała jednak odmienną formę. Instytut założony bowiem został jako organ urzędowy, podległy bezpośrednio Ministrowi przemysłu i handlu. Wpływ czynników gospodarczych na działalność Instytutu znaleźć ma wyraz w Radzie Instytutu, częścią delegowanej przez zrzeszenia gospodarcze, częścią zaś mianowanej przez Ministra przemysłu i handlu.

Naukowa organizacja pracy.

Organizacja Instytutu Psychotechnicznego.

W toku akcji nad rozpowszechnieniem zasad naukowej organizacji pracy, zajęła się Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie bliżej zagadnieniem selekcji zawodowej i stanowiącym jej podstawę badaniem uzdolnienia przy doborze zawodu.

Cały kompleks tego doniosłego problemu natury społeczno-gospodarczej omówiony został na kilku zebraniach Wydziału Organizacji przy Izbie handlowej i przemysłowej, których wyniki przedstawił referent Izby dyr. Dr. Beres Komisji połączonych sekcji oraz szerszym sferom gospodarczym, interesującym się zarówno przesłankami ogólnymi, jak praktycznym zastosowaniem tej idei.

Kwestja doboru zawodów jest u nas w obecnym stanie odbiciem braków organizacji społecznej i wpływem niedostatecznego zrozumienia podstawowej doniosłości tego zagadnienia zarówno dla jednostki, jak dla całego organizmu społecznego. Ostre przesilenie gospodarcze w Europie powojennej, zmusza wszystkie narody do wyteżonych wysiłków, aby sprostać współzawodnictwu w walce o supremację gospodarczą. Polska, po bardzo ciężkim pierwszym okresie formowania się politycznego, społecznego i gospodarczego, bardziej niż inne państwa skupić musi wszystkie siły i wyzyskać wszystkie zdolności, aby wyjść obronną ręką z zacieklej wojny wszystkich przeciw wszystkim, jaka toczy się w płaszczyźnie działań gospodarczych na całej niemal kuli ziemskiej. Interes jednostki łączy się w kwestji właściwego wyboru zawodu najściślej z interesem całego społeczeństwa. Jeżeli staniemy na stanowisku, że ideałem celowej organizacji społecznej jest dopomożenie każdej jednostce, aby znalazła się w tym zawodzie, dla którego jest na podstawie swych uzdolnień fizycznych i psychicznych najbardziej predestynowaną, zrozumiemy dopiero treść znanej maksymy anglosaskiej o „właściwym człowieku na właściwym miejscu”. Teza ta, stosowana powszechnie zarówno w życiu gospodarczym, jak w administracji publicznej ludów anglosaskich, została u nas do tej chwili wprawdzie powtarzanym często, jednak pozbawionym treści frazesem.

Jakie względy decydują u nas przy wyborze zawodu młodzieńca? O ile chodzi o burżuazję i sfery inteligencji, pokutują w dalszym ciągu przesady społeczne i stanowe, których podstawy zostały przez rozwój stosunków nowoczesnych dawno zniweczone. System szkolnictwa i ambicje klasowe, stające w jaskrawej sprzeczności z warunkami gospodarczymi, pchają młodzież ku zawodom wyzwolonym lub do stanu urzędniczego, a wybór gałęzi zawodowych traktowany jest w sposób niesłychanie powierzchowny i z beztroską wręcz nieprawdopodobną wobec życiowej doniosłości całego zagadnienia.

W zawodach fizycznych, zwłaszcza rękodziele, nie jest sytuacja bardziej pocieszająca. Niedowład gospodarczy tych warstw ludności pcha młodszą generację ku jak najszybszemu zarobkowaniu, a niedostateczny rozwój szkolnictwa fachowego utrudnia nawet zorientowanym zawodowo jednostkom zdobycie potrzebnego minimum wiedzy fachowej.

Samo oznaczenie gałęzi zarobkowej odbywa się w większości wypadków znów drogą mechaniczną, w bardzo ciasnym kole wyboru lokalnego czy stosunków sąsiedzkich, a głównie pod naciskiem biedy.

Jakże się teraz ma sprawa z doborem zawodu u licznych wychowanków zakładów dobroczynnych, domów sierocych, ochronek, burs itp.?

Opieka nad młodzieżą sierocą ogranicza się u nas przy najlepszej woli czynników opiekuńczych do strony czysto formalnej. Młodzież tę kieruje się całymi partjami do miejsc przypadkiem wolnych, lub dyryguje się po linii najmniejszego oporu do przemysłu, na rolę itp.

Szybszy postęp kultury gospodarczej i organizacji społecznej doprowadził na Zachodzie do postawienia całej sprawy na innej zupełnie, mianowicie naukowej płaszczyźnie.

Początki techniki badania uzdolnień przed skierowaniem do zawodu sięgają 30-tu lat wstecz i wywodzą się z Ameryki.

Towarzystwa asekuracyjne uderzone wysokością odszkodowań wypłacanych za nieszczęśliwe wypadki tramwajowe wpadły na pomysł badania motorowych przez zawodowego psychologa. Badania te wykazały, że znaczny procent kandydatów nie posiada wymaganych do tego zawodu kwalifikacji nerwowych, psychicznych i fizycznych. Pracująca pod wysokim ciśnieniem współzawodnictwa produkcja amerykańska zainteresowała się natychmiast wynikiem takich badań i pchnęła tę gałąź psychologii zawodowej na nowe tory.

Dalszym silnym bodźcem stał się w tym kierunku udział Ameryki w wojnie światowej i konieczność szybkiego uformowania sprawnej armji. Zastosowano przy doborze ludzi nowe systemy badania, jak wiadomo ze znakomitym skutkiem. Następnym etapem rozwoju była troska o olbrzymie zastępy

kalek wojennych i inwalidów, a więc jednostek pozbawionych częściowo zdolności zawodowych, dla których należało znowu drogą badań naukowych oznaczyć odpowiednie zajęcia. Najpotężniejszym jednak bodźcem tych badań, objętych mianem psychotechniki, stał się powszechny kryzys powojenny, wymagający napięcia wszystkich sił gospodarczych i najważniejszego doboru pracowników we wszystkich dziedzinach wytwarzania i obrotu dóbr. Ameryka, Anglja, Francja, Niemcy, Rosja i inne państwa stosują w całym szeregu zakładów typu państwowego, komunalnego lub społecznego, metody badania psychotechnicznego, różniące się w szczegółach organizacyjnych, zgodne jednak w zasadniczym postulatcie przykładania ścisłej naukowej miary do dziedziny, w której dawniej pannały wszechwładnie nieświadomość i bezkrytycyzm. Warszawa posiada obecnie cztery pracownie psychotechniczne, Lwów urządza zakład przy politechnice, Poznań wznawia działalność przedwojennej pracowni, a Kraków przystępuje do zorganizowania takiej instytucji w ramach nowego Instytutu rękodzielniczo-przemysłowego.

Należy sobie uprzytomnić, że badanie psychotechniczne może być tylko jednym z członów tak zwanej orientacji zawodowej i że w akcji tej muszą równocześnie współdziałać sfery rodzicielskie, szkoła, zakład badania uzdolnień, oraz poradnia zawodowa. Dopiero tak rozbudowany system poradnictwa zawodowego dać może pełny rezultat. Samo badanie jednostki dla celów porady zawodowej rozkłada się na szereg organicznie ze sobą związanych procesów ddiagnozy natury społecznej, gospodarczej, pedagogicznej, psychicznej i fizycznej.

Laika interesuje najbardziej ostatni człon analizy uzdolnień zawodowych, mianowicie niezwykle pomysłowa aparatura zakładów psychotechnicznych. Oczywiście, iż odruchy duszy ludzkiej, jako tworu niesłychanie skomplikowanego i subtelnego, nigdy nie dadzą się mechanicznym sposobem uchwycić i wymierzyć. O ile idzie jednak o działanie zmysłów właśnie w odniesieniu do poszczególnych czynności zawodowych, dojść można do zdumiewających wręcz rezultatów. Badanie wrażliwości dotyku, spostrzegania wzrokowego, uwagi słu-

chowej, szybkości reagowania na zjawiska świetlne, przytomności umysłu i koncentracji uwagi, pamięci liczbowej, słownej i przestrzennej, sprawności do pewnych rękoczynów, wrażliwości kolorystycznej itd. na skonstruowanych specjalnie przyrządach, pozwoliło w całym szeregu wypadków ocenić z dość znacznym prawdopodobieństwem fizjognomję przyrodzonego uposażenia duchowego i zmysłowego badanej jednostki, ułatwiając w ten sposób rodzicom i wychowawcom skierowanie osobnika ku zawodowi, który najbardziej odpowiada jego uzdolnieniu.

Ostrzec należy jedynie przed lekkomyślnym przeceńnianiem całego systemu badania, który zawsze uwzględniać musi możliwości rozwojowe człowieka i odrębności indywidualne każdej jednostki.

Specjalne wymogi pewnych zajęć, łączących się z bezpieczeństwem życia lub zdrowia ludzkiego, wytworzyły potrzebę bardziej jeszcze gruntownego segregowania kandydatów do takich zawodów, jak motorowych przy tramwajach, maszynistów kolejowych, szoferów, lotników, członków służby bezpieczeństwa itd. Wypadnie i u nas przejść od grubego empiryzmu w tych dziedzinach do bardziej ścisłego doboru kandydatów, którzyby odpowiadali pod względem uposażenia intelektualnego, nerwowego i zmysłowego tym wyższym wymaganiom danych zawodów.

Najcenniejszym wynikiem całego tego ruchu będzie jednak okoliczność, iż spadnie snop światła na ciemną dotąd i chaotyczną dziedzinę całej orientacji zawodowej i że coraz szersze koła rodziców, opiekunów, wychowawców, pracodawców itp. pojmą doniosłość właściwego doboru zawodu.

Na podstawie porozumienia Izby handlowej i przemysłowej oraz Izby rękodzielniczej z Gminą miasta Krakowa zapadło postanowienie powołania do życia Instytutu Psychotechnicznego w Krakowie.

Po przeprowadzeniu dłuższych studjów i szczegółowych badań ułożyła Izba następujący schemat organizacyjny dla Instytutu:

Instytut dla badania uzdolnień zawodowych pomysłany

być musi jako jeden człon w łańcuchu urzędów, mających na celu tworzenie całego systemu zarówno badania uzdolnień, jak kierowania młodzieży do odpowiednich zawodów.

Członów takich jest kilka :

I) Obserwacja młodzieży szkolnej, połączona z pierwszą ddiagnozą psychologiczną przez odpowiednio przygotowanego pedagoga, względnie lekarza szkolnego albo przez współdziałanie tych 2 czynników ;

II) Badanie psychotechniczne, które się znowu rozpada na :

- 1) anamnezę własną kandydata,
- 2) kontrolę jego zeznań u rodziców, względnie nadzoru domowego,
- 3) badanie lekarza,
- 4) ewentualne badanie antropologa,
- 5) właściwe badanie psychotechniczne ;

III) Pośrednictwo zawodowe, oparte na współdziałaniu Urzędu pośrednictwa pracy, Związku pracodawców, korporacji gospodarczych, władz szkolnych i zrzeczeń rodzicielskich, rozbudowane znowu w kompletny system pomocy przy kierowaniu młodzieży do odpowiednich zawodów.

Wychodząc z tego założenia domagać się należy, aby Instytut psychotechniczny posiadał własny zarząd, który tylko pod względem administracyjnym podlegać ma dyrekcji Wojewódzkiego Instytutu rzemieślniczo-przemysłowego, w którego gmachu się mieści.

Działalnością Instytutu kierować mają mianowani przez Radę Instytutu psychotechnicznego fachowcy, mianowicie lekarz-specjalista z działu psychologii zawodowej oraz technik-specjalista w dziedzinie badań psychotechnicznych.

W Radzie Instytutu dla badania uzdolnień zawodowych winny być reprezentowane następujące czynniki :

- 1) Wojewódzki Instytut rzemieślniczo-przemysłowy,
- 2) Kierownictwo Instytutu Psychotechnicznego,
- 3) Gmina miasta Krakowa,
- 4) Izba handlowa i przemysłowa,
- 5) Izba rękodzielnicza,

- 6) Związek Stow. przemysłowych i rękodzielniczych,
- 7) Związek Przemysłowców,
- 8) Przedstawiciele organizacji kupieckich,
- 9) Przedstawiciele Kuratorjum szkolnego,
- 10) Przedstawiciele Urzędu pośrednictwa pracy,
- 11) Organizacje kół rodzicielskich,
- 12) Zastępcy tych wielkich zakładów przemysłowych lub użyteczności publicznej, które stale subwencjonują Instytut i z usług jego korzystają,
- 13) Indywidualnie zaproszeni fachowcy z działu badań psychologicznych,
- 14) Przedstawiciele organizacji społecznych i humanitarnych, zajmujących się opieką nad sierotami, wychowaniem młodzieży rękodzielniczej, prowadzeniem internatów dla młodzieży zawodowej i t. d.

Rada Instytutu ułożyć ma statut oraz regulamin czynności Kierownictwa, ustalić program działania, zakres badań, wysokość opłat i t. d.

Szybkie stosunkowo urzeczywistnienie tych zamierzeń okazało się w Krakowie możliwem, gdyż nie natrafił na trudności dobór personelu kierowniczego dla Instytutu.

W myśl porozumienia Gminy miasta Krakowa i Izby handlowej i przemysłowej powierzonom zostało prowadzenie Instytutu dwom fachowcom, którzy kwestjami badań psychotechnicznych zajmują się od szeregu lat, spotykając się z pełnem uznaniem wśród organizatorów tego ruchu zarówno w kraju, jak i zagranicą. Są nimi pp. Dr. Inż. Bronisław Biegeleisen, docent Politechniki we Lwowie oraz Dr. med. Władysław Medyński, lekarz-neurolog w Krakowie.

Funduszków na uruchomienie Instytutu dostarczyła w pierwszym okresie Izba handlowa i przemysłowa, następnie Gmina miasta Krakowa, która udzieliła pomieszczenia dla Instytutu w Muzeum Techniczno-Przemysłowem, wkońcu rząd, zapewniając przez subwencję w kwocie 10.000 zł. środki na wyposażenie Instytutu w najkonieczniejsze aparaty i urządzenia.

Przedstawione przez nas usiłowania organizacyjne skrytalizowały się ostatecznie w umieszczeniu Instytutu jako Pracowni Psychotechnicznej w ramach Miejskiego Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie.

Oddziaływanie Instytutu nie ogranicza się na okręg krakowski. Doświadczenia zdobyte przy tworzeniu zakładu krakowskiego służą równocześnie zagłębionym przemysłowo-górnictwem w Sosnowcu i Katowicach oraz okręgowi cieszyńskiemu przy powoływaniu do życia analogicznych instytucji.

Propaganda Naukowej Organizacji Pracy.

Z inicjatywy Izby wziął także okręg krakowski żywy udział w ogólnym ruchu, dążącym do oparcia produkcji na podstawach racjonalnych.

Sprawą stosowania zasad naukowej organizacji oraz propagowania jej wśród kół wytwórców zajmowały się już od pewnego czasu organizacje gospodarcze i społeczne okręgu Izby.

Nadanie usiłowaniom tym charakteru jednolitego i praktycznego stało się celem akcji podjętej przez Izbę, która spowodowała szereg konferencji z odnośniami zrzeszeniami przy udziale wybitnych organizatorów życia gospodarczego.

W rezultacie tych narad uchwalono powołać do życia zrzeszenie wszystkich instytucji, zajmujących się na terenie miasta Krakowa sprawami naukowej organizacji pracy i nkreślić sobie wspólny program działania.

W ten sposób powołany został do życia „Wydział Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie”, jednoczący podobne usiłowania Towarzystwa Technicznego, Instytutu Psychotechnicznego, Muzeum Techniczno-Przemysłowego i Izby.

Wydział pomyślany jest w charakterze organu wykonawczego zrzeszeń, zainteresowanych w propagowaniu zasad organizacji pracy.

Wydział rozwinął akcję w kilku kierunkach.

W dziedzinie propagandy zanotować należy szereg prelekcji, mających na celu zaznajomienie kół gospodarczych

okręgu zarówno z teoretycznymi zasadami nowych systemów pracy, jak i z praktycznymi wynikami, osiągniętymi w poszczególnych dziedzinach czynności gospodarczych.

Akcję propagandową zainicjował odczyt dyrektora Izby Dr. Beresa o „Brakach naszej organizacji gospodarczej“, który w części programowej wysunął następujące myśli:

Naczelną zasadą nowoczesnej organizacji pracy jest przeświadczenie o harmonii interesów przedsiębiorcy z interesami pracownika. Tylko na tle tej harmonii i w sferze szczerego współdziałania osiągnąć się dadzą dla producenta i robotnika znaczne korzyści, związane ze stosowaniem racjonalnych sposobów prowadzenia przedsiębiorstwa i normowania wysiłków robotnika.

Drugą tezą jest dobór odpowiednio ukwalifikowanych robotników do poszczególnych rodzajów pracy, czy pewnych rękoczynów. W miejsce stosowanego dawniej zupełnie mechanicznego przyjmowania zgłaszających się pracowników, odbywa się w przedsiębiorstwach zorganizowanych selekcja pracowników wedle ich uzdolnienia fizycznego i umysłowego, aby zapewnić przedsiębiorcy możliwą wydajność pracy a równocześnie ułatwić robotnikowi znalezienie zajęcia, odpowiadającego jego właściwościom przyrodzonym, czy też nabytym wiadomościom. Ta zasada rozbudowana w osobny system psychotechniki ma dzisiaj powszechne zastosowanie nie tylko przy doborze pracowników fizycznych, lecz również urzędników wszelkich kategorii. Odgrywa ona dalej w zorganizowanych społeczeństwach Zachodu coraz donioślejszą rolę przy obieraniu zawodów przez młodzież, zwłaszcza rękodzielniczą i przemysłową.

Fundamentalną cechą zorganizowanego systemu pracy jest dalej ściślejszy rozdział funkcji kierownika i pracownika. Dawniej robotnik przyjęty do warsztatu, czy też przeznaczony do wykonywania pewnych działań fizycznych, albo własnym przemysłem obmyślał sposób wykonania swej pracy, albo przyjmował empirycznie metody stosowane przez poprzedników w danym dziale wytwórczości względnie korzystał z wskazówek majstra czy przodownika, zebranych

znowu drogą doświadczenia i dłuższej praktyki. Tu naukowa organizacja pracy wprowadza gruntowną zmianę. Od robotnika, który jest wykonawcą pracy fizycznej, nie można wymagać, aby obliczał, w jaki sposób najszybciej, z najmniejszym wysiłkiem fizycznym i przy najlepszym i najbardziej ekonomicznym wykorzystaniu materiału i narzędzi, dokonać ma danego rękoczynu. To zadanie, wymagające ściślejszych obliczeń, inteligentnego stosowania teorii i naukowego obliczania elementów pracy, musi być dokonane przez kierownika. Rola kierownika w zorganizowanych warsztatach pracy jest też inną zupełnie, aniżeli ją znały dawne systemy produkcji. Kierownik nie może się więc ograniczać do kontrowania pracy i stwierdzania jej wyników, przerzucając całe brzemie konstrukcji myślowej na zajętego fizyczną pracą robotnika. Dzielić on musi obecnie pracę w sumienny sposób z robotnikiem, obmyślać dla niego szczegółowo metodę roboty i współdziałać nieustannie z całym warsztatem pracy fizycznej.

Analogicznie ma się rzecz z doбором narzędzi pracy, których wielkość, kształt, wymiar, ciężar i t. d. były dawniej wyłączną domeną tradycji i przyzwyczajenia robotników. W naukowej organizacji funkcję doboru najbardziej celowych środków pomocniczych pracy objąć muszą znowu organa kierownicze, stosując je ściśle do indywidualnych właściwości fizycznych pracownika i opracowanych teoretycznie warunków procesu produkcji.

Jądrem całego problemu jest oczywiście wydajność pracy, obliczona znowu na praktycznych doświadczeniach, przy dokładnem określeniu zdolności wytwórczej danego pracownika, wśród urządzonych dla niego możliwie korzystnych warunków pracy i z zastosowaniem systemu premjowego, który zapewnia robotnikowi znacznie większe niż dawniej zarobki, wzamian za osiągnięcie większego rezultatu pracy.

Jasny i logiczny system organizacji pracy, wypróbowany z najlepszymi, gdyż aż nazbyt naocznymi wynikami w produkcji wielkich organizmów gospodarczych Zachodu, musi — mimo pietrzących się ze wszech stron przeszkód —

znaleść w naszym społeczeństwie zastosowanie na wszystkich niemal polach działalności.

W spopularyzowaniu tej wielkiej idei upatrywać należy doniosłą pomoc dla podjętych obecnie przez cały naród wysiłków nad powszechnem wprowadzeniem zasad praworządności, oszczędności i celowości we wszystkich zamierzeniach zarówno publicznych, jak prywatnych.

Następnym prelegentem był Inż. Stanisław Raźniewski, dyrektor Kopalni „Grodziec“, który w nadzwyczaj pouczającym wykładzie przedstawił fachowemu gronu górników okręgu drogi i sposoby realizacji zastosowanego na kopalni „Grodziec“ systemu racjonalnej organizacji pracy i wyświetlił dobitnie korzyści osiągnięte tą metodą.

W okresie sprawozdawczym zajął się Wydział urzędzeniem pierwszego na zasadach naukowej organizacji opartego Kursu Kształcenia Akwizytorów, którego przebieg streszczamy na innym miejscu niniejszego sprawozdania.

W znacznej mierze zawdzięcza też inicjatywie Wydziału swe urzeczywistnienie Instytut Psychotechniczny założony przy Muzeum Techniczno-Przemysłowem w Krakowie.

Wydział nawiązał kontakt z Instytutem Naukowej Organizacji przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Za pośrednictwem Izby otrzymał Wydział z Masarykowej Akademji Pracy w Pradze cenne materiały i obietnicę pomocy w pracy na terenie polskim.

Podniesienie poziomu wystaw sklepowych.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa, poświęcając baczną uwagę kwestjom naukowej organizacji pracy, nie pomija też dziedziny handlu, którego poziom i metody pracy wymagają również racjonalizacji i usprawnienia.

W szczególności wypadło zająć się zaniedbaną u nas sprawą wystaw sklepowych, których wygląd zewnętrzny i uposażenie w Krakowie, jako mieście o charakterze za-
bytkowym, posiada wielkie znaczenie dla obrazu ulicy.

Czynny przy Izbie handlowej i przemysłowej Wydział Naukowej Organizacji rozdzielił akcję całą na dwa etapy.

Przedewszystkiem chodziło o zaznajomienie kupiectwa z wynikami rozwiniętej na Zachodzie nauki o urządzeniu wystaw sklepowych t. zw. etelażu. W tym celu wydelegowano zagranicę profesora Państwowej Szkoły przemysłów zdobniczych, Prof. Henryka Uziembło i zużytkowując bogatą literaturę fachową urządzono Kurs dekorowania wystaw sklepowych w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie.

Na kursie tym starali się organizatorzy (Prof. Uziembło, dyr. Beres, Inż. Biegeleisen, dyr. Dygat, arch. Struszkiewicz, arch. Strojek i inni) ująć zasady racjonalnego etelażu, zwracając specjalną uwagę na kwestję odpowiedniej budowy, należytego oświetlenia, celowego ugrupowania i artystycznego urządzenia wystawy.

Drugim etapem był Konkurs Wystaw Sklepowych, urządzony na wzór zagranicy, do którego zgłosiło się 21 przedsiębiorstw handlowych, położonych głównie w śródmieściu i przy większych arterjach handlowych.

Do sądu konkursowego delegowani zostali zastępcy Izby handlowej i przemysłowej, Muzeum Techniczno-Przemysłowego, Kongregacji Kupieckiej w Krakowie oraz Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, zaś z organizatorów Konkursu pp. Prof. Uziembło, Inż. Biegeleisen i Dyr. Dygat.

Dla sklasyfikowania wyników przyjęto stosowane na Zachodzie naukowe metody rozróżniania. Mianowicie celem uniknięcia wszelkiego subiektywizmu w ocenie użyto tabeli kwalifikacyjnej, która zawiera 10 cech zasadniczych dobrej wystawy z 4 stopniami kwalifikacji dla każdej cechy oraz mnożnikiem wedle znaczenia każdej z tych właściwości dla całokształtu wzorowej wystawy.

W ten sposób każdy z sędziów wypełnia rubryki tabeli wyrażone w punktach, których suma w wypadku idealnym powinna dać 100.

Do tabeli przyjęto następujące walory wystawy, jako cechy kwalifikacyjne: wrażenie ogólne, pomysłowość, atrakcyjność, oświetlenie, układ, zestawienie kolorów, smak, umiar ilościowy, czystość i tło.

Wyznaczono trzy kategorie nagród: nagrodę pierwszą, dyplom uznania i list pochwalny.

Celem wykonania dyplomów na te nagrody rozpisano konkurs wśród uczniów Wydziału graficznego Państwowej Szkoły Przemysłów Zdobniczych w Krakowie.

Konkurs wywołał żywe zainteresowanie w kołach kupieckich i dostarczył dowodu, iż propagowane przez Wydział Organizacji zasady etalazu znajdują zrozumienie wśród kupiectwa.

Znaczne postępy w tej dziedzinie dają się też zauważyć na ulicach Krakowa, a akcja cała znalazła naśladownictwo w szeregu innych miast polskich.

Pierwsze nagrody przyznane zostały firmom: S. Spira, Bracia Bilewscy, Szarski i Syn, Józef Massar oraz R. Mydlarski i Z. Brzozowski.

Udział okręgu Izby w ogólnym bilansie handlowym.

W opinii publicznej szerszego ogółu pokutują zdawna nietrafne poglądy na znaczenie gospodarcze Małopolski w całokształcie państwa, zwłaszcza zaś na udział ściślej naszej dzielnicy w eksporcie Polski, względnie w przywozie towarów z zagranicy.

Najwięcej zarzutów czyni się naszej dzielnicy z tytułu rzekomo nadmiernego przywozu, z czego wysuwany bywa wniosek o nieznacznej produktywności Małopolski.

Czy opinia ta jest uzasadnioną?

Aczkolwiek dokładne określenie stopnia udziału Małopolski w procesie produkcyjnym Rzeczypospolitej jest dziś jeszcze bardzo trudne, niemniej można się pokusić o częściowe choćby oświetlenie tego zagadnienia.

Pewne w tym kierunku wskazówki daje nam statystyka bilansu handlowego, zwłaszcza wywozu, jako dziedziny, w której produktywność danej dzielnicy przejawia się najpląstyczniej.

Podług statystyki ciężarowej, jedynie dostępnej dla takich porównań, wynosił wywóz towarów z Polski w roku 1925 ogółem 13,490.502 ton.

W eksporcie ogólnym Rzeczypospolitej partycypuje

	w procentach
Górny Śląsk	63
Małopolska	11
Wielkopolska i Pomorze . .	10
Kresy	9
Kongresówka	6

Okazuje się tedy, że poza Górnym Śląskiem stoi dzielnica nasza pod względem ilości tonażu wywozowego na pierwszym miejscu wśród dzielnic państwa.

Jeżeli teraz wyeliminujemy z ogólnej rachuby węgiel górnośląski, otrzymamy obraz bardziej jeszcze charakterystyczny. W zestawieniu tem stanowi wywóz

Małopolski	27 ⁰ / ₀ ,
Wielkopolski i Pomorza . .	24 ⁰ / ₀ ,
Kresów	23 ⁰ / ₀ ,
Kongresówki	15 ⁰ / ₀ ,
Górnego Śląska	10 ⁰ / ₀

całego eksportu.

W obrębie Małopolski na ogólną ilość 1,437.000 ton wywiezionego towaru przypada na Małopolskę zachodnią czyli okręg Izby krakowskiej 1,028.633 ton, czyli 19⁰/₀ ogólnego wywozu Polski.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach udział Małopolski w eksporcie całego państwa.

Bardziej jeszcze interesującymi są szczegółowe daty wywozowe, o ile idzie o udział naszego okręgu w eksporcie Małopolski.

Są bowiem działy eksportu, w których okręg nasz ma monopol eksportowy, w całym szeregu innych wypadków zajmuje zachodnia Małopolska dominujące stanowisko w eksporcie małopolskim.

Monopol zwłaszcza posiada okręg Izby w eksporcie soli, której w roku 1925 wywieziono 5.456 ton. Podobnie

rzecz się ma z cementem, którego wywieziono z okręgu Izby w 1925 roku 20.441 ton. Monopol dzierży okręg Izby w dziedzinie eksportu cynku, wynoszącego w roku ubiegłym 5.505 ton, dalej kamienia do obróbki (8.670 ton na 9.244 ton eksportu małopolskiego).

Do tej grupy zaliczyć też można eksport wapienia i dolomitu, którego na ogólną ilość wywiezionych z Małopolski 14.905 ton, wyszło z naszego okręgu 13.497 ton.

Dominujące stanowisko zajmuje okręg Izby w eksporcie produktów młynarskich. Wystarczy nadmienić, że 75⁰/₀ całego eksportu mąki i kasz z Małopolski, t. j. 5.087 ton wywiózł okręg Izby, jak również 50⁰/₀, t. j. 6.265 ton otrąb pochodzi z okręgu Izby.

Podobnie rzecz się ma z przetworami naftowymi, w której to dziedzinie partycypuje okręg Izby w 52⁹/₀, wywożąc w ubiegłym roku 335.941 ton.

W eksporcie materiałów leśnych udział okręgu Izby wyraża się w 43¹/₀, o ile idzie o wywóz z Małopolski.

Podobny stosunek znajdujemy przy eksporcie koni, których wywóz z naszego okręgu dochodzi do 46⁰/₀.

Nader korzystnie przedstawia się udział naszego regionu, o ile idzie o eksport maszyn. Tu partycypujemy ilością 66⁰/₀ eksportu małopolskiego, wywożąc w 1925 r. 2.862 ton.

W innych działach znajdujemy następujące cyfry:

Eksport jaj stanowił w 1925 roku 27⁰/₀ wywozu małopolskiego (5.856 ton), nierogacizny 29⁰/₀ (156.268 ton), bydła 27⁰/₀ (22.747 ton).

Widzimy więc, że w tej grupie eksportu bierze nasz okręg udział w wysokości przeszło $\frac{1}{4}$ części ogólnego kontyngentu wywozowego.

W eksporcie płodów rolnych zwraca uwagę wysoki udział zachodniej Małopolski w dziedzinie wywozu nasion, których z naszego okręgu wyszło w 1925 r. 51⁰/₀ ogólnego wywozu małopolskiego (1.818 ton na 3.559 ton wywiezionych z Małopolski).

Analogiczny obraz otrzymamy przy rozpatrywaniu udziału naszego okręgu w eksporcie ogólnopolskim.

I tu nie brak pozycji, uzasadniających tezę o wysokiej produktywności okręgu Izby.

Tak n. p. dostarcza okręg Izby 60⁰/₀ całego eksportu cementu z Polski, a w dużym stopniu partycypujemy w ogólnym eksporcie soli, wykonując w 1925 roku 55⁰/₀ całego eksportu. W przetworach naftowych wykazujemy 52·8⁰/₀ ogólnego eksportu Polski. W dziedzinie eksportu wapienia i dolomitu bierze nasz okręg udział w wysokości 49⁰/₀ ogólnego kontyngentu, wywożonego z Polski. W eksporcie materiałów leśnych i wyrobów drzewnych zachodnia Małopolska partycypowała w 12·4⁰/₀ ogólnego eksportu Polski. W wywozie mąki bierzemy udział w 30⁰/₀.

O ile idzie o eksport artykułów hodowlanych, to z naszego okręgu idzie 25⁰/₀ koni, 20·2⁰/₀ bydła, 20·2⁰/₀ nierogacizny. W eksporcie jaj uczestniczymy w 20·4⁰/₀, w eksporcie maszyn w 27⁰/₀ i t. d.

Druga grupa cyfr odnosi się do przywozu. Udział Małopolski w tej zwłaszcza dziedzinie wywołał pod adresem małopolskiego społeczeństwa zarzuty, które jednakowoż okazują się nieuzasadnionymi. W ogólnym bowiem przywozie Polski w roku 1925 w ilości 1,799.760 ton biorą poszczególne dzielnice udział w następującym stosunku:

Górny Śląsk	30 ⁰ / ₀
Kongresówka	20 ⁰ / ₀
Wielkopolska i Pomorze . .	20 ⁰ / ₀
Małopolska	16 ⁰ / ₀
Kresy	5 ⁰ / ₀

Okazuje się więc, że w przywozie stoimy na jednym z ostatnich miejsc, podczas gdy w wywozie zajmujemy poczesne stanowisko.

O ile idzie o charakterystykę naszego okręgu w imporcie Małopolski i całej Polski, to stwierdzić należy, że obwód Izby przywozi najwięcej towarów spożywczych. Import zbóż handlowych stanowi 61⁰/₀ importu zbóż Małopolski, a 21⁰/₀ całej Polski. Główną rolę odgrywa tu dogodne położenie taryfowe Małopolski wzgl. okręgu Izby.

Ogółem wynosił import płodów rolnych okręgu Izby 31⁰/₀ importu płodów rolnych Małopolski.

Na drugim miejscu pod względem wielkości stoi import mąki, dochodzący do 72⁰/₀ importu małopolskiego, a 28⁰/₀ importu całej Polski.

Olejów i tłuszczów jadalnych importuje nasz okręg 27⁰/₀ całego importu polskiego.

Kawy, herbaty, czekolady importował nasz okręg 14⁰/₀ ogólnego importu, ryżu 22⁰/₀.

Ogólno-państwowa statystyka przywozu, względnie wywozu nie uwzględnia z natury rzeczy udziału poszczególnych dzielnic w obrazie życia gospodarczego Rzeczypospolitej. Dopiero opublikowanie wyników statystyki ruchu kolejowego pozwoliło na wyeliminowanie cyfr dzielnicowych i dokładniejsze oświetlenie zarówno roli Małopolski, jak zwłaszcza okręgu Izby krakowskiej w obrocie towarowym obszaru państwowego.

Jak z przytoczonych poprzednio liczb się okazuje, nie doceniano dotąd znaczenia tych okolic państwa dla całości życia gospodarczego Polski.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie skorzystała z tej okazji, aby zwrócić uwagę czynników miarodajnych na wyniki omawianej statystyki i wypuklić w ten sposób zapoznawane walory Małopolski i bliższego okręgu Izby.

SPIS RZECZY:

	Str.
Akwizytorów kurs kształcenia	60
Ameryka — konferencja w sprawie wywozu	154
Autobusowa komunikacja — rozwój	71
Bekony — unormowanie produkcji i eksportu	160
Betonowo-żelazne roboty, obliczanie zapłaty	117
Bieżący rachunek — zezwolenie na otwarcie i prowadzenie	116
Bilans handlowy ogólny — udział okręgu Izby	192
Biuro celne — sprawy celne i przywozowe	147
Biuro kolejowe Izby — sprawozdanie	67
Biuro Izby — sprawozdanie z czynności	27
Budowa elewatorów	50
Budowlanej ustawy projekt	76
Celnych formalności załatwianie — wynagrodzenie	115
Celne i przywozowe sprawy — Biuro celne	147
Celne postępowanie — narada	148
Ceny — opinie	33
Ceny towarów włóknistych — kalkulacja	110
Cennikowe taryfy	42
Charakter czynności przemysłowych — opinie	41
Charakter przemysłowy wyrobu wody sodowej i sztucznych wód mineralnych	52
Charakter zapłaty czekiem	113
Chorobowe ubezpieczenia	128
Choroby zawodowe i wypadki — ubezpieczenie	131
Czas pracy w handlu	53
Czekiem zapłaty charakter	113
Czynsz za gablotki w bramach kamienicy	120
Desek dostawa — zwyczaje	112
Dolara kurs manufakturowy	110
Doплата do należności frachtowych	107
Dorozumiane zezwolenie na otwarcie i prowadzenie rachunku bież.	116
Dostawa desek — zwyczaj	112
Dowody uzdolnienia — dyspenzy	39
Drzewny obrót — prowizja pośrednika	112

	Str.
Dyskontu koszta przy zapłacie wekslem	116
Dyspenzy od dowodu uzdolnienia	39
Eksport jaj — unormowanie	155
Eksport i produkcja bekonów — unormowanie	160
Eksportowe sprawy	151
Elewatorów budowa	50
Faktury zagranicznej zapłata przy przesyłce	117
Ferje letnie — zamiar skrócenia	74
Firmy handlowe — rejestr, zmiany w r. 1926	37
Formalności celnych załatwienie — wynagrodzenie	115
Frachtowa należność — obowiązek dopłaty	107
Gablotki w bramach kamienicy — czynsz	120
Handlowe sądownictwo — ustrój	56
Handlowe zwyczaje	106
Handlowy bilans ogólny — udział okręgu Izby	192
Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy	33
Instytut Psychotechniczny — organizacja	180
Jaja — unormowanie wywozu	155
Jarmarki i targi	41
Kara za zwłokę przy wykupnie winkulowanego towaru	106
Kasa Chorych — podwyższenie stawek	129
Kaucje pracowników	123
Klauzula „Lieferzeit circa I. Hälfte Juli“ — znaczenie	115
Kolejowe Biuro Izby	67
Komisje podatkowo-szacunkowe	120
Komunikacje	67
Komunikacji autobusowej rozwój	71
Koncesje przemysłowe	40
Koncesji rewizja na sprzedaż wyrobów tytoniowych	122
Konferencja w sprawie wywozu do Ameryki	154
Koszta dyskontu przy zapłacie wekslem	116
Koszta wystawienia weksla trasowanego	107
Kosztów utrzymania statystyka	29
Kus dolara „manufakturowy“	110
Kurs kształcenia akwizytorów	60
„Lieferzeit circa I. Hälfte Juli“ — znaczenie wyrażenia	115
Manco przy przechowaniu zboża	118
Manufakturowy kurs dolara	110
Marki ochronne	123
Mineralnych wód i wody sodowej wyrobów — charakter przemysłowy	52
Naczyniami obrót — zwyczaje	114
Należność frachtowa — obowiązek dopłaty	107
Należność prowizji przy transakcjach walutami	116

	Str.
Pracy organizacja naukowa — propaganda	187
Pracowników kaucje	123
Probierczej ustawy projekt	47
Produkcja i eksport bekonów — unormowanie	160
Projekt rozporządzenia o wystawach i targach	48
Projekt ustawy budowlanej	76
Projekt ustawy probierczej	47
Propaganda naukowej organizacji pracy	187
Prowizja pośrednika w obrocie drzewnym	112
Prowizja przy transakcjach walutowych	116
Przechowywanie zboża — manco	118
Przemysłowo-Rzemieślnicza Szkoła Społeczna	33
Przemysłowo-Rzemieślniczy Instytut	33
Przemysłowych czynności charakter — opinie	41
Przemysłowy ruch okręgu Izby	34
Przemysłowe koncesje	40
Przemysłowe sprawy — opinie	43
Przemysłowe stowarzyszenia	38
Przymusowych zarządów wprowadzenie	122
Przesyłki zagraniczne — zapłata faktury	117
Przywóz towarów reglementowanych	149
Przywozowe i celne sprawy (Biuro celne)	147
Przywozu reglementacja w okręgu krakowskim	152-3
Psycho techniczny Instytut — organizacja	180
Rachunek bieżący — zezwolenie na otwarcie i prowadzenie	116
Rada Ubezpieczeń Społecznych	144
Reglementacja przywozu — okręg krakowski	152-3
Reglementowanych towarów przywóz	149
Rejestr firm handlowych — zmiany w r. 1926	37
Rewizja koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych	122
Roboty żelazno-betonowe — obliczenie zapłaty	117
Rozporządzenie o wystawach i targach — projekt	48
Rozwój komunikacji autobusowej	71
Ruch przemysłowy okręgu Izby w r. 1926	34
Rzemieślniczo-przemysłowa szkoła społeczna	33
Rzemieślniczo-przemysłowy Instytut	33
Samorządowe podatki	105
Sądownictwo handlowe — ustrój	56
Sędziowie obywatelscy przy Sądzie okręg. — pomnożenie stanowisk	122
Skarbowe sprawy — opinie	120
Sklepowe wystawy — podniesienie poziomu	190
Składek podwyższenie w Krakowskiej Kasie Chorych	129
Skórami surowymi obrót — wady	119

	Str.
Socjalne sprawy	123
Sodowej wody i wód mineralnych wyrób — charakter przem.	52
Solidności świadectwa	38
„Spirytusu 1 wagon“ — określenie znaczenia	115
Społeczna Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa	33
Społecznych Ubezpieczeń Rada	144
Sposób kalkulowania cen towarów włóknistych	110
Sprawozdanie z czynności biura	27
Sprawozdanie Biura Kolejowego Izby za rok 1926	67
Sprawy eksportowe	151
Sprawy paszportowe	38
Sprawy pocztowe	54
Sprawy podatkowe	101
Sprawy skarbowe — opinie	120
Sprawy socjalne	123
Sprzedaż wyrobów tytoniowych — rewizja koncesji	122
Stany Zjednoczone — konferencja w sprawie wywozu	154
Statystyka kosztów utrzymania	29
Stowarzyszenia przemysłowe	38
Surowemi skórami obrót — wady	114
Świadectwa pochodzenia	27
Świadectwa pochodzenia — obowiązek dostarczania	109
Świadectwa solidności	38
Szacunkowe Komisje podatkowe	120
Szkoła Społeczna Rzemieślniczo-Przemysłowa	33
Targi i jarmarki	41
Targi i Wystawy — projekt rozporządzenia	48
Taryfy cennikowe	42
Towarów reglementowanych przywóz	149
Towaru winkulowanego wydawanie — uprawnienie banku	113
Towary włókniste — kalkulowanie cen	110
Transakcje walutowe — prowizja	136
Trasowanego weksla kosztą wystawienia	107
Tytoniowych wyrobów sprzedaż — rewizja koncesji	122
Ubezpieczenie chorobowe	128
Ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych	131
Ubezpieczeń społecznych Rada	144
Ubytek przy przechowywaniu zboża	118
Udział okręgu Izby w ogólnym bilansie handlowym	192
Ugodowe postępowania	36
Ukrócenie państwowego podatku przemysłowego — opinja	121
Unormowanie produkcji i eksportu bekonów	160
„ wywozu jaj	155

	Str.
Zboża przechowywanie — manco	118
Żelazno-betonowa robota — obliczanie zapłaty	117
Zezwolenie na otwarcie i prowadzenie rachunku bieżącego . . .	116
Zmiany w rejestrze firm handlowych w roku 1926	37
Znaczenie określenia „1 wagon spirytusu“	115
Znaczenie wyrażenia „Lieferzeit ca 1 Hälfte Juli“	115
Zwyczaje handlowe	106
Zwyczaj przy dostawie desek	112
Zwyczaje w obrocie naczyniami	114

